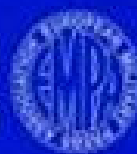


20



# PRZEGLĄD MORSKI



PRZEGLĄD MORSKI  
LUTY 2004

„PRZEGLĄD MORSKI”  
LUTY 2004

## **PRZEGLĄD MORSKI”, 2004 NR 2**

### **POLITYKA I GOSPODARKA MORSKA**

- Art. Nr 1 3  
Kmdr por. dr Ryszard SYNOWSKI  
Obwód Kaliningradzki na politycznej, gospodarczej i militarnej mapie Europy na przełomie XX i XXI w. (2)

### **HYDROGRAFIA**

- Art. Nr 2 23  
Kpt. mar. mgr inż. Artur GRZĄDZIEL  
Wykorzystanie sonaru bocznego w pracach hydrograficznych

### **UPOWSZECHNIANIE TRADYCJI ORĘŻA MORSKIEGO**

- Art. Nr 3 30  
Kadm. w st. spocz. Henryk PIETRASZKIEWICZ  
Rozważania o tradycji Marynarki Wojennej RP (4)

### **SZKOLENIE I WYCHOWANIE**

- Art. Nr 4 41  
Kmdr por. dr Marek SIKORSKI  
Ekonomiczne zależności w działalności metodyczno-szkoleniowej

### **SIŁY MORSKIE INNYCH PAŃSTW**

- Art. Nr 5 52  
Mgr Marcin SCHIELE  
ESTONIA  
Największy okręt bojowy floty

### **HISTORIA MORSKA**

- Art. Nr 6 56  
Mgr Marek JANIK  
Wywiad Polski na terenie Wolnego Miasta Gdańska

### **HISTORIA MORSKA**

- Art. Nr 7 74  
Kmdr por. dr Mirosław SKARŻYSKI  
Administracja lotnictwa polskiej Marynarki Wojennej w latach 1920-1939

### **RECENZJE I OMÓWIENIA**

- Art. Nr 8 80  
Mgr Jerzy ROMANOWICZ  
Korpus oficerski Marynarki Wojennej RP w latach II wojny światowej

### **BIOGRAFIE**

- Art. Nr 9 89  
Kmdr w st. spocz. mgr inż. Stanisław WIELEBSKI  
Współtwórca polskiej Marynarki Wojennej prof. Jerzy Wojciech Doerffer

### **WSPOMNIENIE POŚMIERTNE**

- Art. Nr 10 100  
Stanisław Mariusz Piaskowski (1909-2003)

## POLITYKA I GOSPODARKA MORSKA

Kmdr por. dr Ryszard SZYNOWSKI

### OBWÓD KALININGRADZKI NA POLITYCZNEJ, GOSPODARCZEJ I MILITARNEJ MAPIE EUROPY NA PRZEŁOMIE XX I XXI W. (2)

Dokończenie z nr 1/2004

#### Siłły zbrojne Rosji w Obwodzie Kaliningradzkim

Terytorium Obwodu Kaliningradzkiego już od chwili „wchłonięcia” przez ZSRR odgrywało ważną rolę militarną w państwie radzieckim. Zgodnie z dyrektywą Narodowego Komitetu Obrony ZSRR z 09.04.1945 r. na jego terytorium utworzono Specjalny Okręg Wojskowy. Organem naczelnym, który sprawował całkowitą kontrolę na tym obszarze była Rada Wojskowa. Stan ten utrzymywał się do 25.04.1946 r., kiedy to Prezydium Rady Najwyższej ZSRR decyzją z 07.04.1946 r. utworzyło na *terytorium m. Königsberg i przylegających do niego rejonów, Okręg Königsberski i włączyło go w skład Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (RFSRR)*<sup>1</sup>. Pomimo przekazania władzy w ręce administracji cywilnej, część obwodu - ze względu na rozmieszczony tam potencjał militarny - pozostawała rejonem zamkniętym. Do 1991 r. terytorium to wchodziło w skład Bałtyckiego Okręgu Wojskowego (BOW), stanowiąc zaplecze Zachodniego Teatru Działań Wojennych (TDW). Wtedy to Obwód Kaliningradzki był jednym wielkim garnizonem, a kontakty osobiste i przewozy transportowe między terytorium ZSRR, a Obwodem Kaliningradzkim wymagały specjalnych zezwoleń<sup>2</sup>.

Po rozpadzie Związku Radzieckiego, Bałtycki Okręg Wojskowy przekształcono w Północno-Zachodnią Grupę Wojsk (PZGW). Powyższe zmiany obejmowały terytorium Obwodu, a także terytoria republik bałtyckich.

W latach 1992-1993 Północno-Zachodnia Grupa Wojsk obejmowała terytorium trzech republik bałtyckich i obszar Obwodu Kaliningradzkiego. Miała w swoim składzie 10-12 dywizji o różnym stopniu gotowości i uzupełnienia. Ogółem siły te liczyły około 140 000 żołnierzy, z czego 74 000 pełniło służbę w siłach lądowych. Uzbrojenie wojsk

---

<sup>1</sup>W. S. Isupow, *Wastocznaja Prussia, Kaliningradzkoje Kniznoje Izdatielstwo, Kaliningrad 1996, s. 449-450.*

stanowiło m.in. 2 600 czołgów i 6 300 różnych pojazdów opancerzonych. Siły powietrzne liczyły 53 000 żołnierzy i posiadały około 500 samolotów bojowych. Ponadto na obszarze okręgu było rozmieszczonych 59 systemów rakietowych krótkiego zasięgu. W składzie Floty Bałtyckiej pełniło służbę około 87 000 marynarzy i żołnierzy, a w jej uzbrojeniu znajdowało się kilkadziesiąt dużych okrętów, w tym 39 okrętów podwodnych, 3 krążowniki, 8 niszczycieli, 34 fregaty i korwety ZOP oraz ponad 300 mniejszych jednostek wojennych<sup>3</sup>.

Szczególnie ważną rolę w funkcjonowaniu PZGW radzieckich odgrywały republiki bałtyckie: Litwa, Łotwa i Estonia, gdzie znajdowały się rejonu i miejsca dyslokacji wojsk rosyjskich, w tym bazy morskie i lotnicze oraz inne obiekty infrastruktury wojskowej.

Na Litwie, w Kownie i Janowie stacjonowały dywizje powietrzno-desantowe, tj. 7. Dywizja Powietrzno-Desantowa Gwardii, która miała komplet sprzętu i ludzi (kategoria A)<sup>4</sup> oraz 242. Ośrodek Szkolenia Wojsk powietrzno-desantowych (kategoria C). Poza tym w Wilnie znajdowała się 107. Dywizja Zmechanizowana (kategoria C), a w Kłajpedzie 3. Dywizja Obrony Wybrzeża o kategorii C.

Na Łotwie, w pobliżu jej stolicy, były rozmieszczone sztaby PZGW i 15. Armii Lotniczej. W rejonie m. Dodele miał swoją dyslokację 54. Ośrodek Szkolenia Wojsk Pancernych, który był równoważny jednej dywizji pancernej z kategorią skompletowania C.

W stolicy republiki Estonii - Tallinie - miała swoją siedzibę 144. Dywizja Zmechanizowana (kategoria C) oraz znajdowały się ważne obiekty i instalacje sił morskich. Na obszarze Estonii zbudowano także doskonałe punkty bazowania dla bombowców, m.in. bazy sił morskich Paldiski i Naissar oraz największe lotniska wojskowe w Adavare i Tartu z poziomymi hangarami, w których stacjonowała 326. Dywizja Lotnictwa Bombowego.

---

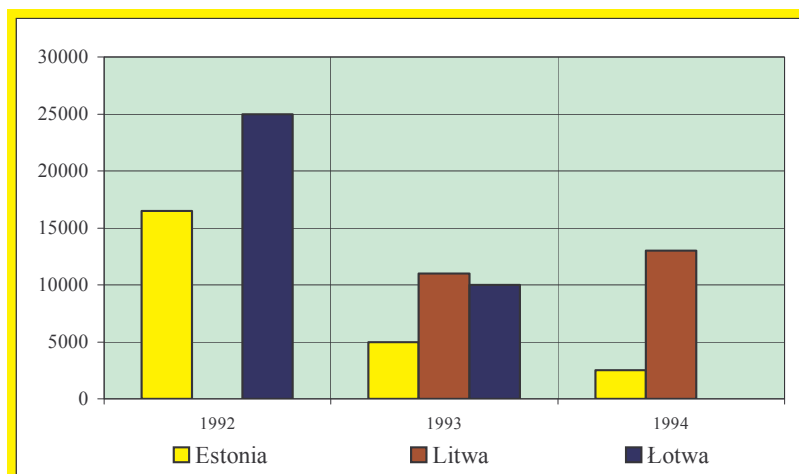
<sup>2</sup>Ten rejon ZSRR (szczególnie terytorium Bałtyjsk-Kaliningrad) można porównać do rejonu zamkniętego funkcjonującego w PRL na Półwyspie Helskim (Jurata-Hel). Rozwiązania organizacyjne dotyczące systemu kontroli kontaktów osobistych i przewozu towarów były podobne.

<sup>3</sup>C. Range, Moskaus militarische Macht im Baltikum, (w:) „Europäische Wehrkunde” 1991 nr 3, s. 160.

<sup>4</sup>Wg The Military Balance, Published by Oxford University Press for The International Institute for Strategic Studies, London 1994-1995, s. 117, kategoria A gotowości bojowej – uzupełnienie jednostki wojskowej stanu osobowego 75%, sprzętu i uzbrojenia 100%, zdolne do realizacji zadań po wprowadzeniu stanu gotowości bojowej. Kategoria B gotowości bojowej – uzupełnienie stanu osobowego 50%, około 100% sprzętu i uzbrojenia, stan pełnej gotowości bojowej jednostki osiągają w ciągu 3 dni. Kategoria C gotowości bojowej – uzupełnienie j.w.: stanu osobowego maksymalnie - 50% w tym sprzętu i uzbrojenia, przygotowanie do działań wymaga około siedmiu miesięcy.

Ponadto w Kaliningradzie stacjonowało Dowództwo 11. Armii Gwardii, któremu podlegały: 1. Dywizja Pancerna Gwardii (kategoria B), 1. Dywizja Zmechanizowana Gwardii (kategoria B), 18. Dywizja Zmechanizowana (kategoria C), stacjonująca w miejscowości Gusiew, 40. Dywizja Pancerna Gwardii (kategoria C) stacjonująca w Sowietsku, 149. Dywizja Artylerii oraz 37. Brygada Powietrzno-desantowa (rozwiązana w 1994 r.) stacjonująca w Czerniachowsku, a także oddziały i pododdziały wsparcia bojowego, zabezpieczenia i obsługi podległe PZGW. Ponadto do wsparcia działań sił lądowych mogły być użyte: stacjonująca w obwodzie Brygada Piechoty Morskiej i 710. Pułk Artylerii Polowej ze składu Floty Bałtyckiej<sup>5</sup>.

W związku ze zmianami politycznymi w basenie Morza Bałtyckiego rozpoczął się proces przebazowania rosyjskich jednostek wojskowych z nowo powstałych państw. Jednostki te systematycznie dyslokowano w Obwodzie Kaliningradzkim.



Rys. 1. Proces przemieszczania wojsk rosyjskich/radzieckich z byłych republik bałtyckich do Obwodu Kaliningradzkiego

Jak wynika z załączonego wykresu, w latach 1992-1994 z samych tylko państw bałtyckich przemieszczono do obwodu 83 000 żołnierzy. Poza tym podpisanie takich porozumień, jak: układ „2+4” i umowy RFN-ZSRR (FR) o wycofaniu wojsk radzieckich (rosyjskich) z obszaru wschodnich Niemiec, umowa CSFR-ZSRR o wycofaniu wojsk rosyjskich z Czechosłowacji, polsko-rosyjska umowa o wycofaniu wojsk rosyjskich z Polski, traktat o konwencjonalnych siłach zbrojnych w Europie (CFE), spowodowały „nasylenie” Obwodu Kaliningradzkiego siłami i środkami militarnymi. W związku z zawartymi porozumieniami obwód był także czasowym obszarem bazowania jednostek - głównie lotniczych - wycofywanych z Niemiec przed ich rozmieszczeniem w Rosji.

<sup>5</sup>C. Range, Moskaus militarische Macht im Baltikum (w:) „Europäische Wehrkunde” 1991 nr 3, s. 160.

Przyspieszenie przez stronę niemiecką wycofania wojsk rosyjskich z RFN (o cztery miesiące - do sierpnia 1994 r.) spowodowało, że liczba żołnierzy w Obwodzie Kaliningradzkim wzrastała bardzo szybko, przyczyniając się tym samym do nadmiernej koncentracji rosyjskich sił zbrojnych w Obwodzie Kaliningradzkim. Z czasem liczba ta stopniowo malała, mimo że na tym terytorium rozmieszczana była część jednostek wojskowych wycofywanych również z Polski i republik bałtyckich.

Powyższe fakty świadczą o tym, iż równoległe z przemieszczaniem jednostek radzieckich (rosyjskich) do obwodu, następowało dyslokowanie ich w głąbi kraju. Jednocześnie wzrostowi ilościowemu żołnierzy na tym obszarze towarzyszył także wzrost liczby środków bojowych.

Pomimo tak gwałtownych przemian i traktowania terytorium Obwodu Kaliningradzkiego, w tym okresie, jako „stacji przesiadkowej” przed kolejną dyslokacją jednostek w głąbi kraju, Ministerstwo Obrony Rosji konsekwentnie prowadziło przygotowania do utworzenia samodzielnego okręgu wojskowego w Obwodzie Kaliningradzkim. Świadczą o tym następujące decyzje władz rosyjskich: podział w 1992 r. Floty Bałtyckiej na dwa zgrupowania - zgrupowanie północne i zgrupowanie południowe, wyłączenie z PZGW jednostek wojsk lądowych stacjonujących w Obwodzie Kaliningradzkim i zorganizowanie w 11. Armii Gwardii, której usamodzielnienie nastąpiło w 1993 r., podporządkowanie systemu obrony powietrznej 11. Armii oraz jednostek lotnictwa obrony powietrznej dowódcy FB w grudniu 1994 r. i wprowadzenie w grudniu 1994 r. tzw. dowodzenia terytorialnego, które polega na podporządkowaniu jednolitemu dowództwu (dowódcy) wszystkich sił zbrojnych rozlokowanych na terytorium obwodu.

Wszystkie te przygotowania i wcześniejsze decyzje doprowadziły do utworzenia 01.01.1995 r. Kaliningradzkiego Rejonu Specjalnego. Na komendanta Kaliningradzkiego Rejonu Specjalnego wyznaczono dowódcę Floty Bałtyckiej, który był zwierzchnikiem wszystkich żołnierzy w obwodzie<sup>6</sup>. Jego pierwszym zastępcą został dowódca 11. Armii Gwardii. Jednocześnie nałożono obowiązek ścisłego współdziałania zarówno w czasie pokoju, jak i wojny wszystkim wojskom i siłom, także podległym innym ministerstwom.

---

<sup>6</sup>P. Gazukin, *Wojennyje Rasiji. Biograficzeskij sprawocznik. Informacionno-ekspertnaja grupa „Panorama”*, Moskwa 1999, s. 38. Od 1995 r. pełni te obowiązki admirał Władimir Grigoriewicz Jegorow, ur. 26.11.1938 r. w Moskwie. W 1962 r. ukończył Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej im. M.W. Frunzego. Służbę pełnił na stanowiskach dowódczych – począwszy od dowódcy działu okrętowego - na okrętach Floty Północnej i Bałtyckiej. W 1971 r. ukończył Wyższe Kursy Oficerskie MW, a 1984 r. Akademię Marynarki Wojennej, zaś

Podstawy współdziałania zapoczątkowało spotkanie prezydenta Borysa Jelcyna 09.09.1997 r. z pierwszym wicepremierem Anatolijem Czubajsem, nowym ministrem obrony gen. Igorem Siergiejewem oraz dyrektorem Federalnej Służby Granicznej gen. Andriejem Nikołajewem. Uczestnicy spotkania przedstawili prezydentowi propozycje dotyczące zmian w organizacji, strukturze i liczebności sił lądowych federacji. Konsekwencją zawartych porozumień była dalsza integracja sił zbrojnych w obwodzie. 01.12.1997 r. 11. armia została przekształcona w Zgrupowanie Sił Lądowych i Wojsk Brzegowych Floty Bałtyckiej (ZSLiWB FB) i podporządkowana dowódcy Floty Bałtyckiej. Podporządkowanie to dało dowódcy KRS większą autonomię i samodzielność w podejmowaniu decyzji<sup>7</sup>. Jednocześnie pozwoliło Rosji na „ucieczkę” od podpisanych porozumień o ograniczeniach flankowych, które nie obejmują sił lądowych wchodzących w skład marynarki wojennej.

Sumując, należy stwierdzić, że zgodnie z dążeniem Ministerstwa Obrony FR pogłębiał się proces centralizacji dowodzenia wojskami i siłami zbrojnymi FR w obwodzie. Stanowiło to potwierdzenie prowadzonej przez Ministerstwo Obrony FR reformy sił zbrojnych, szczególnie w części dotyczącej budowania związków operacyjno-terytorialnych, mogących prowadzić autonomiczne działania na morzu, lądzie i w powietrzu. Potwierdziło także permanentne realizowanie koncepcji użycia rosyjskich wojsk zgodnie z doktryną militarną, według której *różnorodne siły i środki mogą pomyślnie realizować swoje zadania wyłącznie w warunkach ścisłego współdziałania*<sup>8</sup>.

Celowość wypracowania prawidłowych rozwiązań potwierdza opinia wyrażana między innymi przez dowódcę Marynarki Wojennej FR admirała F. N. Gromowa, który zwracał uwagę, iż struktura *Kaliningradzkiego Okręgu Specjalnego jest eksperymentem, pierwszą próbą przeformowania sił zbrojnych Rosji na zasadzie terytorialnej. Zgodnie z*

---

w 1990 r. - Wojskową Akademię Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR. Od września 1991 r. - dowódca Floty Bałtyckiej.

<sup>7</sup>W rosyjskich siłach zbrojnych tworzenie takich rejonów nie jest nowością. Jeszcze przed drugą wojną światową tworzone podobne okręgi w wypadku, kiedy trzeba było prowadzić działania bojowe autonomicznie, mając do dyspozycji wyłącznie wcześniej zgromadzone zapasy broni i żywności. Należy tu wymienić m.in. okręg Port-Artur oraz Kałgański Rejon Umocniony w Mandżurii. W czasie drugiej wojny światowej tworzone związki operacyjne w celu obrony ważnych ośrodków polityczno-administracyjnych, przemysłowych oraz portów i baz morskich. W owym okresie zostały utworzone m.in.: noworosyjski, odeski, sewastopolski i północny. Natomiast sama idea podległości wojsk lądowych dowódcy floty zrodziła się w latach 70., wtedy zastępca dowódcy Floty Pacyfiku bezpośrednio dowodził wojskami lądowymi w czasie starć z Chińczykami.

<sup>8</sup>Tworzenie takich własnie związków zapowiedziano w doktrynie wojennej tego państwa, a powyższe działania potwierdzały realizację koncepcji współdziałania nie tylko rodzajów sił zbrojnych, ale także sił podległych Ministerstwu Obrony Rosji i innym ministerstwom tzw. siłowym. Wojenną doktryną Rosji, (w:) „Zarubiežnoje Wojennoje Obozrieniye” 1994 nr 2.

*planem ministra obrony generała I. Siergiejewa, na terytorium Obwodu Kaliningradzkiego ma funkcjonować jednolita formacja, operująca na morzu, lądzie i w powietrzu*<sup>9</sup>. Z kolei dowódca Floty Bałtyckiej W. Jegorow w wywiadzie udzielonym w Armiejskij Sbornik stwierdził, iż KRS: *to optymalny wariant budowania struktury zgrupowania sił i wojsk, którego celem jest uproszczenie organizacji dowodzenia*<sup>10</sup>.

Potrzeba taka istniała także ze względu na ukierunkowanie wysiłków obronnych wszystkich wojsk stacjonujących w obwodzie oraz usprawnienie finansowania, a tym samym i zaopatrywania sił zbrojnych stacjonujących w Obwodzie Kaliningradzkim. Dlatego też należy przewidywać dalszą centralizację struktury dowodzenia wojskami i włączenie jednostek tzw. innych wojsk w podporządkowanie dowódcy KRS lub ich likwidację.

Przemianom dokonującym się w dowodzeniu towarzyszyły jednocześnie zmiany w strukturze i zadaniach sił zbrojnych rozmieszczonych na tym terytorium. W poprzedniej koncepcji siły zbrojne ZSRR rozmieszczone w obwodzie i republikach bałtyckich przygotowywano do opanowania akwenu Morza Bałtyckiego. W osiągnięciu zamierzonego celu szczególną rolę przypisywano broni jądrowej. Jej użycie miało zapewnić powodzenie w czasie działań bojowych i zajęcie cieśnin duńskich i Półwyspu Jutlandzkiego, co umożliwiłoby wejście sił lądowych do Europy Północno-Wschodniej, a siłom morskim Floty Bałtyckiej - wyjście na Morze Północne i współdziałanie z Flotą Północną.

Po zmianach geostrategicznych w basenie Morza Bałtyckiego Ministerstwo Obrony Rosji postanowiło, iż w rejonie tym będą stacjonować siły zbrojne, które zapewnią realizację zadań w myśl nowej doktryny obronnej. Dowódca KOS W. G. Jegorow zwracał uwagę na słusność takich rozwiązań i charakteryzował je następująco: *pierwszy raz w Rosji na bazie FB utworzono unikalną strukturę wojskową, która zawiera siły morskie, lotnictwo morskie, siły i środki obrony powietrznej, wojska lądowe i brzegowe FB. Wychodząc z podstawowych założeń doktryny wojennej państwa należy stwierdzić, iż jest to optymalna struktura związku operacyjno-strategicznego*<sup>11</sup>.

Dokonujące się zmiany w strukturze sił zbrojnych Rosji w Obwodzie Kaliningradzkim spowodowały, iż na plan pierwszy wysunięto problem zorganizowania

---

<sup>9</sup>F. N. Gromow, Znaczenije Kaliningradzkowo Osobowo Rajona dla oboronosposobnosti Rosijskoj Federacji, (w:) „Wojennaja Mysl” 1995 ijul-awgust, s. 9-10.

<sup>10</sup>W. Jegorow, W usłowijach geopolityczeskich pieriemien, (w:) „Armiejskij Sbornik” 1996 nr 7, s. 10-11.

<sup>11</sup>Z wystąpienia W. G. Jegorowa podczas wizyty w 16. Dywizji Zmechanizowanej 01-02.12.1999 r.



zintegrowanego systemu obrony powietrznej, zdolnego odeprzeć zmasowany atak raketowo-lotniczy. W tym celu w operacyjne podporządkowanie dowódcy Floty Bałtyckiej oddano środki obrony powietrznej rozmieszczone w obwodzie: 11. armii (43 Brygada Rakiet Plot. S-300W) oraz armijny i dywizyjne pułki rakiet przeciwlotniczych (Kub). Ze wszystkich istniejących posterunków radiolokacyjnych wymienionych formacji utworzono scentralizowany system rozpoznania i kontroli przestrzeni powietrznej. Warto podkreślić, że Rosjanie wysoko oceniali możliwości techniczne własnych urządzeń radarowych znajdujących się w wyposażeniu wojsk w obwodzie. Twierdzili mianowicie, że: *żaden cel powietrzny nad Anglią, Niemcami lub gdziekolwiek w Południowym Belcie nie stanowi tajemnicy dla obrony przeciwlotniczej Floty Bałtyckiej*<sup>12</sup>. Według doniesień rosyjskich, obciążenie sił obrony przeciwlotniczej obwodu było bardzo duże. W 1997 r. namierzono w pobliżu granicy obszaru powietrznego około 1 500 samolotów wojskowych. Obok samolotów szwedzkich, norweskich francuskich i amerykańskich mówiło się o samolotach niemieckich, które zdecydowanie zbliżają się do granicy na odległość do 2,5 km<sup>13</sup>.

### **Infrastruktura militarna w Obwodzie Kaliningradzkim**

W Obwodzie Kaliningradzkim infrastruktura militarna rozwijana była w okresie supremacji państwa niemieckiego. Jednakże po zawłaszczeniu tego terytorium przez ZSRR nastąpił gwałtowny rozwój infrastruktury militarnej, która stanowiła część operacyjnego przygotowania wybrzeża wschodnio-bałtyckiego. Po drugiej wojnie światowej rozbudowano m.in. system bazowania (bazy morskie i lotnicze), systemy obrony wybrzeża oraz doskonalono system zabezpieczenia materiałowo-technicznego, który miał zapewnić ciągłość działań wojskom rosyjskim stacjonującym w tej części Europy.

Załamanie gospodarcze i polityczne, a w konsekwencji rozpad Związku Radzieckiego i uzyskanie niepodległości przez kraje bałtyckie spowodowało, iż zmalał dotychczasowy obszar operacyjnego działania wojsk rosyjskich. W związku z usamodzielnieniem się państw bałtyckich częściowej dezorganizacji uległ także system

---

<sup>12</sup>Wywiad z dowódcą Floty Bałtyckiej adm. Jegorowem, (w:) „Marine Forum” 1998 nr 10, s. 23.

<sup>13</sup>„Loty samolotów bojowych państw zachodnich w pobliżu granic Rosji i wyzywające zachowanie zachodnich pilotów są odbierane w Moskwie z niepokojem” - oświadczył 27 lutego na konferencji prasowej rzecznik rosyjskiego MSZ Michaił Diemurin. Powołując się na gazetę kół wojskowych „Krasnaja Zwiezda” poinformował, że w 1995 r. rosyjskie jednostki radioelektroniczne wykryły 1 758 lotów obcych samolotów bojowych wzdłuż granic powietrznych FR w rejonie Obwodu Kaliningradzkiego, a w 1994 r. zarejestrowały

zabezpieczenia logistycznego i warunki dyslokacji wojsk rosyjskich stacjonujących w Obwodzie Kaliningradzkim. W znacznym stopniu ograniczono sieć baz morskich Floty Bałtyckiej oraz sieć lotnisk manewrowych lotnictwa taktycznego, w poważnym stopniu został naruszony system zaopatrywania materiałowego<sup>14</sup>. Ostatnimi obiektami FB poza granicami Rosji są Centrum Łączności MW w Wilejce, a także element systemu dowodzenia siłami okrętowymi w Gancewiczach<sup>15</sup>.

Dlatego też z chwilą rozpadu Związku Radzieckiego i opuszczeniu przez jego siły zbrojne baz wojennych na Litwie, Łotwie i Estonii obszar Obwodu Kaliningradzkiego nabrał dla sił zbrojnych Rosji szczególnego znaczenia<sup>16</sup>.

Obecnie w skład infrastruktury militarnej Obwodu Kaliningradzkiego wchodzi m.in.: bazy morskie, lotniska i lądowiska, obiekty koszarowe i wiele innych obiektów.

Bazy morskie znajdują się w Bałtyjsku i Kaliningradzie. W zespole portów wojennych Bałtyjsk-Kaliningrad mogło stale bazować około 160 okrętów wojennych średnich i małych (co stanowiło 40 % łącznej liczby okrętów Floty Bałtyckiej). Należy nadmienić, że największa rosyjska baza morska na Morzu Bałtyckim – St. Petersburg, nie ma odpowiednich warunków do kontroli szlaków wodnych na tym akwenie. Znajduje się ona bowiem na wschodnim krańcu Zatoki Fińskiej, którą można stosunkowo łatwo zablokować z baz morskich w Tallinie (Estonia) i Hanko (Finlandia).

Bazy lotnicze rozmieszczone są głównie w zachodniej części obwodu. Do zasadniczych należą bazy: Czkałowski, Czerniachowski, Prawdinski i Niwieńskoje. Ośrodek kontroli ruchu powietrznego znajdował się w Wilnie, co komplikowało ruch powietrzny samolotów Floty Bałtyckiej, gdyż zarządzał on ruchem powietrznym nie tylko nad Litwą, lecz także nad omawianym obwodem<sup>17</sup>. Dodatkowo system kontroli ruchu powietrznego

---

724 takie loty. Wyraził żal, że uczestniczą w tych akcjach również samoloty duńskie. Ośrodek Studiów Wschodnich, „Biuletyn Kaliningradzki” 1996 nr 2-3, s. 18.

<sup>14</sup>Według danych strony rosyjskiej, nakłady na rozbudowę systemu bazowania i wsparcia logistycznego floty w byłych republikach wyniosły po 1945 r. około 38 mld rubli (około 5 mld USD - według przelicznika z listopada 1994 r.). Rosja utraciła 80% miejsc stałego bazowania, lotnictwo morskie Floty Bałtyckiej utraciło około 30% lotnisk, na których stacjonowało 25% sił. Na terytorium nowo powstałych państw bałtyckich pozostało 64% magazynów, składów oraz szereg stoczn i zakładów przemysłu stoczniowego, co spowodowało ograniczenie o około 75% możliwości zabezpieczenia remontowego floty.

<sup>15</sup>Premierzy Białorusi i Federacji Rosyjskiej 12.04.1994 r. podpisali porozumienie o oddaniu w bezpłatną dzierżawę Rosji dwóch strategicznych obiektów wojskowych rozmieszczonych na terytorium białoruskim (w Baranowiczach i Wilejce). Posterunek radiolokacyjny w Baranowiczach oraz obiekty MW w Gancewiczach i Wilejce zostały wydzierżawione nieodpłatnie stronie rosyjskiej na 25 lat.

<sup>16</sup>Zdaniem rosyjskich specjalistów wojskowych, budowa nowego systemu bazowania będzie trwała około 5-6 lat, a koszt przedsięwzięcia wyniesie około 22 mld rubli.

<sup>17</sup>Samoloty Floty Bałtyckiej lecą do Moskwy nad wodami Zatoki Fińskiej.

obejmuje obiekty znajdujące się w Kaliningradzie (radar kontroli zbliżania) i w Czerniachowsku (radar kontroli obszaru).

Zmiany terytorialne spowodowały utratę przez Rosję około 2 032 km wybrzeża morskiego, w związku z czym zmalały możliwości radiolokacyjnego systemu rozpoznania i powiadamiania sił i środków systemu obrony przeciwlotniczej. Spowodowało to konieczność odbudowy systemu obrony wybrzeża. W skład tego systemu wchodzi obecnie posterunki rozmieszczone w Bałtiju, Donskoje, Primorsku i Jantarnym (na półwyspie Taran). Stacja radiolokacyjna w Bałtiju znajduje się na punkcie redowym w połowie toru wodnego prowadzącego do portu wojennego. Rozmieszczone stacje radiolokacyjne na 140 km wybrzeża Obwodu Kaliningradzkiego zapewniają jego pełną obserwację i kontrolę.

Obiekty koszarowe i specjalne znajdują się na całym obszarze obwodu. Najwięcej obiektów koszarowych znajduje się w południowej części obwodu, między Pregołą a granicą z Polską. Spośród przedstawionych obiektów koszarowych na szczególną uwagę zasługują Mamonowo, Korniewo, Dołgorukowo i Czerniachowsk. Z obiektów specjalnych na uwagę zasługują cztery magazyny przystosowane do przechowywania taktycznej broni jądrowej.

### **Ogniwa ochrony państwa w Obwodzie Kaliningradzkim**

Oprócz sił zbrojnych Rosji, w Obwodzie Kaliningradzkim znajdują się siły przeznaczone do wykonywania zadań na rzecz zapewnienia warunków funkcjonowania struktur państwa<sup>18</sup>.

Do ochrony granicy państwowej Federacji Rosyjskiej w Obwodzie Kaliningradzkim przeznaczona jest Kaliningradzka Grupa Wojsk Ochrony Pogranicza (KG WOP), podległa Federalnej Służbie Granicznej FR<sup>19</sup>. KG WOP została utworzona na podstawie dekretu prezydenta FR z października 1992 r. Do jej podstawowych zadań należy ochrona morskich i lądowych granic Obwodu Kaliningradzkiego<sup>20</sup>.

---

<sup>18</sup> W sierpniu 2000 r. prezydent Putin wydał dekret o utworzeniu oddziałów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w siedmiu okręgach federalnych. Dzięki temu jego przedstawiciele w regionach będą zarządzali milicją, policją skarbową, służbą bezpieczeństwa, prokuraturą – w ich rękach będzie skupiona cała administracja „siłowa”. W dodatku granice regionów pokrywają się z granicami okręgów wojskowych. Kompetencje gubernatorów okręgów stopniowo ulegają osłabieniu, nowe przepisy podatkowe pozbawiają ich bezpośrednio dostępu do pieniędzy, a zmieniony sposób wyłaniania Rady Federacji zabiera im miejsca w wyższej izbie parlamentu.

<sup>19</sup> Równocześnie Federalnej Służbie Granicznej podlegają służby celne.

<sup>20</sup> Dla Federalnej Służby Granicznej (FSG) przewidziano także zadanie pogłębiania współpracy między państwami WNP w sferze bezpieczeństwa granic państwowych w taki sposób, aby ochrona granic WNP była postrzegana przez członków Wspólnoty jako sprawa realizowana wspólnym wysiłkiem. FRG otrzymała

Funkcjonariusze mają prawo przeprowadzania kontroli osób i pojazdów oraz prawo do działań operacyjnych w strefie granicznej rozszerzonej zarządzeniem szefa administracji obwodu na głębokość 5 km od linii granicy państwowej na lądzie i na morzu. Dlatego też w realizacji swych zadań KG WOP ściśle współdziała z jednostkami morskimi, lądowymi i lotniczymi Floty Bałtyckiej w ramach utworzonego Kaliningradzkiego Rejonu Specjalnego. Ponadto w maju 1995 r. rozpoczął działalność Wydział Federalnej Służby Kontrwywiadu KG WOP<sup>21</sup>.

Na terytorium Obwodu Kaliningradzkiego istnieją przewidziane uchwalonym w 1993 r. kodeksem celnym FR i wchodzące w jednolity system celny FR organy celne: punkty celne (w Bagrationowsku, Mamonowie, Niemańsku, Czerniachowsku, Krasnoznamieńsku i Kaliningradzie), jak również Kaliningradzki Regionalny Urząd Celny FR. Jako organy ochrony prawa wypełniają one następujące funkcje: podejmują środki w celu obrony praw i wolności obywatelskich, przedsiębiorstw, urzędów i organizacji, zapewniają (w granicach swoich zadań) bezpieczeństwo gospodarcze FR, bronią gospodarczych interesów FR, podejmują środki regulacji celnych w zakresie stosunków towarowo-gospodarczych, nakładają cła, podatki i orzekają w innych powinnościach celnych, prowadzą walkę z kontrabandą oraz naruszeniami prawa celnego i podatkowego<sup>22</sup>.

Prowadzona od wielu lat reforma systemu państwa rosyjskiego spowodowała, iż zasadnicze założenia reformy milicji rosyjskiej znalazły wyraz we wcześniejszej ustawie RFSRR O milicji z 1991 r. Ustawa w nowy sposób traktuje społeczny aspekt funkcji milicji, w szczególności sprowadza do minimum te zadania milicji, które wiążą się bezpośrednio z wykrywaniem i ściganiem przestępczości oraz zagwarantowaniem osobistego bezpieczeństwa obywateli<sup>23</sup>. Wyraźnemu ograniczeniu uległy obowiązki milicji

---

uprawnienia zezwalające na różnicowanie sposobów ochrony poszczególnych odcinków granicy państwowej FR z państwami WNP, w obwodzie dotyczy to szczególnie współpracy z odpowiednimi służbami Białorusi.

<sup>21</sup>Dekretem Prezydenta FR z dnia 21.12.1993 r. zniesiono Ministerstwa Bezpieczeństwa FR, a powołano Federalną Służbę Kontrwywiadu FR, kierowaną przez dyrektora w randze ministra FR, podporządkowanego bezpośrednio prezydentowi FR. Rozporządzenie prezydenckie o Federalnej Służbie Kontrwywiadu FR określa zadania, funkcje i strukturę tej służby również na terytorium Obwodu Kaliningradzkiego

<sup>22</sup>Zgodnie z art. 7. i art. 8. Kodeksu Celnego FR bezpośrednie kierowanie sprawami celnymi należy w FR do państwowego Komitetu Cel FR, który powołuje, likwiduje i reorganizuje urzędy celne i same punkty celne.

<sup>23</sup>J. Solej, Nowoje zakonadietstwo milicji, (w:) „Gospodarka i Prawo” 1992 nr 8, s. 67. Obecne ustawodawstwo uwolniło milicję od poprzednich zadań walki ze „zjawiskami antyspołecznymi” oraz „antyspołecznymi zająciami”. Milicja uwolniona została od funkcji, które należą do społeczeństwa, a nie do działalności struktur władczych. Poprzednio sama elastyczność sformułowania „porządku społecznego” uzasadniała uprawnienia milicji do „kontrolowania”, wykonywania przez osoby fizyczne i urzędowe decyzji organów władzy państwowej i administracji w sprawach „porządku społecznego”, stając się tym samym podstawą dla działań milicyjnych, stosownie do jej własnych interpretacji.

w zakresie udzielania pomocy organom państwowym, instytucjom czy organizacjom<sup>24</sup>. Według nowego ustawodawstwa milicja rosyjska dzieli się na: kryminalną i milicję bezpieczeństwa społecznego (terenową). W praktyce obie grupy milicyjne podporządkowane są Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, a terenowa (municipalna) milicja podporządkowana jest ponadto kierownictwu administracji. W Obwodzie Kaliningradzkim milicją kieruje naczelnik oddziału spraw wewnętrznych obwodu, mianowany na to stanowisko przez ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z kierownikiem administracji obwodowej, który jest z urzędu zastępcą naczelnika urzędu spraw wewnętrznych obwodu. Podstawowymi zadaniami milicji kryminalnej, zgodnie z art. 8. ustawy O milicji, jest prowadzenie działalności prewencyjnej, przeciwdziałanie i wykrywanie przestępczości oraz ściganie osób ukrywających się przed organami dochodzeniowymi, śledczymi i sądowymi<sup>25</sup>. Od 1992 r. Urząd Spraw Wewnętrznych zacieśnił więzi z policją kilku miast zagranicznych, m.in. Elblągiem, Olsztynem, Hamburgiem, miastami Republiki Litewskiej oraz z policją holenderską<sup>26</sup>.

Do organów ochrony prawa FR istniejących na terytorium obwodu zalicza się policję podatkową, rozwijającą działalność na gruncie ustawy FR O federalnych organach policji podatkowej, przyjętej latem 1993 r. W Obwodzie Kaliningradzkim od 1993 r. funkcjonuje Zarząd Departamentu Policji Podatkowej obwodu, kierowany przez naczelnika powoływanego i odwoływanego przez Departament FR, po uzgodnieniu z odpowiednimi organami administracji obwodowej. Kierowników niższych organów policji podatkowej powołuje naczelnik obwodowy - po uzgodnieniu z terenowymi organami administracji. Przed organami policji podatkowej Obwodu Kaliningradzkiego stoją problemy charakterystyczne dla całej federacji, a związane z ukrywaniem dochodów,

---

<sup>24</sup>B. Kondraszow, Milicja: prawowy status i funkcji, (w:) „Zakonnost” 1992 nr 3, s. 15. Poprzednio obowiązki te opierały się na koncepcji utrzymywania ciągłego wsparcia względem struktur państwowych w zakresie ochrony zdrowia, spraw budowlano-mieszkaniowych, gospodarki mieszkaniowej, gospodarki zaopatrzeniowej, ochrony przyrody, nadzoru pożarowego czy wezwań do powszechnej służby wojskowej.

<sup>25</sup>Należy zwrócić uwagę, iż w ostatnich latach w regionie odnotowano znaczny wzrost przestępczości. Według A. P. Ogonowski, Perspektywy rozwoju Obwodu Kaliningradzkiego, (w:) „Wojsko i Wychowanie” 2000 nr 6, s. 105. Według oficjalnych statystyk np. w 1997 r. liczba przestępstw na 100 tys. mieszkańców wynosiła 2 019 (w tym 1 500 związanych z narkotykami). Dla porównania analogiczny wskaźnik dla Moskwy wyniósł 817, a dla Sankt Petersburga 1 652.

<sup>26</sup>I. Szaszurin, S. Prokopiew. System organów ochrony prawnej Obwodu Kaliningradzkiego. Problemy i perspektywy, (w:) A. Sylwestrzak, Ustrój prawny Obwodu Kaliningradzkiego, Gdańsk 1994, s. 39. Poprzez uczestnictwo w międzynarodowych seminariach roboczych do walki z przestępczością w Wiedniu i w Danii w 1993 r., stworzono podstawy do pełniejszej koordynacji działań między policją polską i litewską, a milicją kaliningradzką. Obecnie współdziałają w wykrywaniu, ściganiu i zatrzymywaniu przestępców. Ponadto policja niemiecka okazuje kaliningradzkiej tzw. pomoc humanitarną (transport samochodowy, medykamenty).

pomniejszaniem lub w ogóle nie ujawnianie dokumentacji kasowej<sup>27</sup>. Zatem główne zadania policji podatkowej polegają na przeciwdziałaniu odpływowi środków walutowych z obwodu oraz ujawnianiu ukrytych dochodów zarówno z działalności osób fizycznych, jak i prawnych.

### **Znaczenie geopolityczne regionu**

Znaczenie obwodu potwierdzali oficjalnie przedstawiciele władz państwowych, m.in. były minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozyriew, który podczas wizyty w Kaliningradzie 15-16.03.1993 r. stwierdził, iż: *Rosja musi mieć silną flotę na Bałtyku, aby powstrzymać roszczenia zgłaszane wobec obwodu przez ekstremistów z Niemiec i sąsiednich krajów*<sup>28</sup>. Jego zdaniem, pomimo braku zagrożenia militarnego dla Federacji Rosyjskiej ze strony państw bałtyckich, rosyjska Flota Bałtycka nie może być słabsza od sił morskich innych państw regionu. Takie militarne postrzeganie obwodu Kaliningradzkiego powodowało wiele napięć i obaw państw sąsiednich, które w latach 90. dominowały w tematyce związanej z obwodem.

Przedstawiciele państw nadbałtyckich często dawali wyraz swojemu zaniepokojeniu szczególnym zmilitaryzowaniem obwodu, gdzie poza Flotą Bałtycką stacjonują wojska lądowe. Przywódcy tych państw uważali okręg za „strefę totalnej militaryzacji”, potencjalnie niebezpieczny nie tylko dla tych państw, ale dla całego kontynentu europejskiego. Od chwili uzyskania niepodległości w 1991 r. Estonia, Łotwa, a zwłaszcza Litwa, nerwowo reagowały na wszelkie zamierzenia Moskwy wobec wojsk stacjonujących w Obwodzie Kaliningradzkim<sup>29</sup>. Rzecz nie ograniczała się do zdecydowanych protestów, ale również zaostrzył się najpoważniejszy problem obwodu dotyczący zaopatrzenia armii i dostępu obywateli narodowości rosyjskiej do Kaliningradu.

Polska, Litwa i Niemcy, państwa szczególnie zainteresowane enklawą nie wnosiły i nie wnoszą wobec Federacji Rosyjskiej żadnych roszczeń terytorialnych, chociaż zdarzały

---

<sup>27</sup>W. Pietrunin, Ostaaas nadzieeda na jawku s powinnoj, (w:) „Rossijskaja Gazieta”, 02.02.1993. Według przekonania byłego ministra finansów B. Fiodorowa, państwo rosyjskie jako całość nie otrzymuje 40% należnych wpływów.

<sup>28</sup>Przemówienie A. Kozyriewa podczas wizyty w Kaliningradzie 15-16.03.1993 r.

<sup>29</sup>Przewodniczący litewskiego Sejmu Vytautas Landsbergis 21.01.1997 r, mówiąc na forum parlamentu estońskiego o polityce zagranicznej, stwierdził, że w Rosji wciąż jeszcze są siły, które próbują ograniczyć swobodę państw bałtyckich i nawet grożą użyciem siły. Wyraził nadzieję, że państwa europejskie w końcu uświadomią sobie, że anachroniczna, sięjąca grozę w całym regionie armia kaliningradzka jest problemem nie tylko Rosji, ale całej Europy. Wg sondażu opublikowanego w I poł. 1998 r. w największym dzienniku estońskim „Postimmes” mieszkańcy tego kraju za swojego największego wroga uznali właśnie Rosję, a tuż

się, zwłaszcza wśród polityków litewskich, głosy kwestionujące rosyjskie prawa do Obwodu. Podczas dyskusji zorganizowanej w Wilnie w 1996 r. litewscy politycy podkreślali, że status Obwodu Kaliningradzkiego jest tymczasowy. Według nich na konferencji w Poczdamie w 1945 r. ustalono przekazanie północnej części Prus Wschodnich wraz z Kaliningradem państwu, które już nie istnieje (Związkowi Radzieckiemu) na 50 lat. Według nich do dzisiaj obiecywana konferencja międzynarodowa w sprawie statusu Prus Wschodnich nie odbyła się. Należy jednak podkreślić, że prezydent Litwy Valdas Adamkus zadeklarował w 1998 r., że zdecydowanie się odcina od prób rewizji statusu Obwodu Kaliningradzkiego.

Wśród dziennikarzy, publicystów, a także naukowców pojawiały się różne, czasami całkowicie nierealne koncepcje związane z Obwodem Kaliningradzkim. Rosyjscy naukowcy, K. Gimbički i J. M. Zverev przedstawili osiem wariantów dotyczących przyszłości enklawy: zachowanie obwodu jako podmiotu Federacji Rosyjskiej z obowiązującym dzisiaj statusem, podwyższenie statusu obwodu drogą przekształcenia go w republikę lub udzielenie dodatkowych pełnomocnictw władzom regionalnym, przekazanie obwodu Polsce albo Litwie, zwrot enklawy Niemcom, zwiększenie niezależności obwodu przy pozostawieniu go w ramach Federacji Rosyjskiej, odtworzenie suwerennych Prus Wschodnich na byłych ziemiach pruskich, należących obecnie do Rosji, Polski i Litwy, utworzenie swoistego kondominium, gdzie wśród nadzorujących obszar wymieniało się, m.in. Polskę, Litwę, Rosję, Niemcy i Unię Europejską, przekształcenie enklawy w kolejne państwo nadbałtyckie (obok Litwy, Łotwy i Estonii)<sup>30</sup>.

W latach 90. kraje bałtyckie, powoli przewartościowały również swoje stanowisko. Znamienny jest zwłaszcza zwrot litewskiej prawicy w polityce wobec Rosji. Wobec zmiany stosunku obecnej partii rządzącej wobec Rosji - problemy takie, jak rosyjski tranzyt wojskowy przez Litwę do Kaliningradu czy demilitaryzacja Obwodu Kaliningradzkiego, którymi politycy prawicy żyli przez kilka lat, dziś nie są już poruszane.

Niemcy, do których niegdyś tereny te należały, nie zgłaszają oficjalnie żadnych pretensji, nie żądają zwrotu utraconego terytorium. Z jednej strony powstrzymują ich międzynarodowe zasady bezpieczeństwa europejskiego i NATO, z drugiej konieczność ponoszenia wielomiliardowych nakładów na gospodarkę na ich terenach wschodnich.

---

za nią Litwę i Łotwę. Socjologowie z estońskiego uniwersytetu w Tartu, którzy przeprowadzili sondaż, twierdzą, że taki stosunek do sąsiadów spowodowany jest eurokonkurencją.

<sup>30</sup>J. M. Zverev, K. K. Gimbički, Kaliningradzki Obwód Federacji Rosyjskiej w nowych warunkach geopolitycznych, (w:) „Przegląd Geograficzny” 1995 nr 3-4, s. 278.

Niemcy przeznaczają środki na pomoc materialną i starają się doprowadzić do przesiedlenia z Rosji i Kazachstanu do obwodu jak największej liczby ludzi uważających się za Niemców. Następnie, już tutaj na miejscu, poprzez swoich emisariuszy starają się przekształcić ich, a także wszystkich, którzy się na to zgodzą, w swoich ziemiach za granicą<sup>31</sup>. W Niemczech zaznacza się także aktywność wielu organizacji i grup społecznych, zainteresowanych zwiększeniem niemieckiej obecności i wpływów w Obwodzie Kaliningradzkim. Prezentowane w Niemczech rozważania dotyczące statusu politycznego Obwodu Kaliningradzkiego miały po części charakter oryginalny, po części były inspirowane przez prowadzoną w Rosji i Obwodzie Kaliningradzkim dyskusję na temat konieczności uregulowania sytuacji enklawy w sposób odpowiadający nowym realiom i zapewniającą jej szerszą autonomię. Wśród wielu projektów, formułowanych w toczącej się w Obwodzie Kaliningradzkim dyskusji, najwięcej zwolenników i szans miały dwie koncepcje: powołanie Rosyjskiej Republiki Bałtyckiej w ramach Federacji Rosyjskiej lub nadanie obwodowi specjalnego statusu polityczno-administracyjnego (kraj zachodnio-rosyjski)<sup>32</sup>.

Niezależnie od powściągliwości w wypowiedaniu się na temat Obwodu Kaliningradzkiego, centralne instytucje niemieckie formułowały szersze opinie o pożądanym rozwoju polityki rosyjskiej w odniesieniu do strefy, postulując między innymi: wypracowanie klarownej i realnej polityki rządu Federacji Rosyjskiej wobec Obwodu Kaliningradzkiego, sformułowanej w odpowiednich przepisach prawnych uwzględniających specyfikę enklawy, decentralizację władzy i przekazanie szerokich kompetencji władzom lokalnym, co oznaczałoby formalne akceptowanie terytorialnego zwierzchnictwa Rosji nad Kaliningradem, przy jednoczesnych próbach zmiany charakteru więzi łączących enklawę z władzami centralnymi, demilitaryzację enklawy.

Eksperci niemieccy oceniali niezwykle wysoko militarno-strategiczne znaczenie obszaru enklawy dla procesu stabilizacji polityki bezpieczeństwa w rejonie Morza

---

<sup>31</sup>N. Koptiew, Jak zbudować korytarz?, „Kaliningradskaja Prawda” 26.12.1996, (w:) Ośrodek Studiów Wschodnich, „Biuletyn Kaliningradzki” 1997 nr 1, s. 19-22.

<sup>32</sup>P. H. Lange, Militarisierung oder Demilitarisierung des Gebiets Kaliningrad – Das sicherheitspolitische Schlüsselproblem in der Ostseeregion. Ebenhausen, kwiecień 1993, s. 9-10 i 27-28. Także, Dokument z 07.01.1994 r. grupy roboczej do spraw polityki zagranicznej frakcji CDU/CSU. Kaliningrad/Königsberg – zagrożenia i szanse jego rozwoju oraz Dokument Parlamentu Europejskiego z dnia 08.02.1994 r. - debata nad raportem Kaliningrad/Königsberg, rosyjska enklawa w regionie bałtyckim: stan i perspektywy z europejskiego punktu widzenia, przygotowany przez M. Hoff, przewodniczącą grupy do spraw stosunków z WNP.



Bałtyckiego<sup>33</sup>. Ostatni z przedstawionych postulatów wskazuje na to, że delikatne oddziaływanie niemieckie skierowane było przede wszystkim na eliminację pewnych schematów pojęciowych (Kaliningrad jako przyczółek, jako element wczesnego ostrzegania) charakterystycznych dla sposobu myślenia rosyjskich wojskowych i polityków. Jednocześnie należało uwzględnić, że wyrażanie krytyki i niezadowolenia z faktu koncentracji wojsk w Kaliningradzie traktowane było w Moskwie jako bezpośrednia negacja rosyjskiej polityki zagranicznej.

Polska uważała za słuszny postulat redukcji nadmiernej ilości lądowych, morskich i powietrznych sił zbrojnych Rosji w Obwodzie Kaliningradzkim. Jednocześnie całkowite militarne wycofanie się Rosjan mogłoby się w znacznym stopniu przyczynić do wzrostu niepokoju na północno-wschodnim odcinku polskiej granicy. Mogłoby również doprowadzić do aktywizacji sił politycznych podważających ustalenia Umowy Poczdamskiej i układu Polska-RFN o przebiegu granicy zachodniej, stworzyć atmosferę otwartej dyskusji nad dalszymi politycznymi i terytorialnymi losami Obwodu Kaliningradzkiego oraz przyczynić się do jeszcze szybszego tempa napływu w te okolice ludności pochodzenia niemieckiego. Wystąpienie wszystkich tych czynników lub tylko części z nich w poważny sposób destabilizowałoby sytuację w samym Kaliningradzie, a także wpływałoby niekorzystnie na politykę zagraniczną zainteresowanych krajów sąsiednich, między innymi Polski.

Zmiana otoczenia międzynarodowego Polski zrodziła konieczność podpisania nowych porozumień, regulujących wzajemną współpracę z państwami sąsiednimi w tym z Rosją. 22.05.1992 r. w Moskwie podpisano: „Traktat między Rzeczypospolitą Polską a Federacją Rosyjską o przyjaznej i dobrosąsiedzkiej współpracy” oraz „Porozumienie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o współpracy północno-wschodnich województw Rzeczypospolitej Polskiej i Obwodu Kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej”. Szczegółowe unormowania dotyczące różnych aspektów współpracy transgranicznej zawarto, w podpisanej 02.10.1992 r. „Umowie między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o współpracy transgranicznej”. Upoważniły one lokalne organy administracji państwowej i samorządowej oraz podmioty gospodarcze do nawiązywania bezpośrednich kontaktów, zawierania odpowiednich porozumień i tworzenia wspólnych instytucji. W 1993 r.

---

<sup>33</sup>D. Bingen, Das Gebiet Kaliningrad (Königsberg), Bestandsaufnahme und Perspektiven, Deutsche Ansichten. Berichte des Bundesinstituts für ostwissenschaftliche und internationale Studien, 1993 nr 25, s.

rozpoczęła działalność Polsko-Rosyjska Rada do Spraw Współpracy Północno-Wschodnich Województw Rzeczypospolitej Polskiej z Obwodem Kaliningradzkim Federacji Rosyjskiej. Wzajemne porozumienia przewidywały współpracę w takich dziedzinach, jak: połączenia transportowe i komunikacyjne, rolnictwo i przetwórstwo rolno-spożywcze, wymiana towarowo-handlowa, tworzenie wspólnych przedsiębiorstw, usprawnienie ruchu granicznego, budowa nowych i modernizacja starych przejść granicznych, ochrona środowiska naturalnego, rozwój turystyki, wymiana kulturalna, nauka i szkolnictwo. Na mocy rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z 04.05.1994 r. ustanowiono funkcję Pełnomocnika Rządu do Spraw Współpracy Północno-Wschodnich Województw RP z Obwodem Kaliningradzkim FR. Do jego głównych zadań należy koordynacja działań oraz współpraca z terenowymi organami administracji rządowej<sup>34</sup>.

Rosja podejmowała kroki w kierunku poprawy napiętych stosunków z krajami bałtyckimi. Rosyjski przywódca B. Jelcyn wzywał do budowy w bałtyckim regionie nowego „stylu zaufania”, oferował tworzenie wojskowych „gorących linii”, organizację wspólnych manewrów wojskowych oraz realizację programów wymiany kontaktów dwustronnych, zapowiadał także redukcję potencjału militarnego w Obwodzie Kaliningradzkim. B. Jelcyn w październiku 1997 r. wystąpił pod adresem Litwy, Łotwy i Estonii oraz Szwecji i Finlandii z ofertą gwarancji bezpieczeństwa<sup>35</sup>. Wszystkie kraje odrzuciły te propozycje. Bałtycka trójka dała zresztą do zrozumienia, że nadal postrzega właśnie Rosję i jej politykę jako największe zagrożenie dla własnej niepodległości. Na polecenie byłego prezydenta opracowano założenia: *Długofalowej koncepcji polityki Rosji wobec państw bałtyckich*<sup>36</sup>. Wśród priorytetów tej polityki wymieniono przede wszystkim wzmocnienie pozycji rosyjskiego kapitału w gospodarce krajów bałtyckich. Kategoryczny sprzeciw Rosji wobec członkostwa państw bałtyckich w NATO zastąpiło stwierdzenie, że stanowiłoby to: *poważną barierę pomiędzy nimi a Rosją, co skrajnie negatywnie odbiłoby się na perspektywach przyszłej współpracy w regionie*. Pozostawanie państw poza układem stworzyłoby podstawy do podjęcia wspólnych oraz jednostronnych działań, mających na

---

35-37.

<sup>34</sup>W. Modzelewski, Idea współpracy transgranicznej Polski z Obwodem Kaliningradzkim, (w:) Unifikacja i różnicowanie się współczesnej Europy, B. Fijałowska i A. Żukowski, Warszawa 2002, s. 203.

<sup>35</sup>Powyższe gwarancje bezpieczeństwa, proponowane przez Moskwę trwały wyeliminowanie zagrożenia wojną, mają swoją analogię w okresie międzywojennym. A. Skrzypek, Strategia pokoju. Radziecka polityka zbiorowego bezpieczeństwa w Europie 1932-1939, Warszawa 1979, s. 33. Także, W. Materski, Tarcza Europy. Stosunki polsko-sowieckie 1918-1939, Warszawa 1994, s. 113.

<sup>36</sup>Główne tezy dokumenty przedstawiono 11.02.1997 r. w komunikacie biura prasowego prezydenta B. Jelcyna.

celu umocnienie bezpieczeństwa regionalnego. Za konieczny uznano dalszy dialog w celu ochrony praw Rosjan w krajach bałtyckich, który powinien doprowadzić do przyznania obywatelstwa wszystkim rosyjskojęzycznym mieszkańcom Estonii i Łotwy (posiadającym w chwili ogłoszenia niepodległości przez te republiki stałe zameldowanie), do uproszczenia procedury naturalizacyjnej oraz zagwarantowania prawa do łączenia rodzin<sup>37</sup>.

Nowym akcentem w rosyjskiej polityce wobec państw bałtyckich było wskazanie na konieczność umacniania pozycji Rosji w krajach bałtyckich przez aktywne działania czy wręcz ekspansję gospodarczą w tym regionie. Poprzez realizację celów gospodarczych Rosja dążyła jednocześnie do osiągnięcia swoich celów politycznych. Opublikowanie tego dokumentu zbiegło się z wizytą przewodniczącego rosyjskiego Związku Przemysłowców i Przedsiębiorców Arkadija Wolskiego na Łotwie i Litwie, w końcu stycznia 1997 r. Polityk ten wykorzystywany był przez władze rosyjskie do zadań specjalnych oraz był przedstawicielem potężnego lobby i reprezentował przede wszystkim rosyjski kompleks wojskowo-przemysłowy. Unaocniło to strategiczny cel Rosji – zjednoczenie rosyjskich przedsiębiorców i ich kapitału w krajach bałtyckich<sup>38</sup>.

Jednocześnie kierownictwo rosyjskie traktuje Obwód Kaliningradzki jako jeden z najbardziej dogodnych obszarów budowania zbliżenia z Zachodem i Niemcami. Gotowość władz centralnych Federacji Rosyjskiej do dialogu z Niemcami wspierana jest aktywnością lokalnej administracji cywilnej Obwodu Kaliningradzkiego, upatrującej w „europejsko” zorientowanym rozwoju Kaliningradu własnej szansy szybszego niż inne regiony Rosji awansu cywilizacyjnego i rozwoju. Sprzyjać to może realizacji niemieckiej koncepcji utworzenia w Kaliningradzie „europejskiego okna wystawowego Rosji”.

O konieczności zbliżenia zapewniał także prezydent Putin mówiąc, że Rosja *stawia na rozwój strefy. To będzie międzynarodowy bastion gospodarczy, nasza дума*. I chociaż dotychczasowa działalność strefy ekonomicznej w obwodzie daleka jest od doskonałości, to po ostatnich zapewnieniach strony rosyjskiej i partnerów zagranicznych powinna

---

<sup>37</sup>Dotyczy to głównie tzw. ustaw naturalizacyjnych, w tym szczególnie procedury uzyskania obywatelstwa przez mniejszość rosyjską na Łotwie, Litwie i w Estonii.

<sup>38</sup>C. Range, *Moskaus militarische Macht im Baltikum*, (w:) „Europäische Wehrkunde” 1991 nr 3, s. 160. Litwa - z 24 zakładów przemysłu zbrojeniowego rozmieszczonych na jej obszarze 21 wytwarzało urządzenia do budowy kompleksowych systemów broni i sprzętu wojskowego w fabrykach usytuowanych w głębi ZSRR. W ramach produkcji zbrojeniowej, w zakładach Litwy wytwarzano m.in. urządzenia laserowe i radiolokacyjne, a także elektroniczne komponenty rakiet. Łotwa - w zakładach radioelektronicznych tej republiki produkowano niemal wszystkie aparaty telefoniczne. W rozmieszczonych na jej obszarze zakładach produkcyjnych - obok wytwarzania sprzętu i urządzeń rozpoznawczych oraz komponentów elektronicznych – modyfikowano starsze typy czołgów, np. „T-55”. Estonia - w sektorze zbrojeniowym wytwarzano zespoły napędowe do rakiet, urządzenia radiolokacyjne oraz silniki do czołgów.

nastąpić znaczna poprawa współpracy i wymiany gospodarczej. Unia Europejska w zeszłym roku ogłosiła plan finansowania kaliningradzkich inwestycji komunikacyjnych, uregulowania ruchu i przejść granicznych. Polska złożyła pakiet 30 propozycji dla Obwodu Kaliningradzkiego dotyczących przedsięwzięć z myślą o produkcji na rynek rosyjski.

W latach 90. Unia Europejska zainwestowała w obwodzie, ponad 30 mln euro. Fundusze unijne zostały przeznaczone na rozmaite programy związane z ochroną środowiska, restrukturyzacją przemysłu, transportem, usprawnianiem przejść granicznych z Litwą i Polską. Zainteresowanie enklawą ze strony Unii nie zmniejszyło się po wyborach na gubernatora obwodu w 2000 r.<sup>39</sup>. 17.01.2001 r. Komisja Europejska przedstawiła raport pt. „Obwód Kaliningradzki a Unia Europejska”. Dokument zawierał m.in. analizę sytuacji społeczno-gospodarczej obwodu. Autorzy raportu wskazywali na załamanie się przemysłu związanego z wojskiem, spadek produkcji rybnej oraz większe niż w samej Rosji bezrobocie. W raporcie wymienia się również szansę i zagrożenia związane z rozszerzeniem Unii Europejskiej na Wschód. Do szans należą m.in.: obniżenie realnej wysokości stawek celnych na towary eksportowane z Rosji do nowych krajów Unii Europejskiej oraz zmniejszenie kosztów tranzytu rosyjskich towarów przez terytorium Litwy i Łotwy. Minusy to z kolei: wprowadzenie dla Rosjan wiz przy przekraczaniu granic z Polską i Litwą, zaopatrzenie energetyczne Obwodu Kaliningradzkiego oraz wspomniany już wojskowy tranzyt przez terytorium litewskie.

W połowie lutego 2001 r. enklawę odwiedzili: minister spraw zagranicznych Szwecji - Anna Lindh, przedstawiciel Unii Europejskiej ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa - Javier Solana i komisarz ds. kontaktów zewnętrznych Unii Europejskiej - Chris Patten. Problemy Obwodu były głównym tematem rozmów przedstawicieli Unii Europejskiej ze stroną rosyjską. Podczas wizyty poruszono tematy poprawy sytuacji ekologicznej, usprawnienia ruchu transgranicznego oraz tranzytu rosyjskich towarów przez Litwę.

17.05.2001 r. odbył się w Moskwie siódmy szczyt Rosja - Unia Europejska. Celem tych, odbywających się co pół roku, spotkań jest dyskusja na temat współpracy politycznej i gospodarczej. W uchwalonej na koniec Wspólnej Deklaracji nie pominięto oczywiście kwestii Obwodu Kaliningradzkiego. Uczestnicy szczytu, nawiązując do wspomnianego

---

<sup>39</sup>Zwyciężył w nich Władimir Jegorow, były dowódca rosyjskiej Floty Bałtyckiej, który jest powszechnie uważany za zwolennika współpracy z Zachodem.

wcześniej styczniowego raportu Komisji Europejskiej, podkreślili znaczenie dalszego rozwoju enklawy. Wskazali na konieczność wypracowania w ramach Układu o Partnerstwie i Współpracy praktycznych rozwiązań ułatwiających przepływ ludzi, towarów i energii.

\* \* \*

Wielokrotnie zastanawiano się, jaką rolę spełnia ten rejon w polityce i gospodarce Europy Środkowo-Wschodniej i Rosji? Czy obwód jest rosyjskim „oknem na świat, czy też twierdzą”?

Obwód Kaliningradzki jest najdalej na zachód wysuniętym obszarem Federacji Rosyjskiej. Pod względem terytorialnym Obwód Kaliningradzki, stanowi zaledwie 0,1% terytorium Rosji, pod względem ludności to zaledwie 0,6 % ludności Rosji.

Na przełomie XX i XXI w. oddzielona od Federacji Rosyjskiej enklawa, musiała zmagać się z nowymi dla siebie problemami. Kryzys społeczno-gospodarczy, który dotknął państwa byłego bloku komunistycznego nie ominął obwodu. Izolacja w stosunku do pozostałej części Rosji stwarzała nowe trudności w funkcjonowaniu gospodarki podnosząc wiele problemów wewnętrznych do rangi międzynarodowych. Kryzys gospodarczy obwodu spowodowany między innymi przestarzałą infrastrukturą przemysłową, która nie przystawała do nowej rzeczywistości zmusił rząd rosyjski do utworzenia wolnej strefy ekonomicznej „Jantar”. Jej celem było pobudzenie rozwoju ekonomicznego tego regionu przez ulgi dla inwestorów, ulgi celne oraz niższe niż w Rosji podatki. Niestety, już w 1995 r. zawieszono akty prawne, które zezwalały na bezcłową sprzedaż towarów wyprodukowanych w enklawie oraz resztę celnych przywilejów. W miejsce wolnej strefy ekonomicznej, która przestała istnieć w kwietniu 1995 r., utworzono na początku 1996 r. specjalną strefę ekonomiczną (SSE). Zniesiono ulgi podatkowe dla firm lokujących produkcję w obwodzie. Zrezygnowano za to z wielu opłat celnych i ograniczeń dotyczących wwożenia do enklawy towarów z zagranicy, a następnie (po przetworzeniu lub bez) wywożenia ich dalej z obwodu. Nie zdołało to jednak uchronić obwodu przed kryzysem rosyjskim w 1998 r. Jego skutki były w tym regionie bardziej odczuwalne niż we właściwej części Rosji, co spowodowane było większym uzależnieniem enklawy od handlu zagranicznego.

Trzeba podkreślić, że Obwód Kaliningradzki ma istotne znaczenie na mapie politycznej Europy i Rosji z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze jest on jedyną

częścią Federacji Rosyjskiej (razem z niedużym obszarem północnej części Rosji graniczącym z Norwegią), która posiada granicę lądową z Organizacją Paktu Północnoatlantyckiego (NATO). Jeśli dojdzie do powiększenia NATO o Litwę, to obwód stanie się rosyjską enklawą wewnątrz Paktu. Po drugie kwestią Obwodu Kaliningradzkiego jest zainteresowana Unia Europejska (UE), zwłaszcza w kontekście jej rozszerzenia na Wschód. Przyjęcie Polski i Litwy do wspólnoty europejskiej spowoduje, że Obwód Kaliningradzki zostanie otoczony pierścieniem państw należących do Unii.

Wielokrotnie stawiane pytanie: czy obwód zostanie zdemilitaryzowany? Moim zdaniem pytanie to nie ma najmniejszego sensu, ponieważ po pierwsze: kwestia ta leży w kompetencjach rządu rosyjskiego, a po drugie źródłem zagrożenia, choć na pierwszy rzut oka może wydać się to paradoksalne, jest nie tylko nadmierne nagromadzenie uzbrojenia, ale i nadmierne obniżenie poziomu siły militarnej. Wiele na co dzień niezauważanych sprzeczności i zaszłości historycznych, granicznych (terytorialnych) w tym regionie mogłoby stać się kością niezgody, przyczyniając się w ten sposób do destabilizacji otoczenia<sup>40</sup>. Sądzić należy, że Moskwa nie zrezygnuje ze strategicznej funkcji Obwodu Kaliningradzkiego. Jednakże trzeba pamiętać, że Rosja w latach 1991-2000 zredukowała – stan osobowy - swoją armię prawie trzykrotnie, a w samym obwodzie pięciokrotnie. W omawianym okresie z wyposażenia sił zbrojnych stacjonujących w obwodzie wycofano około trzy tysiące sztuk różnego rodzaju uzbrojenia.

Obwód Kaliningradzki na przełomie XX i XXI w. wciąż jest pewną niewiadomą na mapie politycznej Europy. Chociaż żadne państwo nie kwestionuje statusu enklawy, jako integralnej części Federacji Rosyjskiej, to nie wiadomo, jaki będzie jej charakter w przyszłości. Koncepcje stworzenia kolejnej bałtyckiej republiki czy też kondominium pod pieczęcią Unii Europejskiej i Rosji są obecnie nierealne.

---

<sup>40</sup>W. L. Maniłow, Ugrozy nacionalnoj bezapasonosti Rossiji, (w:) „Wojennaja Mysl” 1996 nr 1, s. 7-13. Rosja postrzega następujące potencjalne źródła zagrożeń mogące doprowadzić do konfliktów terytorialnych lub granicznych w Europie Północno-Wschodniej: „Finlandia wnosi o prawo do części ziem w Karelii; Norwegia-odnośnie Rosji o granicę szelfu na Morzu Barentsa; państwa Bałtyckie: Estonia, rości pretensje do Rosji o tereny w rejonie Peczerskim, Kingiseppskim w obwodzie Leningradzkim, na wschodnim brzegu rzeki Narwy tzw. Zanarewia (Iwanogród), Łotwa - do rejonu Palkińskiego i Pytałowskiego obwodu Pskowskiego; Litwa - do miejscowości w rejonie jeziora Wisztynieckiego, Kurskiej Kosy i miasta Sowietsk”.

## HYDROGRAFIA

Kpt. mar. mgr inż. Artur GRZĄDZIEL

### WYKORZYSTANIE SONARU BOCZNEGO W PRACACH HYDROGRAFICZNYCH

Głównym celem pomiarów hydrograficznych jest uzyskanie podstawowych informacji niezbędnych do wykonania mapy morskiej. Szczególnie ważne są dane wpływające na bezpieczeństwo nawigacji. Pierwsze badania topograficzne i hydrograficzne, mające miejsce w XIX w. polegały na mierzeniu głębokości tzw. „tyczką” i ręczną sondą łańcuszkową, a pozycję określano przy użyciu sekstantu (rys. 1).

Wydajność i dokładność wykonywanych prac znacznie polepszyła się wraz z rozwojem echosond pionowych (1930 r.) oraz elektronicznych systemów nawigacyjnych (1940 r.). Dzisiaj dane hydrograficzne pozyskiwane są przez systemy komputerowe z licznymi sensorami zewnętrznymi.

Aby zwiększyć jakość i efektywność wykonywanych pomiarów wprowadzono nowoczesne technologie wśród których wymienia się sonary boczne (ang. SSS – Side Scan Sonar) oraz echosondy wielowiązkowe (ang. MBES – MultiBeam EchoSounder). Ukształtowanie dna morskiego było stosunkowo mało znane porównując do poziomu wiedzy o lądzie. Ogromny postęp technologiczny urządzeń sonarowych oraz echosond umożliwił zbadanie wszystkiego co znajduje się pod powierzchnią mórz i oceanów.

Pierwsze urządzenie typu sonar, wynalezione przez Lewisa Nixona w 1906 r. wykorzystywano do wykrywania gór lodowych. Zainteresowanie sonarem wzrosło w czasie I wojny światowej. Podyktowane było to potrzebą wykrywania okrętów podwodnych. W 1915 r. Paul Langevin skonstruował pierwszy sonar do wykrywania okrętów podwodnych wykorzystujący piezoelektryczne właściwości kwarcu. Jego badania miały duży wpływ na przyszły model sonaru.

Pierwsze urządzenia sonarowe były urządzeniami pasywnymi, nie wysyłającymi impulsów sondujących. W 1918 r. zarówno Anglia jak i Stany Zjednoczone zbudowały systemy aktywne transmitujące i odbierające sygnały akustyczne. Sonar (ang. SONAR - SOund NAVigation and Ranging) jest amerykańskim terminem po raz pierwszy użytym podczas II wojny światowej. Brytyjczycy używali również terminu ASDIC będącym

skrótom od Anti-Submarine Detection Investigation Committee. Późniejsze udoskonalenia sonaru doprowadziły do powstania echosond jednowiązkowych, detektorów dna oraz sonarów bocznych.

Boczne przeszukiwanie sonarowe jest praktyczną metodą otrzymywania szczegółowych, akustycznych obrazów dna zwanych sonogramami, które mogą być drukowane w formie analogowej na papierze bądź archiwizowane w postaci cyfrowej w systemie komputerowym. Podstawowe elementy holowanego systemu sonarowego to urządzenie rejestrujące, urządzenie sonarowe z przetwornikami (ang. Tow Fish – holowana „rybka”) oraz kabel łączący wymienione elementy.

Sonar boczny jest urządzeniem wysyłającym impulsy do wody w postaci wiązki o szerokiej charakterystyce kątowej w płaszczyźnie pionowej i wąskiej charakterystyce w płaszczyźnie poziomej (rys. 2).

Impulsy te wysyłane są pod pewnym kątem i w kierunku prostopadłym do ogólnego ruchu jednostki sondującej. Sonar taki rejestruje czas przebiegu sygnału dźwiękowego oraz amplitudę sygnału odbiorczego. Natężenie dźwiękowego sygnału odbiorczego zależy w głównej mierze od zróżnicowania i budowy dna morskiego. Silniejsze impulsy uzyskiwane są w przypadku odbicia od urozmaiconej rzeźby dna. Obiekty podwodne, które wystają ponad dno rzucają tzw. cień akustyczny, co oznacza że żaden sygnał akustyczny nie dociera do tej strefy. Dno morskie jest typowo trałowane w pasach o szerokości od 100 m do 500 m. Uzyskane pasy trałowe mogą podlegać mozaikowaniu w celu stworzenia kompleksowego obrazu dna całego akwenu.

Do nowoczesnych sonarów holowanych z pewnością można zaliczyć EdgeTech model „DF-1000”. To cyfrowy, dwuczęstotliwościowy sonar wykorzystywany przez liczne biura i agencje hydrograficzne na całym świecie. System „DF-1000” wykorzystuje najnowsze rozwiązania mikroelektronicznej technologii i cyfrowej transmisji danych. Zapewnia obrazy o wysokiej rozdzielczości przy głębokościach przekraczających możliwości systemów analogowych. Cyfrowe połączenie komunikacyjne umożliwia równoczesną transmisję zarówno standardowej 100 kHz częstotliwości, jak i wysokiej rozdzielczości 500 kHz<sup>41</sup> częstotliwości danych na powierzchnię do obróbki. Podstawowe elementy systemu to:

---

<sup>41</sup> Rzeczywista częstotliwość wysokiej rozdzielczości sonaru „DF-1000” wynosi 400 kHz  $\pm$  20 kHz. Producent i większość operatorów w praktyce posługują się wartością 500 kHz.



- system akwizycji danych CODA (DA-25, DA-50, DA-100, DA-200 czy DA-300)<sup>42</sup>;
- cyfrowy holowany sonar boczny „DF-1000” Edge Tech;
- kabel kevlarowy.

Przetworniki sonaru „DF-1000” zamontowane są w obudowanej konstrukcji holowanej za burtą jednostki sondującej (ang. Tow Fish<sup>43</sup>). Tzw. „rybka” zawiera elektronikę niezbędną do kształtowania i wysyłania sygnałów sonarowych oraz odbierania i przetwarzania sygnałów odbitych.

Sonar czerpie swą informację na podstawie odbitej energii akustycznej. Przetworniki zamontowane w „rybce” generują wysokiej mocy, krótkotrwałe impulsy sonarowe, niezbędne do określania i rozróżniania małych obiektów oraz zobrazowania dna. Impulsy emitowane są w postaci wąskiej wiązki w kształcie wachlarza, z obu burt, w płaszczyźnie prostopadłej do ogólnego kierunku ruchu.

**DCI** (ang. Digital Control Interface – Interfejs kontroli cyfrowej) jest interfejsem danych i sterowania pomiędzy pokładowym procesorem sonaru, a „DF-1000” Tow Fish. Jest to modem, który komunikuje się z jednostką podwodną. W odpowiedzi na szeregowo sygnały z procesora sonaru DCI wytwarza sygnały sterujące i kontrolujące Tow Fish. Kabel holujący służy dwójakemu celowi. Jest elementem siły holującej i przewodnikiem elektrycznym zapewniającym zarówno zasilanie jak i dwukierunkową komunikację pomiędzy układami elektronicznymi w sonarze a systemem akwizycji danych na pokładzie statku.

Opisany wyżej sonar „DF-1000” może mieć różnorodne zastosowanie. Wykorzystuje się go do sprawdzenia czystości dna pomiędzy profilami sondażowymi podczas pomiarów batymetrycznych. Łącząc wysokiej rozdzielczości obrazy z przyległych halsów trałowych możliwe jest stworzenie geologicznej mozaiki dna morskiego. Ponadto stanowi efektywne narzędzie dla lokalizowania i identyfikacji samolotów, statków i niezliczonych innych zatopionych i zagubionych obiektów. Stosuje się go także do wyboru miejsc pod platformy wiertnicze, elektrownie i inne obiekty nawodne.

Dzięki częstotliwości 500 kHz model „DF-1000” może dostarczać wysokiej jakości sonogramy cechujące się dużą szczegółowością. Przykładem może być sonogram wraku „Wilhelma Gustloff’a” (rys. 5), którego zatopienie było tragedią morską.

<sup>42</sup> <http://www.coda.co.uk/products/acquisition.asp?PageId=3>

<sup>43</sup> Tow Fish – holowana za burtą jednostki sondującej „rybka”, w której zamontowane są przetworniki.

Wilhelm Gustloff został zbudowany w 1937 r. w hamburskiej stoczni firmy Blohm und Voss. Miał 208 m długości i ponad 25 tys. BRT wyporności. Nazwę swą zawdzięcza jednemu z przywódców NSDAP, Wilhelmowi Gustloffowi, zabitemu w 1936 r. Wodowanie statku obyło się przy udziale samego Hitlera. Na początku „WG” był statkiem pasażerskim, potem szpitalnym, a od 1940 r. pełnił rolę bazy szkoleniowej dla załóg okrętów podwodnych, która znajdowała się w Gdyni.

Pod koniec wojny, gdy wojska Armii Czerwonej parły na zachód, na rozkaz Adolfa Hitlera rozpoczęto największą w II wojnie światowej ewakuację pod kryptonimem „Operacja Hannibal”. Dzięki ogromnemu wysiłkowi, poświęceniu oraz bardzo dobrej organizacji przetransportowano do Rzeszy ok. 2 mln osób. Nie wszystkim jednak sędzone było dotrzeć do celu. W styczniu 1945 r. „Wilhelm Gustloff” był gotowy do wyjścia z Gdyni. Był jednak tak przeciążony, że nie mógł odbić od nabrzeża. Musiał korzystać z pomocy pogłębiarki. Wyszedł następnego dnia 30.01.1945 r. Dokładna liczba osób zaokrętowanych na statku nie jest znana do dnia dzisiejszego (około 5500-9000 osób)

Wilhelm Gustloff po minięciu Rozewia (rys. 3) został wykryty i storpedowany przez radziecki okręt podwodny „S-13”, dowodzony przez kmdr. ppor. Aleksandra Iwanowicza Marinesko.

Dowódca OP odpalił 4 torpedy z których 3 osiągnęły cel. Wszystkie trafienia umieszczone były poniżej linii wodnej z lewej burty (fot. 1).

Los niemieckiego transportowca był przesądzony. Wilhelm Gustloff zabrał ze sobą na dno od 5 000 do 7 000 ofiar, w tym 70 pełnych obsad niemieckich „U-bootów”. Uratowano prawdopodobnie 1 240 pasażerów i członków załogi. Dzisiaj wrak spoczywa 22 mile morskie na północ od Łeby (rys. 4).

Dzięki sonarom bocznym możemy uzyskiwać bardzo wyraźne sonogramy wraków, na podstawie których jesteśmy w stanie wyodrębnić nawet takie elementy jak polery, kluzy, maszty, bulaje itp. (rys. 5 i rys. 6).

Niestety uzyskanie efektów takich jak na rys. 7 nie jest proste i wymaga przestrzegania przez hydrografa pewnych kryteriów. Wykonując pomiary hydrograficzne z wykorzystaniem między innymi sonaru bocznego hydrograf powinien przestrzegać standardowych wymogów i zasad mających zastosowanie do prędkości holowania, wysokości sonaru nad dnem czy odległości między profilami trałowymi. Wszystkie te elementy powinny być starannie zaplanowane i realizowane. Warunkują one uzyskanie

optymalnych parametrów pracy, a tym samym umożliwiają dostarczenie wiarygodnych informacji i satysfakcjonujących obrazów dna morza, wraków czy obiektów minopodobnych.

Zgodnie z IV wydaniem SP-44<sup>44</sup> z 1998 r. pomiary kategorii specjalnej oraz pierwszej (w wybranych akwenach) wymagają 100% przeszukania dna pomiędzy liniami sondażowymi. Można to uzyskać poprzez technologię sonaru bocznego, układu wieloprzetwornikowego czy wysokiej rozdzielczości echosondy wielowiązkowej.

Co więcej w kategorii specjalnej pomiarów hydrograficznych powinny być rozróżniane obiekty podwodne w wymiarach 1m x 1m x 1m, uzyskane na podstawie pomiarów cienia akustycznego.

Hydrograf powinien tak dobrać prędkość holowania aby jednometrowy obiekt na dnie został „oświetlony” co najmniej 3 razy podczas jednego przejścia. Niektóre źródła podają tu wartość pięciu impulsów jako liczbę wymaganą przy jednorazowym przejściu sonaru koło obiektu. Prędkość holowania jest niebywale istotnym kryterium ze względu na to, że wpływa bezpośrednio na rozdzielczość uzyskiwanych sonogramów, możliwość wykrycia małych obiektów czy też wysokość sonaru nad dnem. Większość źródeł podaje, iż prędkość ta nie powinna przewyższać sześciu węzłów. Mniejsze prędkości mogą okazać się konieczne do zmniejszenia poziomu zakłóceń. Większe prędkości z kolei mogą być potrzebne do zachowania sterowności jednostki, a także do zmniejszenia całkowitego czasu pomiarów. Z drugiej strony przy dużych prędkościach obiekty leżące na dnie otrzymują mniej impulsów nadawczych (tzw. „oświetleń”) przez co mogą zostać nie wykryte.

**Zakres pracy** sonaru to kolejne kryterium na jakie musi zwrócić uwagę hydrograf podczas trałowania hydrograficznego. By zapewnić całkowite pokrycie dna na większych zakresach pracy statek holujący sonar powinien zmniejszyć prędkość. W przeciwnym razie obiekty leżące na krańcowych odległościach zakresu mogłyby zostać pominięte i nie wykryte.

**Wysokość sonaru holowanego nad dnem** jest czynnikiem wpływającym na rozdzielczość i ostrość obrazu sonarowego. Hydrograf musi tak dobrać prędkość holowania i długość wyluzowanej kabloliny by sonar holowany był na wysokości od dna równej od 8% do 20% wybranego zakresu pracy. Dla przykładu, przy zakresie 100 m tzw. „ryba” powinna być holowana na wysokości w przedziale od 8 m do 20 m od dna. Zapewni to optymalne

---

<sup>44</sup> Standards for Hydrographic Surveys, 4<sup>th</sup> Edition, April 1998. Special Publication No 44. IHO Monaco.

warunki pracy sonaru i uzyskanie wymaganej rozdzielczości. Aby spełnić warunek 8-20% zakresu przy większych prędkościach, możliwe jest wykorzystanie depresora lub odpowiedniego obciążenia. Spowoduje to powstanie sił depresyjnych działających na holowany obiekt. Dzięki temu sonar zachowa żadaną wysokość przy znacznie zwiększonej prędkości na profilach trałowych.

**Odległości** między halsami trałowymi powinny być takie, aby występowało adekwatne przykrycie sąsiednich linii dla wybranego zakresu. Szerokość pasa przykrycia zależy od dokładności pozycjonowania sonaru (co stanowi kombinację pozycjonowania statku i pozycjonowania „ryby” względem statku). Zaleca się stosowanie 50% nakładania. Dla przykładu przy zakresie pracy sonaru 200 m odległości halsów trałowych powinny wynosić 300 m.

Cyfrowe sonary stanowią niepodważalny skok technologiczny. Interpretacja obrazów dna czy wraku pochodzących z systemów analogowych nie należy do łatwych (rys. 7). Często opiera się na domysłach i przypuszczeniach. Wymaga od operatora dość sporego doświadczenia. W przypadku sonarów analogowych nie można też mówić o dwuwymiarowym obrazie dna.

\* \* \*

Podsumowując informacje można wyodrębnić kilka istotnych spostrzeżeń:

1. Sonary boczne (SSS) wykorzystywane są do przeszukiwania dna, lokalizacji i identyfikacji wraków statków, samolotów, min, obiektów minopodobnych, zanieczyszczeń zalegających na dnie. Głównym przeznaczeniem tych urządzeń podczas prowadzenia pomiarów batymetrycznych jest przede wszystkim sprawdzenie czystości dna dużych akwenów. Wymogi takie nakłada między innymi Międzynarodowa Organizacja Hydrograficzna (ang. IHO - International Hydrographic Organization), której Polska jest również członkiem.
2. Zatopienie niemieckiego transportowca „Wilhelma Gustloffa” uchodzi za największy morski dramat w dziejach żeglugi światowej. „Wilhelm Gustloff” zatonął w ciągu kilkunastu minut zabierając ze sobą na dno od 5 000 do 7 000 ofiar.
3. Cyfrowe sonary boczne to olbrzymi postęp technologiczny. Różnice pomiędzy systemami analogowymi i cyfrowymi widoczne są gołym okiem. Jakość uzyskiwanych efektów jest niewspółmierna. Nowoczesne sonary cyfrowe takie jak

np. „DF-1000” EdgeTech pozwolą wzbogacić bazę danych o wrakach i obiektach minopodobnych akwenu Morza Bałtyckiego.

### **Literatura:**

1. Engineering and Design – Hydrographic Surveying. Chapter 12: Navigation Project Clearance and Object Detection, Mechanical Bar Sweeps and Side Scan Sonar. Jan 2002.
2. <http://inventors.about.com/library/inventors/blsonar.htm>.
3. <http://www.feldgrau.com/hs-wilhelmg.html>.
4. <http://www.feldgrau.com/wilhelmgustloff.html>.
5. Hydrographic Manual Fourth Edition. By Melvin J. Umbach. Rockville, Md. July 4 1976. U.S. DEPARTMENT OF COMMERCE Elliot L. Richardson, Secretary, National Oceanic and Atmospheric Administration Robert M. White, Administrator, National Ocean Survey Allen L. Powell, Director.
6. Inne zbiory internetowe.
7. Instrukcja obsługi: System akwizycji danych CODA DA 25 z cyfrowym sonarem bocznym DF-1000. Seabed Polska Sp. z o.o., Gdańsk 2003 r.
8. NOS Hydrographic Surveys Specifications and Deliverables, March 2003.
9. Standards for Hydrographic Surveys (HYSPEC) v3. TH Standard 31 National Topographic/Hydrographic Authority. Land Information New Zealand, April 2001.
10. [www-ocean.tamu.edu/Quarterdeck/1998/3/sager-5.html](http://www-ocean.tamu.edu/Quarterdeck/1998/3/sager-5.html).

## UPOWSZECHNIANIE TRADYCJI OREŻA MORSKIEGO

Kadm. w st. spocz. Henryk PIETRASZKIEWICZ

### ROZWAŻANIA O TRADYCJI MARYNARKI WOJENNEJ RP (4)

Dokończenie z nr 1/2004

#### Normy postępowania

Do niedawna uznawano morza, wszechoceany, za środowiska wrogie człowiekowi, niezniszczalne, wobec którego każda ingerencja człowieka jest dopuszczalna. W dobie broni klasycznych było to jeszcze do przyjęcia. Po obu wojnach światowych, bez sprzeciwu opinii publicznej, zatapiano w morzach amunicję i pojemniki z gazami bojowymi. Dopiero próby z bronią jądrową, użycie napędu jądrowego na okrętach, zatapianie odpadów radioaktywnych, katastrofy okrętów atomowych z bronią jądrową na pokładzie poruszyło opinię świata i przyczyniło się do rozbudzenia morskiej świadomości ekologicznej. Mimo wielokierunkowych wysiłków międzynarodowych, niszczenie środowiska wszechoceanu narasta. Niezbędne radykalne zmiany wymagają politycznej woli atomowych mocarstw, na co raczej się nie zanosi. Nawet zapowiadane na bliskie dziesięciolecia, wypieranie z pola walki broni jądrowej przez „czystą” broń precyzyjną, nie rozwiąże tego problemu. Dotyczące bezpośrednio lub pośrednio człowieka, radykalne zmiany w nauce, technice i broni wymagają nowych norm prawnych i etycznych – głównie określenia dopuszczalności celów oraz dozwolonych sposobów ich osiągnięcia. Zachowanie normalnego życia wszechoceanu, jego tak niezbędnych człowiekowi funkcji w dziedzinie regulacji klimatycznych, a także utrzymania nie tylko bogactwa, ale i samego istnienia biosystemu, zależy dziś od mądrości człowieka oraz zgodnych międzynarodowych wysiłków. Ludzie jednak nie lubią samoograniczania się i nie widzą tego, czego nie chcą widzieć. Trudno więc w najbliższym czasie oczekiwać czegoś więcej poza deklaracjami i maleńkimi krokami.

O wartości budowli przesądza trafność myśli architekta, wykonanie i jakość użytego budulca. O wartości wojska w zasadniczym stopniu przesądza nie tylko czysto specjalistyczna, ale i moralna wartość oficera – szczególnie ważnej cegiełki tej skomplikowanej struktury. Uważam, że dla pierwszego okresu, najbardziej szczegółowe wyliczenie wymagań wobec tych wartości znajdujemy w artykule kmdr Bolesława Romanowskiego (wspominałem o tym w PM nr 12 z 2002). Zostały one zweryfikowane

egzaminem wojny. Uzasadnienia i wyjaśnienia podaję wg tekstu autora, jednak w znacznym skrócie<sup>45</sup>:

**Prawość charakteru** – *Przede wszystkim oficer powinien być człowiekiem o prawym charakterze. Określenie to zawiera w sobie takie pojęcia jak prawdomówność, szlachetność, rycerskość, sprawiedliwość, wyrozumiałość, dzielność, słowność itp. Krótko mówiąc oficer musi mieć te przymioty, za które ludzie będą go szanowali, a podwładni z dumą o nim mówili (...) Z uwagi na to, że oficer jest ciągle obserwowany przez otoczenie, winien prowadzić w służbie i poza nią nienaganny tryb życia (...) pamiętać, że stale w każdej czynności reprezentuje korpus oficerski. Człowiek zaś o prawym charakterze nie może popełnić czynu, który zaszkodzi opinii jego kolegów. Postępuje zawsze tak, by nigdy i w niczym nie urazić uczuć innych ludzi. Oficer musi rozwijać w sobie prawość charakteru, zwalczać lenistwo, niedbałość i wygodnictwo. Winien on pamiętać, że społeczeństwo widzi w nim obrońcę i wychowawcę swych synów. A od wychowawców żąda się wzorowego trybu życia.*

**Lojalność** – *(...) winna cechować oficera zarówno w stosunku do przełożonych, jak i podwładnych. Oficer winien być lojalny dla sprawy, której służy.(...) Ponieważ celem życiowym oficera marynarki jest służba w marynarce wojennej, każda praca, którą on wykonuje, służy sprawie ogólnonarodowej, jaką jest obrona Ojczyzny. Jeśli wykonuje się coś dla tak wielkiej sprawy trzeba to czynić z całym oddaniem, aby wyniki były jak najlepsze. Do tego potrzebne jest głębokie przekonanie o słuszności sprawy. A przekonanie to jest właśnie lojalnością (...) Oficer lojalny wykonuje każdy rozkaz tak, jakby wykonywał swą własną myśl. A więc z całym zapalem, gorliwością i oddaniem się.(...) Podwładnemu nie wolno podważać autorytetu przełożonego. (...) Oficer wydając rozkaz, powinien uważać, aby nie wyrządzał on krzywdy lub nie poniżał godności ludzkiej podwładnych. Każdy oficer winien być lojalny w stosunku do swoich podwładnych, a więc dobrze o nich myśleć, bronić ich przed oskarżeniami z zewnątrz, przy rozmowie podkreślać ich zalety, o ich wadach mówić umiejętnie i w odpowiednim do tego czasie. Oficer musi być dumny ze swoich ludzi.(...) Należy wyraźnie rozgraniczyć lojalność od ślepego posłuszeństwa. Ślepe posłuszeństwo jest oparte na terrorze. Ten zaś nie jest trwałą formą wymuszenia posłuszeństwa – budzi opór i niechęć. W marynarce państwa demokratycznego terror nie może istnieć. Oficer, chcący zaprowadzić dyscyplinę opartą na terrorze, nie jest godny służby w marynarce.*

---

<sup>45</sup> B. Romanowski, Cechy charakteru oficera marynarki wojennej, (w:) „Przegląd Morski” 1957 nr 10.

**Takt** – (...) to umiejętność postępowania w każdej sytuacji tak, jak wymagają tego okoliczności (...) w drażliwych sytuacjach należy najlepiej postawić się w położenie drugiej strony i postąpić tak, jakby się chciało, żeby się do nas w tej sytuacji odniesiono. Takt jest bardzo ważnym czynnikiem przy współżyciu z ludźmi zwłaszcza na tak malej przestrzeni, jaką jest okręt.

**Prostota** – (...) to zdolność naturalnego, szczerego, swobodnego zachowania się w każdej sytuacji. Winna ona wypływać z poczucia równości wszystkich ludzi (...) Oficer winien być naturalny. Poza, patos, sztuczność, którymi niektórzy oficerowie chcą nadrobić swe braki, nie przynoszą im szacunku u podwładnych, a wręcz odwrotnie – narażają ich na śmieszność. Nieprzystępność i oschłość są złymi cechami.

**Opanowanie** – Oficer musi nauczyć się słuchać sam siebie. Inaczej mówiąc winien sprawować stałą kontrolę nad samym sobą. W tym celu należy wyrobić w sobie siłę charakteru, aby panować nad swym temperamentem. (...) Oficer musi panować nad swym głosem, ruchami, wyrazem twarzy. Musi nauczyć się ukrywać swe wrażenia. Strach wyryty na twarzy dowódcy spowoduje panikę na okręcie.

**Stanowczość** – (...) winna cechować oficera w rzeczach wielkiej wagi i w sprawach drobnych. Na morzu nigdy nie wiadomo, co jest rzeczą ważną, a co mniejszej wagi. Stanowczość winna iść stale w parze ze zdrowym rozsądkiem (...) Stanowczość przejawiana tylko dla podkreślenia swego autorytetu, pozbawiona jest zdrowego rozsądku. Stanowczym trzeba być przede wszystkim wobec siebie samego.

**Odwaga** – (...) można rozróżnić odwagę fizyczną i moralną. Pierwsza daje się zauważyć wówczas, gdy człowiek obawia się o całość swego ciała, drugą natomiast jest pełna świadomość odpowiedzialności za swoje czyny (...) Oficer musi opanować strach. Opanowanie to winno wypływać ze świadomości, że wstępując do marynarki wojennej poświęca swe zdrowie i życie dla walki. W związku z tym winien być zawczasu przygotowany do walki z wrogiem i żywiołem. W walce zaś nie wolno okazywać strachu. Strach osłabia własne siły a dodaje otuchy wrogowi (...) Brak odwagi pociąga za sobą obawę wydania rozkazu. Zamiast rozkazu podwładni otrzymują niejasne polecenia, które wykonują według własnego uznania. Ludzi pozbawionych odwagi cechuje chwiejność, niezdecydowanie, obawa przed ryzykiem, kroczenie po linii najmniejszego oporu. Nie trzeba udowadniać, że tacy nie nadają się do służby w marynarce.

**Sprawiedliwość** – (...) gra bardzo ważną rolę w dowodzeniu. Oficer musi być sprawiedliwy, to znaczy winien jednakowo traktować swoich podwładnych. Nie wolno mu



*faworyzować wybranych lub kierować się jakimiś uprzedzeniami (...) Oficer sprawiedliwy daje wszystkim ludziom jednakowe szanse awansu, wysunięcia na odpowiedzialne stanowisko, uzyskanie nagrody itp.(...) nakładając karę, winien bezstronnie rozpatrzyć przewinienie. Nie wolno mu w żadnym wypadku kierować się uprzedzeniem lub sentymentem w stosunku do karanego (...) Brak sprawiedliwości zdemoralizuje szybko cały oddział, rozbije jedność i wprowadzi donosicielstwo, fałsz, zakłamanie. Ludzie o słabych charakterach nie potrafią oprzeć się chęci przypodobania się dowódcy.*

**Wiara** – *Oficer musi wierzyć w siebie samego, w ludzi i w słuszność sprawy. Wiara w siebie jest to wiara we własne siły, doświadczenie, w swoje umiejętności i rozum. Daje ono oficerowi poczucie pewności siebie. Ta z kolei wzbudza zaufanie u ludzi. Należy uważać by pewność siebie nie zamieniła się w zarozumiałość. Pewność siebie jest to poczucie swej wartości, zarozumiałość natomiast to stawianie siebie ponad innych ludzi. Tylko człowiek o ograniczonym umyśle może być zarozumiały. Niemniejsze znaczenie w prowadzeniu oddziału ma wiara w ludzi. Brak jej powoduje podejrzliwość, nieufność i nielojalność. Oficer, który nie ma zaufania do swoich podwładnych, może być przekonany, że i on nie cieszy się ich zaufaniem i szacunkiem (...) Ludziom należy ufać i wpajać im świadomość tego. Zaszczepia to w nich poczucie własnej godności oraz pobudza do rzetelnego i sumiennego wykonywania obowiązków (...) Wiara w słuszność sprawy winna wpływać z lojalności. Oficer musi głęboko wierzyć w słuszność polityki swego rządu, potrzebę istnienia marynarki wojennej, w celowość stałego podnoszenia gotowości bojowej. Oficer przekonany o słuszności sprawy, nie będzie podchodził do wykonywania swych obowiązków obojętnie. Będzie sobie zdawał sprawę, że nie marynarka służy jemu, lecz on służy jej. Służyć w czemś można wbrew swojej woli, natomiast służyć czemuś można jedynie dobrowolnie z całą świadomością. Każdy oficer powinien posiadać wiarę i promieniować na otoczenie jej siłą, czyli oddaniem dla sprawy.*

**Honor** – *(...) jest to poczucie własnej godności osobistej. Poczucie honoru jest rozwinięte w każdym prawym człowieku. Nie pozwala ono oficerowi na popełnianie czynów niskich. Honoru swego człowiek strzeże sam (...) Oprócz honoru osobistego oficer winien przestrzegać honoru munduru, czyli honoru Polskich Sił Zbrojnych. Oficer czy to będzie w cywilnym ubraniu, czy to w mundurze, zawsze jest reprezentantem sił zbrojnych. Z uwagi na to nie wolno mu poniżać godności munduru. A więc winien unikać towarzystwa osób podejrzanego reputacji, uczęszczania do miejsc, gdzie zbierają się ludzie o wątpliwej konducie, a przede wszystkim popełniania czynów karygodnych, nieszlachetnych i niskich.*

*Mundur należy cenić z uwagi na to, że społeczeństwo jest dumne z marynarki wojennej, otacza ją czcią i miłością. W każdym, poczucie godności powinno wypływać ze świadomości, że społeczeństwo patrzy na niego jako swego obrońcę, podwładni jako na swego wychowawcę, koledzy jako na swego reprezentanta, przełożeni jako na swego następcę, który będzie kontynuował ich dzieło.*

*Oficer winien zyskać sobie powszechny szacunek, a to może nastąpić jedynie wtedy, jeśli w każdej okoliczności okaże się człowiekiem o prawym charakterze i zdobędzie wysoki poziom wiedzy fachowej.*

Już w czasie formowania się pierwszych jednostek ludowego Wojska Polskiego, stawiano oficerom określone wymagania wobec jego wartości społeczno-politycznych. Jednak, jeśli nie jestem w błędzie, wymagania wobec osobistych walorów moralnych znalazły się dopiero w „Zasadach etyki ludowego Wojska Polskiego” z 1965 r. To, że zostały one w ogóle sformułowane, stało się, jak sądzę, za sprawą ówczesnego szefa GZP gen Wojciecha Jaruzelskiego, ostatniego – jak twierdzi Lech Mażewski – szlachcica czynnego w polskiej polityce. Późniejsze opracowania (z 1973 r. i 1983 r.) nie wyodrębniały walorów osobistych w zwartą całość i nic w tej materii szczególnie istotnego nie wniosły. Postulowane w wymienionym dokumencie osobiste walory moralne oficera w znacznym stopniu pokrywają się z wymaganiami o których pisał kmdr B. Romanowski. Aby umożliwić czytelnikowi porównanie, przedstawiam in extenso rozdział III wymienionej etyki. Ponieważ napisany jest w sposób zwarty i sentencjonalny, skrót mógłby wypaczyć sens treści. Oto osobiste walory moralne oficera:

**Prawość charakteru, szlachetność** – Oficera ludowego Wojska Polskiego winna cechować nieskazitelna prawość i siła charakteru. Winien on zawsze i wszędzie kierować się uczciwymi i szlachetnymi intencjami. Oficer powinien udzielać pomocy potrzebującym i słabszym oraz umieć kierować się, w miarę potrzeb, rozsądną wyrozumiałością. Nie powinien też czynić dla własnej wygody niczego, co mogłoby wyrządzić moralną lub materialną szkodę innym.

**Sprawiedliwość** – Przy ocenie ludzi oficer powinien być sprawiedliwy i opierać się na obiektywnych kryteriach. Winien oddawać każdemu, co mu się słusznie należy: proporcjonalnie do zalet, zasług i ewentualnych przewinień danego człowieka. Oficera winna cechować pryncypialność i jednocześnie życzliwy i humanitarny stosunek do ludzi.

**Poczucie własnej godności, honoru wojska i munduru** – Oficer winien mieć rozwinięte poczucie własnej godności, nie czynić niczego ujemnego, co mogłoby poniżyć

jego rzeczywistą wartość i opinię w oczach innych ludzi. Poprzez własną wzorową postawę oraz aktywne oddziaływanie na otoczenie winien wskazać dbałość o honor wojska i munduru: być gotowym w każdej chwili, we właściwy sposób wystąpić w ich obronie.

**Męstwo** – Oficer winien być człowiekiem bezwzględnie odważnym. Odwaga musi być nieodłączną cechą i sprawą honoru każdego oficera. Zarówno na polu walki, jak i w warunkach pokojowych powinna go cechować zimna krew i zdolność śmiałego stawiania czoła każdemu niebezpieczeństwu. Osobistym przykładem męstwa winien oficer dawać wzór całemu otoczeniu, a w szczególności podwładnym. Oficera winna cechować również odwaga cywilna, która przejawia się w śmiałości wypowiedzania własnych poglądów, w bezkompromisowym ujawnianiu i zwalczaniu zła, w gotowości do obrony słusznej sprawy.

**Prawdomówność** – Oficer winien być człowiekiem bezwzględnie prawdomównym mówić zawsze prawdę, zarówno swym przełożonym i podwładnym, jak i innym ludziom. Wykręty, rozbieżność słów i czynów, świadome mijanie się z prawdą – to postępowanie niegodne oficera. Oficer powinien zawsze postępować tak, aby zasługiwać na opinię człowieka całkowicie godnego zaufania. Słowo oficera winno posiadać walor najwyższej wiarygodności.

**Rzetelność** – Oficer winien być wzorem rzetelności i uczciwości. Jego słowa winny być zgodne z wyznawanymi przezeń poglądami, a jego czyny odpowiadać zasadom, którym hołduje. Oficer nie powinien niczego przyrzekać pochopnie, wszelkie swoje zobowiązania winien wypełniać. Rzetelność oficera wyrażać się musi w całej jego postawie, w dotrzymywaniu słowa, w odpowiednim stosunku do ludzi oraz należytym podejściu do obowiązków.

**Skromność** – Oficer winien być wzorem skromności i prostoty w obęjściu z ludźmi. Dlatego też, ceniąc własną godność, oficer nie powinien wynosić się ponad innych. Winien natomiast cenić wartość innych ludzi, ich poczucie godności oraz okazywać należyty szacunek ich zasługom, wiedzy, kwalifikacjom zawodowym, wiekowi. Wyniosłość, zarozumialstwo, biurokratyzowanie i snobizm są z gruntu sprzeczne z ludowym charakterem naszego wojska i etyką oficera.

**Panowanie nad sobą** – Oficer winien być opanowany i rozważny w swych sądach i czynach. Gorączkowość i pochopność są w stanie przynieść wiele zła, wyrządzić szkodę innym ludziom, jak również i temu, kto te właściwości przejawia. Dlatego też oficer powinien panować nad sobą, rozwijać tę cechę w sobie i zaszczepiać ją swoim podwładnym.

\* \* \*

Kończąc omawianie norm postępowania, pragnę zwrócić uwagę na niejednoznaczność terminów oraz okoliczności, które w konkretnym przypadku mogą utrudniać wybór jednej z kilku norm możliwych, często sprzecznych ze sobą.

W dokumentach lub wypowiedziach z obu okresów, te same słowa wyrażające abstrakcyjne pojęcia mogą w intencji różnych autorów mieć różne znaczenia. Także odbiór tych terminów przez adresatów jest przeważnie nieco inny niż to było w intencji autora. Np. takie cechy jak – prawość, sprawiedliwość, rzetelność – są przez różne osoby różnie rozumiane i oceniane. W interpretowaniu cech najczęściej nieporozumień wywoływało znaczenie słowa „lojalność”. W pierwszym okresie uznawano je za cechę pozytywną i dla oficera pożądaną. W pierwszych dekadach drugiego, przypisywano mu znaczenie z okresu zaborów – „wiernopoddańczość”, i stąd, uznawano za cechę nie do przyjęcia dla oficera.<sup>46</sup>

Warto pamiętać, że podchorąży przychodzi już z gotowym zasobem podstawowych pojęć i utrwalonym zakresem ich znaczenia. Nie mamy też pewności, że szkoła i służba zmieni to w pożądanym kierunku.

Są sytuacje w służbie, szczególnie w czasie walki, sztormu, czy chociażby w walce o żywotność okrętu, gdy oficer staje przed wyborem jednego z kilku nakazów, sprzecznych w danym momencie. Decyzję o poważnych następstwach musi podjąć natychmiast. Ocena czynu i jego skutków przez przełożonych nie zawsze bywa pozytywna. Oficer, świadom swej odpowiedzialności, nie może się kierować domniemaną oceną, lecz tylko hierarchią wartości. By temu sprostać winien zawczasu przemyśleć najbardziej prawdopodobne warianty sytuacji, nie tylko pod kątem samej decyzji, lecz także swego psychicznego i zawodowego przygotowania, a więc dróg dochodzenia do swej zawodowej dojrzałości. Przełożeni, rozpatrując bardziej zawile przypadki tych moralnych wyborów, winni pamiętać, że ich oceny i orzeczenia będą wskazówką postępowania dla innych, pozytywną dla marynarki lub uwsteczniającą.

Pozwolę sobie przypomnieć dwa drastyczne przykłady, jeden historyczny, a drugi z literatury. W bitwie na Morzu Żółtym 10.08.1904 r. por. mar. Kazimierz Porębski, starszy oficer na „Nowiku” zmienił rozkaz dowódcy okrętu, ponieważ był on sprzeczny z rozkazem wyższego dowódcy. Za tę „niesubordynację” dostał wyrok śmierci. Car jednak

---

<sup>46</sup> Szerzej (w:) „Przegląd Morski” 2002 nr 12, s. 47-48.

nie zgodził się z tym wyrokiem, nadał Porębskiemu Order Św. Jerzego IV kl. oraz przesłał mu „złotą szablę” z grawerką, zaś za „niesubordynację” skazał „na tydzień twierdzy”<sup>47</sup>. Wiktor Hugo w powieści historycznej „Rok 93” opisuje przypadek kanoniera, który przez niedbalstwo dopuścił do urwania się w czasie sztormu działa i siania przez nie spustoszenia na pokładzie działowym. Następnie, wykazując wyjątkową odwagę i determinację, działo to unieruchomił. Dowódca ekspedycji odznaczył kanoniera za bohaterstwo orderem zdjętym ze swej piersi, a za dopuszczenie się czynu zagrażającego powodzeniu ekspedycji kazał rozstrzelać.

Starałem się zebrać i przedstawić normy postępowania z obu okresów, ujęte w podstawowych dokumentach, a w wypadku ich braku (w ogóle ich nie było lub być może tylko do nich nie dotarłem) według relacji, artykułów i wspomnień.

Z dwóch powodów nie udało mi się ustrzec od powtórzeń:

- dużej zbieżności tekstów z obu okresów, przy nieco innym użyciu słów i rozłożeniu akcentów – uwydatnia to jednak ciągłość wynikającą głównie z wymagań służby;
- trudności zaszeregowania do przyjętych punktów relacji – niektóre wymagania dotyczą i walki, i stosunków międzyludzkich, i moralnej wartości oficera, często są „przerośnięte” w jednym sformułowaniu.

Nadmiar cytatów a stąd i rozwlekłość, wynika z mego przekonania, że czytający może nie mieć pod ręką materiałów, do których się odwołuję, a także trudności z odszukaniem ich w bibliotekach. Wydania te na pewno nie będą wznowione i już dziś są rzadkością nawet w zbiorach emerytów.

Przyznaję, że termin „normy postępowania” nie jest zbyt szczęśliwy, brzmi bardzo technicznie, jak instrukcja obsługi, a przecież chodzi o ludzi. Taki termin przyjąłem już we wstępie i nie potrafiłem zmienić na odpowiedniejszy.

Treść norm postępowania świadczy, że ustalającym je w obu okresach przyświecały wspólne, następujące cele:

- uzyskanie jak największej potencjalnej (w czasie pokoju) i rzeczywistej (w czasie wojny) wydolności bojowej okrętów i zespołów;
- zapewnienie niezawodności organizacji okrętu i zespołu w służbie i w walce;
- zapewnienie bezpieczeństwa okrętu, jako zespołu urządzeń technicznych i ludzi;

---

<sup>47</sup>Cz. Ciesielski, Twórcy Polskiej Marynarki Wojennej 1918-1951, Gdańsk 1995, s. 11.

- zapewnienie integracji załóg okrętów i zespołów, gwarantującej wzajemne zaufanie i przyjazną, mimo organizacyjnego zhierarchizowania, koleżeńską atmosferę, sprzyjającą tworzeniu się i utrwalaniu ducha okrętu, zespołu (esprit de corps);
- zapewnienie bezpieczeństwa każdemu członkowi załogi na morzu i w czasie postoju.

Natomiast w każdym ustroju inaczej widziano:

- udział w realizacji jednego z zadań wojska – obronie istniejącego ładu społecznego;
- sterowane ideologią i polityką kierunki wychowania kadry i załóg.

Pomimo tych różnic, obowiązujące oficerów normy postępowania, zarówno w układzie sił zbrojnych, jak i pokoleń, wykazują zbieżność i ciągłość, którą w czasie całego osiemdziesięciolecia istnienia MW RP można określić jako **ODRĘBNOŚĆ W CIĄGŁOŚCI**.

Sankcje za wykroczenia ustalał – regulamin dyscyplinarny, za przestępstwa – sądy, za czyny naruszające godność – sądy honorowe.

W PRL sprawą naruszania norm postępowania zajmowały się także, z różnym skutkiem, organizacje partyjne i młodzieżowe.

Wyróżnienia miały stymulować wierność normom i przepisom.

Na podstawie znanych faktów można stwierdzić, że korpus oficerów nie tylko akceptował i uznawał za swoje (zinternalizowane) normy postępowania odnoszące się do walki i służby, ale ich przestrzegał, gdyż wynikały one z logiki służby oraz wieloletnich doświadczeń nie tylko naszych.

Blok norm dotyczących postępowania wobec przełożonych, podwładnych i kolegów, a także wobec siebie był w obu okresach akceptowany, a ich przestrzeganie zależało przede wszystkim od osobistej kultury i osobowości zarówno przełożonych jak i podwładnych.

W drugim okresie, szczególnie w latach osiemdziesiątych, ujawniły się słabe wyniki wychowania oficerów w:

- wierze w socjalizm oraz wytyczane przez partię drogi dochodzenia do niego;
- wierze w internacjonalizm, jedną z podstaw socjalizmu i naszych ówczesnych sojuszy;
- świeckości światopoglądu.

Okazało się, że wiara w socjalizm, poprzednio żarliwie demonstrowana, osłabła. Długo sławiony internacjonalizm przerodził się nawet w nienawiść wobec niektórych narodów. Okazało się także, że świecki światopogląd był często tylko kamuflażem dwulicowości. Oficer był zawsze częścią społeczeństwa i ulegał mu w obyczajach, jeśli

nawet i nie w przekonaniach. Wiadomo przecież, jak religijne były i są grupy społeczne, uznawane wówczas za najbardziej pożądane dla pochodzenia oficera. Cała ideologiczna nadbudowa okazała się kruchą, co jednak w konsekwencji sprzyjało pokojowym przemianom ustrojowym.

Rozważania o powstawaniu i oddziaływaniu norm postępowania obowiązujących oficerów nasuwają następujące wnioski:

1. Ciągłość i skuteczność norm w danej dziedzinie wydają się wprost proporcjonalne do długości czasu rozwoju i trwałości jej uwarunkowań. W naszym wypadku dotyczy to stosunku do walki i służby. Tu rozwój był długotrwały, reguły wypracowane doświadczeniem i sprawdzalne.
2. Od powstania MW RP nastąpiło szereg istotnych zmian w stosunkach międzyludzkich. We flotach zaborców były jeszcze przywileje stanowe. W niepodległej Polsce ustanowiono równość wszystkich obywateli, jednak korpus oficerów zachował swą pozycję elitarną. W PRL, zgodnie z celami dyktatury proletariatu, co najmniej do lat siedemdziesiątych, część obywateli praktycznie została pozbawiona tej równości – dotyczyło to także przedwojennych oficerów. Stąd, przekazywanie tradycji pokoleniu PRL przez pokolenie przejściowe napotykało na szereg barier, jak: różnice polityczne i ideologiczne, odgórny nacisk na odrzucenie przedwojennych tradycji, krótki okres wspólnej służby oraz gorsze jeszcze w tym okresie przygotowanie ogólne i specjalistyczne przejmujących.
3. Rozbieżności między wymaganiami a rzeczywistym stanem osobistych walorów moralnych oficera w drugim okresie wynikały głównie z tego, że wymagania te były znacznie wyższe od przeciętnego stanu tych walorów w społeczeństwie. Tu wyraźnie kłóciły się ze sobą – dobra teoria z powszechną, złą praktyką. Ta druga przeważnie była silniejsza.
4. Obok innych przyczyn, które spowodowały wspomniane niepowodzenia wychowawcze, nie najmniejszą było usiłowanie dokonania w krótkim czasie tak radykalnych zmian świadomości oficerów w sferach o wiekowym społecznym zakotwiczeniu. Przemiany społeczne tego typu przebiegają raczej według prawidłowości długiego cyklu. Nie nastąpiłyby tak szybko i na trwałe także bez „błędów i wypaczeń”.

MW RP obu okresów miała swoje silne strony i słabości – zachowała jednak swą tożsamość – zdolność wykonywania zadań samodzielnego rodzaju sił zbrojnych. Załogi pełniły służbę, zżywały się z morzem i okrętami, i kochały je. Były dumne ze swej służby. Ich trud i przywiązanie wyrażały się chociażby w utrzymywaniu morskiego porządku, w dbaniu o piękno okrętów, nawet niezbyt udanych konstrukcyjnie. Okręty szkoliły się i w czasie wojny były groźne dla przeciwnika. Z małymi wyjątkami, chodziły bezpiecznie po morzu. Posłuszne woli dowódców manewrowały z precyzją, lekkością i wdziękiem. Schodzący z okrętów zabierali ze sobą coś z ich ducha. A gdy i okręty kończyły swą służbę, przechodziły razem z byłymi załogami, do bardziej lub mniej trwałej, legendy. Nie zginęły, jeśli nawet nikt tego nie opisał. Przyjrzyjcie się okrętom, statkom, kutrom rybackim, stoczniom, portom – rzeszom ludzi morza. Wsłuchajcie się w szum Bałtyku. W całym tym ruchu, pięknie i żywotności pulsuje także przeszłość. Także przeszłość tych bezimiennych – ich osobista i zespołowa praca – wierność zasadom, wola, nadzieje, spełnienia, rozczarowania, zwycięstwa i klęski. Także o nich szumią fale, przypominając następcom ich przesłanie – wierności służbie, okrętom i przyjaźni oraz męstwa w obronie Ojczyzny.

Na pewno nie wszystkie z moich stwierdzeń i wniosków są słuszne. Jeśli ktoś je zasadnie podważy, będę się z tego tylko cieszył. Będzie to dowód, że moje usiłowania nie minęły bez echa, że są to sprawy bliskie wszystkim, którzy służyli i służą, oddanym sprawom morza. Od 1989 r. uznawanego za początek przemian ustrojowych, minęło już piętnaście lat, chociaż tak naprawdę, nawet w wojsku, zaczęły się one, przynajmniej w psychice, znacznie wcześniej, bo już od 1956 r. Powoli odchodzi ze służby kolejne pokolenie „przejściowe”. Wprawdzie tradycja przechodzi z pokolenia na pokolenie także w sposób pełzający, jest już jednak czas, by obecne pokolenie w służbie wyraźnie zdecydowało co z poprzednich poglądów, norm, obyczajów i symboli oraz całego dziedzictwa historycznego odrzuca, a co przyjmuje. Musi wybrać co można i należy wziąć od sojuszników, by w obecnym układzie sił zbrojnych, naszej obecności w NATO i niewątpliwych dalszych misjach międzynarodowych zapewnić spójność wewnętrzną i tożsamość MW RP oraz jej właściwe miejsce w Siłach Zbrojnych RP dziś i w bliskiej przyszłości.



## SZKOLENIE I WYCHOWANIE

Kmdr por. dr Marek SIKORSKI

### EKONOMICZNE ZALEŻNOŚCI W DZIAŁALNOŚCI METODYCZNO-SZKOLENIOWEJ

Zmiany restrukturyzacyjno-organizacyjne zachodzące od kilku lat w całych Siłach Zbrojnych RP, w tym i w Marynarce Wojennej oraz funkcjonowanie Polski w strukturach NATO spowodowały zwrócenie większej uwagi na metodykę szkolenia bojowego.

O tym, że działalność metodyczno-szkoleniowa powinna odgrywać ważną rolę w ogólnym systemie szkolenia, świadczy fakt umieszczenia stosownego zapisu w dokumentach szkoleniowych: *Działalność szkoleniowo-metodyczna stanowi integralny element procesu szkolenia kadry i marynarzy, zapewniający sprawne i efektywne przekazywanie wiedzy i podnoszenie na wyższy poziom umiejętności niezbędnych do wykonania zadań szkoleniowych*<sup>48</sup>.

Walorem każdej działalności zorganizowanej jest celowość. Do takiej należy działalność, która w wojsku nazywa się metodyczno-szkoleniową. Jest ona prowadzona we wszystkich jednostkach sił zbrojnych, w tym i w jednostkach Marynarki Wojennej. Definiowana jest ona jako: *zespół przedsięwzięć, czynności organizacyjnych, szkoleniowych i wychowawczych wcześniej zaplanowanych i systematycznie realizowanych, umożliwiających nabycie wiedzy i praktycznych umiejętności metodycznych przez dowódców wszystkich szczebli dowodzenia*<sup>49</sup>. Ten zespół przedsięwzięć wynika z celów szkolenia wojskowego, które ukonkretnione w warunkach jednostki wojskowej wyrażane są w zadaniach. Te zadania (ukonkretnione do warunków jednostki) jako cele stają się przedmiotem realizacji dla dowództw jednostek i poszczególnych osób funkcyjnych.

Realizacja celów związana jest z licznymi możliwościami i różnymi sposobami ich osiągnięcia. Optymalizacji tych możliwości i jednocześnie zaleceniu korzystania z najlepszych sprawdzonych i efektywnych form i metod służą procedury i dyrektywy. Opracowane są one na podstawie doświadczeń i analiz. Zalecają ściśle określony, z wielu możliwych sposobów tok postępowania. Charakterystyczne są dla utrwalonych i sprawdzonych sposobów postępowania w określonych sytuacjach. Te procedury i

---

<sup>48</sup> Program szkolenia załóg małych okrętów rakietowych w Marynarce Wojennej RP, Gdynia 1993, s. 23.

dyrektywy narzucają formy realizacji celów. Jako takie mają charakter obowiązujący dla dowództw jednostek i osób funkcyjnych. Są to konkretne zunifikowane procedury. Mają one zapewnić najlepszy sposób urzeczywistnienia zakładanych celów i zadań.

### **Cele działalności metodyczno-szkoleniowej**

Działalność metodyczno-szkoleniowa na okrętach warunkowana jest przez cele dwojakiego rodzaju, związane z integralnym procesem szkolenia realizowanym w całych siłach zbrojnych i swoistym szkoleniem w poszczególnych jednostkach<sup>50</sup>.

Do pierwszego rodzaju należą:

- przygotowanie instruktorsko-metodyczne;
- doskonalenie organizacji zajęć i metod nauczania;
- uwzględnianie zaleceń i innowacji dydaktycznych w organizowaniu i planowaniu szkolenia;
- dostosowanie bazy dydaktycznej do wymagań programu szkolenia i zaleceń metodyki szkolenia.

Do drugiego rodzaju celów, związanych z systemem szkolenia należą:

- organizacja i planowanie szkolenia z uwzględnieniem swoistych dla Marynarki Wojennej warunków;
- dobór treści szkolenia do zakresu umiejętności szkolonych;
- organizacja swoistego postępowania w szkoleniu;
- dobór procedur szkolenia;
- dostosowanie bazy materiałowo-technicznej do potrzeb szkolenia w Marynarce Wojennej.

### **Zadania działalności metodyczno-szkoleniowej**

Zadania jakie stoją przed dowództwami jednostek w obszarze działalności metodyczno-szkoleniowej są ściśle powiązane z celami tej działalności w siłach zbrojnych. Należą do nich:

1. Doprowadzenie umiejętności metodycznych dowódców do poziomu gwarantującego realizowanie procesu szkolenia, opanowania przez szkolonych treści wynikających z programu szkolenia.

---

<sup>49</sup> J. Halik, Szkolenie w oddziale, AON, Warszawa 1995, s. 77.

<sup>50</sup> Tamże, s. 7-19.

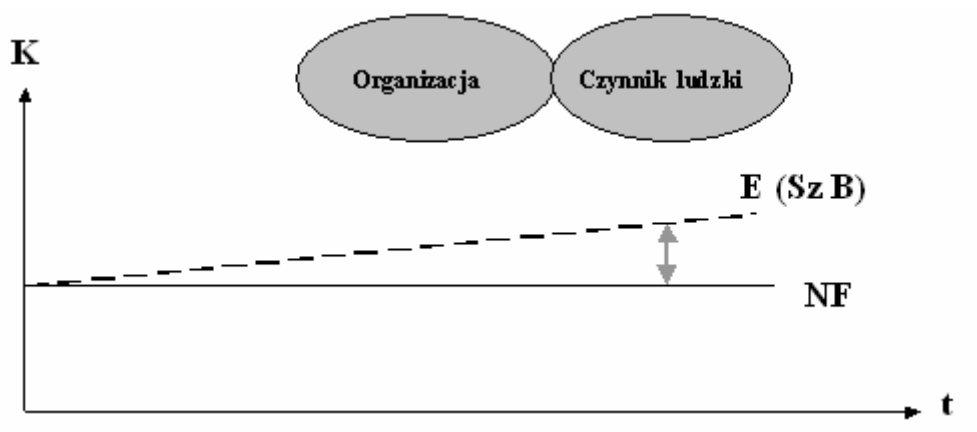
2. Prezentowanie wzorowych (obowiązujących) procedur szkolenia dla dowódców niższych szczebli dowodzenia.
3. Troska o bazę szkoleniową zgodnie z potrzebami wynikającymi z toku realizacji procesu szkolenia.
4. Zagwarantowanie zabezpieczenia materiałowego i technicznego umożliwiającego płynną realizację procesu szkolenia.
5. Kontrola praktycznego stosowania procedur i zaleceń zasad dydaktycznych w organizowaniu procesu szkolenia i podczas jego realizacji.
6. Ciągłe i okresowe analizowanie działalności metodyczno-szkoleniowej dla usprawnienia organizacji szkolenia.
7. Zarządzanie i kierowanie działalnością szkoleniową.

Dynamika zmian oraz wymienione zadania w praktyce powinny przekładać się na potrzebę prowadzenia naukowych analiz i sformułowanie nowych wymogów jakościowych i ilościowych w stosunku do poszczególnych elementów szkolenia bojowego.

Do czynników mających wpływ na konieczność doskonalenia (reorganizacji) metodyki szkolenia należy zaliczyć:

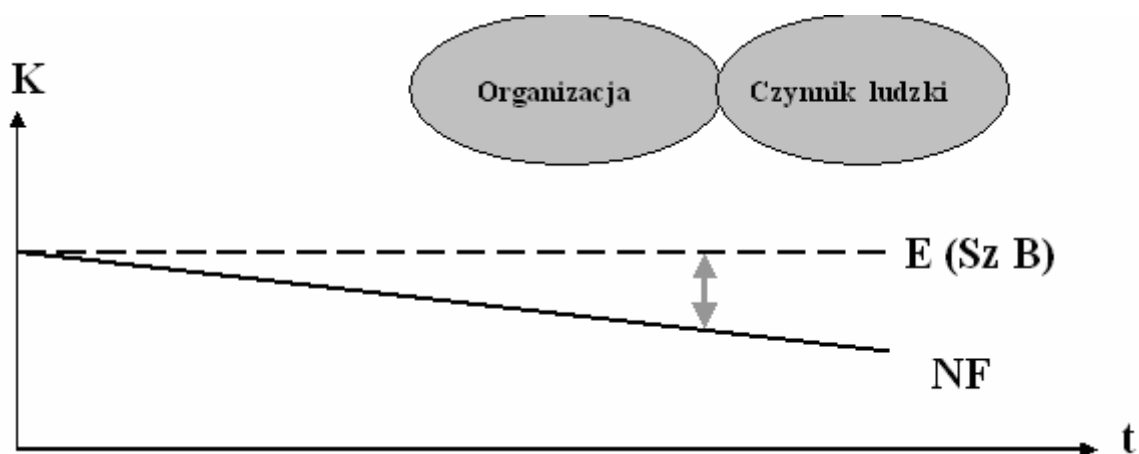
- ograniczenia techniczno-ekonomiczne (eksploatacja okrętów, paliwo, amunicja, środki pozoracji i inne);
- skracanie do 9 miesięcy zasadniczej służby wojskowej;
- zmieniające się programy i treści szkolenia;
- zmniejszająca się liczba godzin szkolenia na SB i w specjalnościach;
- zmniejszająca się liczba godzin szkolenia na morzu;
- wprowadzane nowe systemy uzbrojenia kompatybilne z systemami okrętów innych państw NATO;
- przygotowanie metodyczne kadry;
- baza szkoleniowa.

Wymienione czynniki wpłynęły na przyjęcie prakseologicznego (tzn. zgodnego z teorią sprawnego działania) podejścia do próby rozwiązania omawianego problemu i sformułowania propozycji zmian i wniosków końcowych. W celu uzasadnienia takiego podejścia pokazano na (rys. 1 i 2) znane z ekonomii wykresy przedstawiające zależność pomiędzy nakładami (środkami) i efektywnością.



Rys. 1. Ekonomiczna zależność koszt – efekt (przy stałych nakładach finansowych), K – koszty, E (Sz B) - efektywność szkolenia bojowego, NF - nakłady finansowe, t – czas

Jeżeli nakłady finansowe na jakąś działalność w jakimś czasie utrzymują się na stałym poziomie, a wymagania dotyczące efektywności (np. Sz B) rosną to rezerw możemy poszukiwać tylko w organizacji (szkolenia bojowego) i czynniku ludzkim (przygotowaniu metodycznym kadry).



Rys. 2. Ekonomiczna zależność koszt – efekt (przy malejących nakładach finansowych)

Drugi przypadek dotyczy sytuacji, w której nakłady finansowe maleją a wymagania dotyczące efektywności zakładają utrzymanie jej na stałym poziomie (nie niższym niż dotychczas), w tym przypadku, możliwości osiągnięcia takiego stanu znajdują się również w organizacji i czynniku ludzkim.

Szkolenie bojowe jest specyficzną formą kształcenia, której celem jest przygotowanie kadry i marynarzy do wykonywania różnorodnych zadań w czasie pokoju i wojny. Każdy proces dydaktyczny możemy rozpatrywać jako system, tj. jako układ

pewnych elementów, pomiędzy którymi zachodzą określone relacje i które tworzą pewną całość. Elementami szkolenia bojowego są: cele, treści, formy, metody, środki, baza szkoleniowa i uczestnicy szkolenia (czyli kadra organizująca i prowadząca szkolenie oraz szkoleni).

Proces szkolenia bojowego przebiega na okrętach w postaci różnego rodzaju zajęć i przedsięwzięć szkoleniowych, które generalnie można podzielić na szkolenie teoretyczne i praktyczne. Szkolenie teoretyczne ze względu na cele i treści realizowane jest za pomocą form i metod teoretycznych, natomiast szkolenie praktyczne ze względu na swoją specyfikę realizowane jest za pomocą form i metod szkolenia praktycznego.

W związku z powyższym, aby szkolenie bojowe realizowane było w sposób nowoczesny, zgodny z osiągnięciami dydaktyki i standardami NATO, a tym samym skuteczniejsze i efektywniejsze, kadra dowódcza powinna posiadać wszechstronne przygotowanie metodyczne. Przeprowadzone przeze mnie badania na przełomie lutego i marca 2000 roku (do rozprawy doktorskiej), we wszystkich trzech flotyllach zweryfikowały hipotezy badawcze i ujawniły, że właśnie w doskonaleniu teoretycznej wiedzy i praktycznych umiejętności metodycznych należy poszukiwać rezerw efektywniejszego szkolenia bojowego.

Z prezentowanych poniżej wybranych charakterystycznych wypowiedzi oficerów DMW, dowództw ZT i AMW, dotyczących metodycznego przygotowania kadry okrętowej jednoznacznie wynika, że wyżej oceniają oni wiedzę teoretyczną niż praktyczne umiejętności potrzebne do prowadzenia szkolenia bojowego:

- Przygotowanie metodyczne kadry dowódczej służącej na okrętach oceniam na poziomie średnim. Jeśli chodzi o przygotowanie praktyczne jest ono niewystarczające i wymaga doskonalenia;
- Przygotowanie teoretyczne i praktyczne umiejętności metodyczne kadry dowódczej do działalności szkoleniowej na okrętach oceniam na poziomie zaledwie zadowalającym;
- Przygotowanie metodyczne kadry dowódczej oceniam w sposób następujący – wiedza teoretyczna jest na poziomie miernym, a umiejętności praktyczne na poziomie niedostatecznym;

- Przygotowanie metodyczne na poszczególnych szczeblach dowodzenia jest zróżnicowane. Poziom przygotowania metodycznego kształtuje się proporcjonalnie do stażu i doświadczenia, lecz generalnie nie jest zbyt wysoki.

Samooceena kadry dowódczej dotycząca teoretycznej wiedzy i praktycznych umiejętności metodycznych pokrywa się z opinią ekspertów. 57% kadry ocenia swoje teoretyczne przygotowanie metodyczne za wystarczające, natomiast około 48% dowódców uważa swoje praktyczne umiejętności za wystarczające do realizacji przedsięwzięć szkoleniowych. Dlatego właśnie w tych pozostałych 52% mogą znajdować się rezerwy, których należy poszukiwać.

Pewnym uszczegółowieniem dotychczasowych rozważań są przedstawione w tabeli 1 wyniki. Proszę zwrócić uwagę na zgrupowane kategorie „przeciętnie” oraz „nisko i bardzo nisko”. Z analizy danych wynika, w których obszarach szkolenia bojowego ujawnia się słabsze przygotowanie metodyczne kadry okrętowej. Na uwagę zasługuje fakt, że 55% respondentów oceniło przygotowanie metodyczne kadry do prowadzenia instruktażu na poziomie przeciętnym i niżej. A jest to podstawowa forma szkolenia instruktorsko-metodycznego i często stosowana w praktyce szkoleniowej.

Tabela 1

Przygotowanie metodyczne kadry okrętowej do prowadzenia szkolenia bojowego

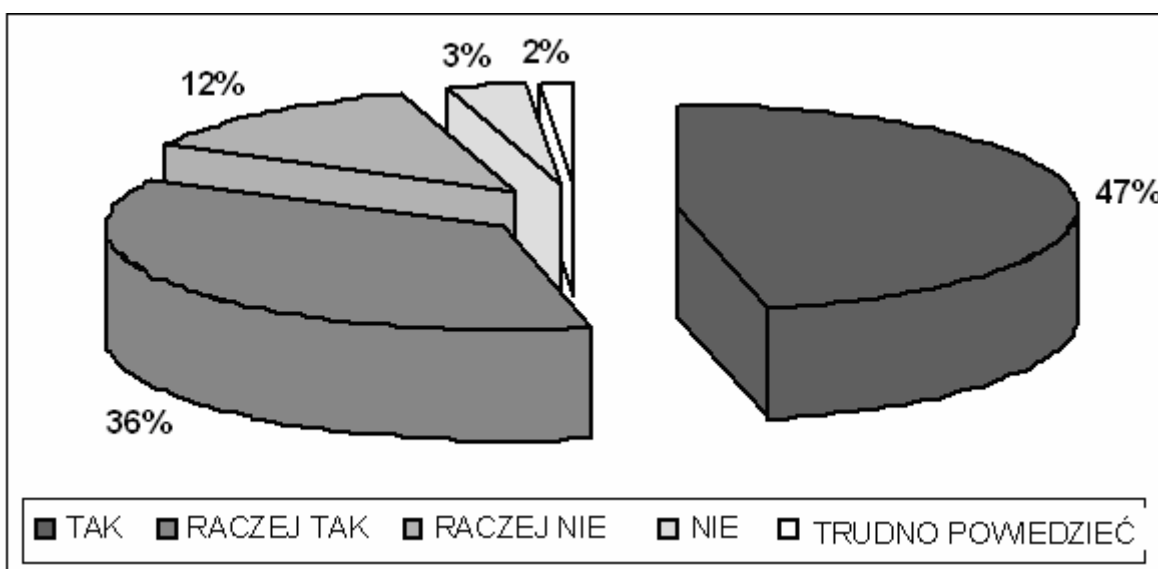
Wyszczególnienie	bardzo wysoko i wysoko	przeciętnie	nisko i bardzo nisko	trudno powiedzieć
Zajęcia ze znajomości budowy, zasad eksploatacji oraz utrzymania sprzętu i uzbrojenia okrętowego	57,6%	30,1%	9,7%	2,6%
Treningi w specjalnościach i treningi na stanowiskach bojowych	47,3%	29,7%	19,3%	3,7%
Ćwiczenia bojowe pojedynczych SB i grup SB	43,5%	32,3%	17,5%	6,7%
Ogólnokrętowe ćwiczenie bojowe	36,8%	37,2%	10,7%	15,3%
Instruktaż do prowadzenia zajęć	42,3%	36,1%	19,0%	2,6%

Bardzo ważnym elementem każdego procesu kształcenia są metody. Nowoczesna dydaktyka właśnie w umiejętnościach stosowania różnorodnych metod w poszczególnych formach nauczania, dostrzega największe możliwości aktywizowania i motywowania szkolonych, a tym samym osiągnięcia lepszych wyników.

Wyniki badań ujawniły, że kadra najwyżej ocenia swoje umiejętności w posługiwaniu się metodami werbalnymi (wykład – 63,9%, opis z pokazem – 59,9% w kategoriach odpowiedzi „bardzo wysoko i wysoko”).

Natomiast dowódcy znacznie niżej ocenili swoje metodyczne przygotowanie do wykorzystywania w czasie szkolenia metod aktywizujących i ćwiczebnych. Np. umiejętność stosowania metod problemowych w czasie zajęć 59,1% respondentów oceniło w kategoriach „przeciętnie” oraz „nisko i bardzo nisko”, a 55,6% kadry oceniło w tych samych kategoriach swoje umiejętności do stosowania metod ćwiczebnych. Z badań psychodydaktycznych wynika, że właśnie te grupy metod są bardzo przydatne w rozwijaniu aktywności poznawczej i kształtowaniu umiejętności i nawyków.

Zaprezentowane dotychczas analizy pokazują, że przygotowanie metodyczne kadry w poszczególnych elementach jest niewystarczające. Dowódcy sami dostrzegają niedostatki zarówno w wiedzy jak i w praktycznych umiejętnościach. Przejawia się to między innymi w zdecydowanej chęci doskonalenia swojego metodycznego przygotowania (83% odpowiedzi w kategoriach „tak i raczej tak”, rys. 3).



Rys. 3. Deklaracja chęci doskonalenia wiedzy i umiejętności metodycznych

Na podstawie wyborów jakich dokonała kadra w czasie badań można było zbudować hierarchiczne zestawienie form i metod, które zdaniem dowódców mogą być najskuteczniejsze w doskonaleniu umiejętności metodycznych. Respondenci zdecydowanie opowiedzieli się za stosowaniem form organizacyjnych i metod praktycznych oraz aktywizujących:

1. Zajęcia praktyczne 80,3%;
2. Warsztaty metodyczne 77,7 %;
3. Kurs instruktorsko-metodyczny 58,0%;

4. Pokaz (demonstrowanie czynności)	53,2%;
5. Metody sytuacyjne	49,8%;
6. Metody problemowe	47,6%;
7. Dyskusja	46,8%;
8. Pokaz uzbrojenia i sprzętu	43,4%.

W czasie badań poproszono dowódców o określenie zakresu umiejętności, które chcieliby szczególnie rozwijać w ramach doskonalenia i podnoszenia kwalifikacji. Z przedstawionego poniżej zestawu wynika, że kadra wyszczególniła umiejętności praktyczne związane z organizacyjną i realizacyjną stroną szkolenia bojowego:

- znajomości i umiejętności stosowania w praktyce szkoleniowej zasad dydaktycznych, które determinują proces szkolenia i wskazują jak nauczać;
- formułowania i operacjonalizacji celów szkolenia;
- doboru i stosowania form i metod nauczania w zależności od celów, treści i warunków szkolenia;
- komunikowania się, prowadzenia zajęć (przekazywania wiedzy i umiejętności);
- wykorzystania technicznych środków dydaktycznych;
- motywowania i aktywizowania szkolonych.

Treści te mogą być wykorzystane np. jako problematyka kursów instruktorsko-metodycznych.

Kolejnym elementem, który może pozytywnie wpłynąć na efektywność szkolenia bojowego w warunkach ograniczonych środków finansowych jest opracowywanie przez kadre dowódczą odpowiedzialną za proces szkolenia bojowego pomocy szkoleniowo-metodycznych. Jest to forma działalności metodycznej, w której Dowództwo MW i dowództwa flotyll wskazują kierunki, zabezpieczają środki do opracowania pomocy szkoleniowych, które posłużą zwiększeniu skuteczności szkolenia. Pomoce szkoleniowe można podzielić na opracowania i materiały dydaktyczne<sup>51</sup>.

Bardzo ważnym elementem w procesie szkolenia bojowego jest przygotowanie i wykorzystywanie zgodnie z metodyką bazy szkoleniowej. Musi ona spełniać warunki umożliwiające szkolenie pojedynczego marynarza, jak i współdziałanie marynarzy w różnych sytuacjach. Wpływ wykorzystania bazy szkoleniowej na efektywność szkolenia określają następujące elementy:



- systematyczne wykorzystywanie bazy poligonowej („komora OPA”, poligon „KUR”) skutecznie wyrabiają nawyki i umiejętności marynarzy w warunkach zbliżonych do realnego zagrożenia;
- specjalistyczne gabinety z nowoczesnymi urządzeniami poglądowymi umożliwiają prowadzenie zajęć teoretycznych i praktycznych z marynarzami w różnych specjalnościach;
- uwzględniając rachunek ekonomiczny w procesie modernizacji bazy szkoleniowej, wyrażający się w przestrzeganiu zasady koszt-efekt, wymusza się ograniczanie szkolenia z wykorzystaniem sprzętu i systemów okrętowych na rzecz stosowania adekwatnych urządzeń treningowych, symulatorów i komputerów.

Należy modernizować bazę i dostosowywać w miarę możliwości do uzbrojenia i systemów będących aktualnie na wyposażeniu okrętów. Takie rozwiązania ograniczą wykorzystywanie (zużywanie) techniki okrętowej na rzecz stosowania adekwatnych urządzeń treningowych, a w konsekwencji przyniosą oszczędności i lepsze efekty szkoleniowe.

Ważną grupę czynników wpływających na reorganizację szkolenia bojowego stanowią założenia wynikające z nowej struktury szkolenia i planów uzawodowienia armii. Szczegółowa struktura szkolenia marynarzy w dziewięciomiesięcznym okresie szkolenia przedstawia się następująco:

- 3 miesięczny okres szkolenia w centrach i ośrodkach szkolenia specjalistów:
  - 1 miesiąc szkolenia podstawowego ujednolicony programowo w skali sił zbrojnych;
  - 2 miesięczny okres szkolenia specjalistycznego marynarzy – stosownie do ich specjalności;
- 6 miesięczne szkolenie zgrywające w jednostkach Marynarki Wojennej;
- uzawodowienie.

Zasadniczych zmian należy pilnie dokonać w sześciomiesięcznym szkoleniu zgrywającym dostosowując je do realnych potrzeb służby, na okrętach Marynarki Wojennej (np. należy zastanowić się nad zwiększeniem ilości szkoleń w specjalnościach organizowanych w oparciu o bazę flotyll – obecnie raz na kwartał).

---

<sup>51</sup> Organizacja działalności szkoleniowo-metodycznej w oddziałach i pododdziałach wojsk inżynierskich i obrony przeciwchemicznej, WSO, Wrocław 1997, s. 42; M. Sikorski, Działalność metodyczno-szkoleniowa w dywizjonie okrętów Marynarki Wojennej RP, AON, Warszawa 1999, s. 16.

\* \* \*

Na podstawie zaprezentowanych wyników badań oraz dotychczasowych rozważań można sformułować następujące propozycje zmian i wnioski w zakresie doskonalenia procesu szkolenia bojowego:

1. Istnieje pilna potrzeba opracowania nowej metodyki szkolenia bojowego w oparciu o najnowsze osiągnięcia dydaktyki i standardy NATO. Obecnie wykorzystywana metodyka szkolenia bojowego została zatwierdzona do szkolenia w 1980 r. Była opracowana do innej struktury, innych potrzeb i realiów szkoleniowych i dlatego wymaga nowej redakcji.
2. Dopisanie do zakresu działania DMW w czasie pokoju zadań szczegółowych związanych z metodyką szkolenia bojowego w Marynarce Wojennej w obszarach koordynacji i kompatybilności szkoleniowej z innymi państwami NATO. Do 1992 r. istniało w strukturach DMW stanowisko etatowe z zakresem działania dotyczącym metodyki szkolenia bojowego.
3. Doskonalenie działalności metodyczno-szkoleniowej realizowanej w jednostkach Marynarki Wojennej w zakresie: treści, form, metod i środków adekwatnie do zadań i sprzętu. Doskonalenie to powinno opierać się na naukowych analizach uzyskanych z prowadzonych badań oraz z doświadczeń dotychczasowej praktyki szkoleniowej.
4. Systematyczne doskonalenie umiejętności metodycznych kadry dowódczej. Pryncypialne przestrzeganie przedsięwzięć działalności metodyczno-szkoleniowej w zakresie terminów, czasu i tematyki.
5. Organizowanie profesjonalnych kursów instruktorsko-metodycznych w ścisłej współpracy DMW, flotyll, AMW. Jak wynika z badań najskuteczniejszymi formami doskonalenia metodycznego są warsztaty i kursy instruktorsko-metodyczne organizowane przez specjalistów i w oparciu o najnowsze założenia metodyki nauczania.
6. Przeprogramowanie szkolenia bojowego na okrętach (tematyka, czas, forma, metody) do dziewięciomiesięcznego okresu służby wojskowej. To przedsięwzięcie zrealizować muszą specjaliści we flotyllach i dywizjonach. Oczywiście kadra dydaktyczna AMW w miarę możliwości deklaruje swoją pomoc w tym zakresie.

7. Intensyfikacja szkolenia poprzez zwiększenie ilości zajęć prowadzonych metodami praktycznymi i w warunkach zbliżonych do bojowych (wg zasady realizmu szkoleniowego). Realizm szkoleniowy osiąga się przede wszystkim poprzez stosowanie metod zmuszających szkolonych do myślenia i samodzielnego działania stwarzając przy tym warunki realnego zagrożenia (metody praktyczne, problemowe i sytuacyjne).
8. Zwiększenie częstotliwości szkolenia w specjalnościach w oparciu o bazy szkoleniowe flotyll. W obecnych programach szkolenie w specjalnościach na szczeblu flotylli (np. szkolenie artylerzystów w gabinecie treningowym „strzały” S 2M) realizowane jest raz na kwartał.
9. Kontrola i ocena szkolenia bojowego i systematyczna jego ewaluacja. Systematyczna kontrola pozwala gromadzić informacje o przebiegu i realizacji szkolenia bojowego. Jednocześnie spełnia trzy bardzo ważne funkcje: **informacyjną** – dostarczającą dowódcy informacji o jakości prowadzonego szkolenia bojowego, **metodyczną** – pozwalającą dowódcy na systemowe usprawnianie organizacji działalności metodyczno-szkoleniowej i funkcję **profilaktyczną** – umożliwiającą dowódcy na bieżąco eliminowanie uchybień i błędów w procesie szkolenia. Te funkcje stanowią właśnie podstawę ewaluacji.

Przedstawione wyniki badań i teoretyczna analiza są próbą wskazania możliwych kierunków zmian w szeroko rozumianej metodyce szkolenia bojowego realizowanej w warunkach licznych ograniczeń. Mam pełną świadomość teoretycznej ogólności niektórych rozwiązań, ale w połączeniu z praktyką okrętową i doświadczeniem kierowniczej kadry dowódczej mogą przyjąć one formę oczekiwanej pragmatyki szkoleniowej.

## **SIŁY MORSKIE INNYCH PAŃSTW**

Mgr Marcin SCHIELE

### **Estonia**

#### **NAJWIĘKSZY OKRĘT BOJOWY FLOTY**

Największym okrętem bojowym estońskiej marynarki wojennej jest obecnie wielozadaniowa jednostka „Admiral Pitka” („A 230”), przejęta w 2000 r. od sił morskich Danii. Reprezentuje on klasę typowych okrętów ochrony rybołówstwa, nazywanych w oficjalnej duńskiej terminologii „Fiskeriinspektionsskibe”. Budowę tej jednostki, dla której przewidziano tradycyjną nazwę „Beskytteren” („F 340”), rozpoczęto w stoczni Aalborg Vaerft 11.12.1974 r. Stanowiła ona rozwinięcie czterech wcześniejszych jednostek reprezentujących typ „Hvidbjornen”. Zwodowano ją 29.05.1975 r., by po kilku miesiącach prac wyposażeniowych i prób morskich, oficjalnie wcielić do służby – miało to miejsce 27.02.1976 r. Od tego momentu przez około ćwierć wieku okręt wypełniał pracownicze zadania nadzoru wyłącznej strefy ekonomicznej na północnym Atlantyku, przede wszystkim na wodach grenlandzkich i rejonie Wysp Owczych, wchodząc w skład 1. Dywizjonu Królewskiej Marynarki Danii, bazującego na stałe w porcie Frederikshavn. Część wymienionych funkcji przejęły ukończone na początku lat 90., znacznie większe jednostki projektu „Standard Flex 3000” (typ „Thetis” albo „IS 86”) i dlatego w czerwcu 2000 r. „Beskytteren” ostatecznie wycofany został z czynnej służby. Wkrótce zainteresowała się nim młoda marynarka wojenna Republiki Estońskiej, która przejęła go oficjalnie 21.11.2000 r.

„Admiral Pitka” to pełnomorska jednostka dozorowa ze wzmocnieniami lodowymi kadłuba oraz specjalną ogrzewaną kabiną dla obserwatorów, umieszczona wysoko na głównym maszcie. Według danych z końcowego okresu służby, jeszcze pod duńską banderą, ma on wyporność standardową 1 540 t., a przy pełnym wyposażeniu 1 970 t. kadłub posiada bardzo wysoką wolną burtę na dziobie oraz obniżony pokład na rufie, ponad którym znajduje się platforma lotnicza. Długość całkowita jednostki wynosi 74,4 m, a szerokość maksymalna 12,2 m. Zanurzenie kadłuba na śródkręciu przy wyporności normalnej to 4,5 m, natomiast zanurzenie gabarytowe osiąga wartość 5,3 m. Do napędu okrętu dostosowano dwa (a wg niektórych źródeł obcych – trzy) silniki wysokoprężne MAN Burmeister and Wain Alpha o łącznej mocy 5 470 kW. Poprzez

zbiorczą przekładnię redukcyjną obracając one jeden wał zaopatrzony w śrubę o zmiennym skoku łopat. Przy pracy wszystkich silników z mocą szczytową prędkość maksymalna jednostki wynosi 18 w. Zastosowanie silników wysokoprężnych pozwala na znaczne wydłużenie zasięgu pływania. W czasie pracy dwóch diesli i przy wysokiej prędkości marszowej 16 w można przepłynąć 4 500 mil morskich. Odłączenie jednego silnika i obniżenie prędkości do 13 w umożliwi odbycie rejsu na trasie liczącej 6 000 mil.

Nowy estoński okręt posiada stosunkowo słabe uzbrojenie, przeznaczone głównie do celów strażniczych i dozorowych. Jego najbardziej widocznym elementem jest ustawiona na dziobie uniwersalna armata półautomatyczna kalibru 76 mm („L 50”), reprezentująca stary model amerykańskiego działa „Mk 33” z okresu drugiej wojny światowej.

Podstawowe dane armaty są następujące: pozioma donośność maksymalna 12,8 km, największy pułap strzelania 8,9 km, masa pocisku 5,9 kg, szybkostrzelność teoretyczna 20 poc./min., kąt podniesienia lufy 80°. Działo chronione jest z przodu i boków lekką stalową osłoną przeciwodławkową. „A 230” wyposażony jest także w typową broń maszynową oraz prawdopodobnie w ręczne wyrzutnie lekkich pocisków plot. zakupionych za granicą. Na rufowym pokładzie – pod lądowiskiem dla śmigłowca – mogą być szybko zamocowane w razie potrzeby torry minowe lub zrzutnie klasycznych, grawitacyjnych bomb głębinowych. W rufowym stałym hangarze mieściły się śmigłowce rozpoznawcze MW Danii; początkowo były to francuskie maszyny „S.A. 316 Alouette III”, a później obecnie eksploatowane helikoptery „Westland Lynx Mk 91”, rozwijające prędkość do 150 w. Jak się wydaje Estonia przejęła okręt bez etatowego wyposażenia lotniczego. Dawny „Beskytteren” posiadał także inny, specjalny rodzaj uzbrojenia, w postaci standardowych dla flot NATO wyrzutni celów pozornych. Na dachu hangaru zamontowane były dwie 6-cio lufowe wyrzutnie „Mk 137” kalibru 130 mm przystosowane do wystrzeliwania radarowych i termicznych celów pozornych SeaGnat 214/216, opracowanych przez duńską firmę Terma Elektronik AS. Jednak przed dostarczeniem okrętu nowemu właścicielowi obie wyrzutnie zostały zajęte.

W porównaniu do nieco symbolicznego uzbrojenia, na „Beskytteren” zainstalowano wiele nowoczesnych urządzeń elektroniki bojowej. I tak w charakterystycznej dielektrycznej kopule ustawionej na topie głównego masztu znajduje się antena radaru dozoru przestrzeni powietrznej i morskiej Plessey/Siemens AWS 6. Pracuje on w paśmie G (4,0-6,0 GHz) i ma zasięg instrumentalny 90 km. Z kolei na dachu

sterówki umieszczono niewielką antenę radaru nawigacyjnego Burmeister and Wain Elektronik (obecnie Terma AS) „Scanter Mil 009” pracującego w pasmach E (2,0-3,0 GHz) oraz I (8,0-10,0 GHz). W podkadłubowej opływce zainstalowano stację hydroakustyczną „Plessey PMS 26”. Jest to urządzenie aktywne, służące do rozpoznania sytuacji podwodnej i naprowadzania jednostki na atakowane okręty podwodne. „PMS 26” wysyła ultradźwięki o częstotliwości 10 kHz – sonar ten do dnia dzisiejszego znajduje się na wyposażeniu trzech duńskich korwet rakietowych typu „Niels Juel”. Na głównym maszcie umieszczono ponadto czujniki systemu ostrzegania o opromieniowaniu wiązką radarową Racal Cutlass. W celu ułatwienia szybkiego nawiązywania łączności z metropolią, na dachu hangaru znajdowała się antena łączności satelitarnej SATCOM. „Beskytteren” dysponował również nowoczesnym, w pełni cyfrowym, systemem wspomaganie dowodzenia TDS, opracowanym przez wymienioną już firmę Terma Elektronik AS. Przed podniesieniem bandery estońskiej niektóre opisane powyżej urządzenia zostały zdemontowane, w tym wzmiankowane już wyrzutnie celów pozornych „Mk 137” oraz antena łączności SATCOM.

„Admiral Pitka” pełnić ma rolę okrętu wielozadaniowego. W okresie pokoju będzie nadzorował własne wody terytorialne i strefę ekonomiczną położoną na Zatoce Fińskiej i wschodniej części Bałtyku – nie należy zapominać, że łączna długość morskiej linii brzegowej Estonii to aż 1 390 km. Może być również wykorzystany jako okręt szkolny, do transportu ludzi i specjalistycznego wyposażenia, np. w czasie misji humanitarnych, a w przypadku mobilizacji jako stawiacz obronnych pól minowych, jednostka dowodzenia i rozpoznania elektronicznego, a także jako pomocniczy eskortowiec przeciwpodwodny. Dużym problemem jest obecnie skompletowanie pełnej załogi, liczącej wg duńskiego etatu 10 oficerów i 46-49 marynarzy niższych rang. Jest to poważne wyzwanie dla całej marynarki, która na początku 2000 r. miała do dyspozycji, jak podają oficjalne źródła, zaledwie 248 osób, w tym 143 poborowych i 22 pracowników cywilnych. Ze względu na dobry stan utrzymania nowy estoński dozorowiec może być eksploatowany bez większych problemów technicznych, aż do połowy drugiej dekady XXI wieku.

#### **Literatura:**

1. Defence in Denmark, Bonn 1997.

2. Gardiner R., Conway's all the World's Fighting Ships 1947-1995, Londyn 1995.
3. Globke W., Weyers Flottentaschenbuch 1999-2001, Bonn 2000.
4. Naval Forces 1996-2000, Bonn.
5. Royal Danish Navy. Ships of the Fleet, Kopenhaga-Holmen 1996.
6. Sharpe R., Jane's Fighting Ships 2000-2001, Coulsdon 2000.
7. The 1999-2000 World Defence Almanac, Bonn 2000.

## HISTORIA MORSKA

Mgr Marek JANIK

### WYWIAD POLSKI NA TERENIE WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA

W wyniku różnych zdarzeń historycznych, jakie zaszły w 1918 r. w Europie, Polska mogła ogłosić swą niepodległość. Uczynił to Józef Piłsudski rozsyłając noty informujące państwa ościennie o odbudowie niepodległego państwa polskiego. Nastąpiło to 16 listopada 1918 r.: *Jako Wódz Naczelny Armii Polskiej – pisał Piłsudski – pragnę notyfikować rządowi i narodowi wojującym i neutralnym istnienie Państwa Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski*<sup>52</sup>.

Nieprzychylny Polsce brytyjski premier Lloyd George doprowadził do tego, że na Śląsku, Warmii i Mazurach miały zostać przeprowadzone plebiscyty, a nie jak pierwotnie zakładano, tereny te miały przypaść w całości Polsce. Z jego też inicjatywy wyodrębniono Gdańsk wraz z deltą Wisły (prawie 2 tys. km<sup>2</sup>; 330 tys. mieszkańców) i utworzono „Wolne Miasto”, które miało być pod ochroną Ligi Narodów, a stosunek jego do Polski uregulować dopiero miała przyszła konwencja. Polska uzyskała wąski, ale bezpośredni dostęp do Bałtyku. Narzucono Polsce tzw. „traktat o ochronie mniejszości”. Traktat wersalski zobowiązywał Polskę do udzielania państwom sprzymierzonym wolnego, w stosunkach handlowych, tranzytu przez terytorium Polski przez okres 5 lat; ponadto zaś umiędzynarodawiał Wisłę, tzn. udostępniał rzekę dla obcych statków, zmuszał Polskę do dbałości o jej splawność i ograniczał wysokość pobieranych opłat. Wreszcie – traktat wersalski nakładał na Polskę olbrzymie ciężary finansowe (ok. 2,5 miliarda marek niemieckich) – odmawiając zrujnowanej i zniszczonej Polsce prawa do odszkodowań niemieckich, zmuszał ją do złożenia w funduszu odszkodowań równowartości przejętego majątku państwowego w zaborze pruskim oraz przerzucał na Polskę odpowiedzialność do odstąpionych jej obszarów część przedwojennych długów pruskich i ogólnoniemieckich<sup>53</sup>.

Utworzone traktatem wersalskim Wolne Miasto Gdańsk było autonomiczną korporacją terytorialną o charakterze burżuazyjnej republiki demokratycznej. Granice Wolnego Miasta wynosiły 121 km długości i obejmowały obszar 1 893 km<sup>2</sup>, na którym zamieszkiwało w 1923 r. 366 730 ludności. Liczba ta w najbliższych 6 latach wzrosła do

---

<sup>52</sup> W. Pobóg-Malinowski, Najnowsza historia polityczna Polski, Gdańsk 1990, t. II, cz. 1, s. 132-180.

<sup>53</sup> Tamże, s. 284-340.



407 515 mieszkańców. Na obszar Wolnego Miasta Gdańska składały się dwa powiaty miejskie: Gdańsk i Sopot oraz trzy powiaty wiejskie: Gdańskie Wyżyny, Gdańskie Niziny i Wielkie Żuławy<sup>54</sup>.

Terytorium Gdańska nie podlegało niczyjej suwerenności, gdyż najwyższą władzę państwową sprawowało kilka organizacji: Liga Narodów, Polska, władze gdańskie oraz Rada Portów i Dróg Wodnych. Wolne Miasto było pod opieką Ligi Narodów, która gwarantowała jego konstytucję, miała ochraniać terytorium Gdańska przed atakami z zewnątrz oraz sprawować arbitraż w sprawach polsko-gdańskich. Uprawnienia Polski z tytułu sprawowania najwyższej władzy w Wolnym Mieście polegały na:

- objęciu Gdańska polską granicą celną i ustanowieniu wolnej strefy w porcie;
- korzystaniu z dróg wodnych, doków, basenów, nabrzeży i innych urządzeń na terytorium Wolnego Miasta, niezbędnych dla wwozu i wywozu z Polski;
- zarządzaniu i nadzorowaniu Wisły oraz całej sieci kolejowej w granicach Wolnego Miasta, jak też komunikacji pocztowych i telegraficznych między Polską, a portem gdańskim;
- prawie do rozwijania i ulepszania urządzeń portowych i komunikacyjnych oraz do zakupu lub wydzierżawiania w tym celu koniecznych terenów i wszelkiej własności w Gdańsku;
- zagwarantowaniu przez władze gdańskie pełnego poszanowania praw obywateli polskich, osób polskiego pochodzenia lub mówiących po polsku;
- prowadzeniu spraw zagranicznych Wolnego Miasta i ochronie jego obywateli za granicą.

W Wolnym Mieście istniały szczególnie sprzyjające warunki do prowadzenia szpiegostwa w Polsce i Związku Radzieckim. Składało się na to wiele okoliczności. W pierwszym rzędzie samo położenie geograficzne Gdańska. Wywiad niemiecki miał tu naturalne możliwości konspiracji swoich agentów, którzy często pozorowali pracę dla innych wywiadów, np. radzieckiego, podając się za emisariuszy. Granicę Wolnego Miasta można było przekraczać bez większych trudności, zwłaszcza ze strony Polski, co ułatwiało przetrzymywanie agentów, nawiązywanie szpiegowskich kontaktów, wyjazdy kurierów do Niemiec i Prus Wschodnich. Pozycja ekonomiczna Gdańska w świecie, jako portu na Bałtyku i jednego z centrów handlowych w Europie, stwarzała okazję do

---

<sup>54</sup> J. Wróblewski, *Zamach na Wolne Miasto*, Warszawa 1972, s. 14-15.

wielu nie budzących podejrzeń kontaktów międzynarodowych, wśród których powiązania o charakterze szpiegowskim mogły być doskonale maskowane. W ustawach karnych Gdańska nie było przepisów przewidujących sankcje za uprawianie szpiegostwa na terenie Wolnego Miasta, tak na jego szkodę, jak i przeciwko ościennym mocarstwom.

Sytuację panującą w Gdańsku wykorzystywał również wywiad polski, tworząc tam swoje placówki ofensywne przeciwko Niemcom i państwom nadbałtyckim, a szczególnie Litwie i Łotwie. Pierwszą komórkę polskiego wywiadu ofensywnego w Gdańsku utworzył w 1921 r. rotmistrz Karol Dubicz, późniejszy poseł w Konstantynopolu i Lizbonie. Mieściła się ona w Sopocie przy ul. Okrzei (Moltkestrasse 4) i była całkowicie zakonspirowana, sam zaś Dubicz występował pod przybranym nazwiskiem „A. Penther”. Placówka ta już po kilku miesiącach została zdekonspirowana przez wywiad niemiecki, a biura wywiadowcze Dubicza przeniesiono na krótki czas do Pucka, następnie włączono je do Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku, gdzie został utworzony Referat Informacyjny w Wydziale Wojskowym, którego kierownikiem był kapitan Birkenmayer. W 1922 r. agendy wywiadowcze w Gdańsku prowadził także rotmistrz Wierzbiański, który obrał sobie na zakonspirowane miejsce pracy Hotel „Reichshof”, niezbyt zresztą szczęśliwie, bo wywiad niemiecki w niedługim czasie wpadł na jego trop. Większe szanse miały organa polskiego kontrwywiadu z Torunia, zarówno wojskowe jak i cywilne, gdyż zdołały one niepostrzeżenie przeniknąć do niemieckich placówek wywiadowczych i zdobyć niezmiernie ważne informacje o ich pracy przeciwko Polsce. Informacje te okazały się bardzo pomocne przy demaskowaniu przez polskie władze różnych organizacji, związków, urzędów i instytucji w Gdańsku, które ułatwiały antypolską działalność wywiadu niemieckiego, pozwalając jego agentom na występowanie pod ich szyldami oraz oficjalne zatrudnianie ich jako pracowników, pośredników lub działaczy społecznych.

Od najwcześniejszych miesięcy istnienia państwa władze państwowe Polski przypisywały szczególne znaczenie organom wywiadowczym. Organa wywiadu, jako instytucja państwowa, utworzone zostały już w październiku 1918 r., a więc jeszcze przed datą odzyskania niepodległości. Był to początkowo niewielki, czteroosobowy Wydział II Informacyjny polskiego Sztabu Generalnego, powołany do życia dekretem Rady

Regencyjnej z 25.10.1918 r.<sup>55</sup>. Wraz ze zmianami w strukturze Sztabu Generalnego w latach 1918-1921 uległa również przeobrażeniom wojskowa służba wywiadowcza, zmieniając kolejno nazwy: Wydział IV Informacyjny (09.1918 r. – 01.1919 r.), Oddział VI Informacyjny (01 – 05.1919 r.) i wreszcie Oddział II.

Oddział II był podstawową służbą informacyjną zewnętrzną i wewnętrzną w państwie. Z tego też względu kumulował wszystkie działania wiążące się ze zdobywaniem informacji z obcych terytoriów oraz wewnętrzną ochroną interesów państwa i jego sił zbrojnych połączoną ze zwalczaniem sił opozycyjnych i lewicowych.

Kwestie praktyczne prowadzenia wywiadu oraz studiów zdobytych informacji dla potrzeb wojska i polityki znajdowały się w rękach średniego trzonu kierowniczego oddziału. Całością służby informacyjnej kierował szef II Wydziału Wywiadowczego, składającego się z dwóch wydziałów: II a (wywiadu) i II b (kontrwywiadu). Szef Wydziału II a, określany zwykle jako „szef wywiadu”, był natomiast bezpośrednio odpowiedzialny za organizację i stan pracy placówek tzw. wywiadu głębokiego, ich obsadę personalną, finansowanie, wyposażenie techniczne i kontrolę. Szef wywiadu był również w praktyce przełożonym ekspozytur terenowych, chociaż formalnie podlegały one bezpośrednio szefowi Oddziału II.

Całość spraw kontrwywiadowczych w Oddziale II prowadził szef Wydziału II b. Jego aparat w terenie stanowiły tzw. Samodzielne Referaty Informacyjne (SRI), umiejscowione przy każdym z dziesięciu Dowództw Okręgu Korpusu (DOK) i Dowództwie Okręgu Floty (DOF). Na najniższym szczeblu – w pułkach, samodzielnych batalionach itp., a także w niektórych garnizonach – wyznaczani byli spośród kadry tzw. oficerowie informacyjni, będący nieetatowymi pomocnikami i przedstawicielami Oddziału II w swojej jednostce lub garnizonie.

W strukturze Oddziału II podstawową rolę odgrywał Wydział II a. Stanowił on główną komórkę wywiadowczą, koncentrującą wszystkie sprawy związane z prowadzeniem wywiadu głębokiego i płytkiego, m.in. przeciwko III Rzeszy.

Wydział dzielił się na dwa zasadnicze referaty, z których jeden o sygnaturze „Z” („Zachód”), był agendą wywiadu głębokiego, skierowanego przede wszystkim przeciwko III Rzeszy. Referatowi „Zachód” były podporządkowane placówki zewnętrzne wywiadu.

---

<sup>55</sup> M. Zgórnjak, op. cit., s. 120; H. Jabłoński, *Narodziny II Rzeczypospolitej 1918-1919*, Warszawa 1962, s. 153-154.

Placówki te umiejscowione były w polskich przedstawicielstwach dyplomatycznych lub handlowych.

Przyznać trzeba, iż sieć wywiadu głębokiego przynosiła efekty w dziedzinie bieżącej pracy obserwacyjnej i informacyjnej. Osobista działalność rozpoznawcza oficerów wywiadu dawała obserwacje systematyczne, fachowe i wykluczające możliwość inspiracji. Zespołowa obserwacja manewrów wojska niemieckiego dawała corocznie dużo elementów wyjaśniających O. de B., organizację i technikę niemiecką. Informacje z przemysłu wojennego oraz ze sfer partyjnych miały dużą wartość.

Bardzo istotnym elementem działalności Referatu „Zachód” był fakt, że pracowała tu znaczna liczba oficerów z byłego zaboru pruskiego i austriackiego. Niezależnie od znajomości wszystkich cech swojego przeciwnika, od posługiwania się równie dobrze, jak on, językiem niemieckim, wnieśli oni do pracy skierowanej przeciwko III Rzeszy atuty, bez których nie byłoby sukcesów. Były nimi: solidność, dokładność i poczucie obowiązku. W ten sposób równoważyli atuty niemieckie, będące niejako wrodzoną cechą przedstawicieli tego narodu, wnosząc do tego elementy polskiej inicjatywy taktycznej.

Na podstawie szczegółowej analizy zachowanych materiałów można przyjąć tezę, że Referat „Zachód” był na ogół sprawnie funkcjonującym ogniwem strukturalnym Oddziału II i do wybuchu wojny w 1939 r. zdołał osiągnąć wiele sukcesów w dziedzinie rozpoznania potencjału militarnego III Rzeszy. Mocną stroną tego Referatu, podobnie jak Samodzielnego Referatu Studiów „Niemcy”, była wnikliwa ocena napływających materiałów i trafnie precyzowane wnioski, które w wielu wypadkach, w kwestiach szczegółowych i ogólnych, odpowiadały stanowi faktycznemu.

Do braków w działalności Referatu „Zachód” zaliczyć należy: stałe niedofinansowanie w zakresie operacyjnym, braki w wyposażeniu technicznym, zwłaszcza w środki łączności radiowej, nieustanne tarcia z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, jako rzecznikiem oficjalnej polityki rządu, hamującym wielokrotnie inicjatywę niektórych pracowników wywiadu, siłą rzeczy zmuszonych do respektowania stanowiska władz państwowych.

Działania wywiadu głębokiego, kierowanego przez Referat „Zachód” Wydziału II a, miały umożliwić obserwację przeciwnika w jego ośrodkach dyspozycyjnych oraz na całym terytorium Rzeszy, zapewniając dopływ informacji o stanie przygotowań wojennych i innych pilnie strzeżonych tajemnicach. Wyniki tej działalności, zdobyty materiał

dokumentalny oraz informacje uzyskane z różnych źródeł stanowiły podstawę dla prowadzonych badań i studiów dotyczących armii niemieckiej.

Zadaniem ekspozytur wewnętrznych było natomiast prowadzenie tzw. wywiadu płytkiego, który miał dać szczegółowe rozpoznanie, a także wywiadowcze „opanowanie” przedpola, czyli części terytorium sąsiedniego państwa w strefie do 100-150 km od własnych granic. Baczne obserwowanie zachodzących tam zjawisk, przede wszystkim w dziedzinie wojskowej, miało uprzedzać o podejrzanych ruchach lub koncentracji wojska i zapobiec ewentualnemu zaskoczeniu. Dane wywiadu płytkiego były oczywiście wykorzystywane również do studium niemieckiego wojska prowadzonego przez centralę Oddziału II w Warszawie.

Wywiad płytki na Niemcy prowadziły dwie ekspozytury terenowe Oddziału II – Ekspozytura Nr III w Bydgoszczy i Nr IV w Katowicach. Placówki te miały znaczną samodzielność i podlegały bezpośrednio szefowi oddziału (przez kierownika całości pracy wywiadowczej). Ekspozytura składała się z trzech podstawowych referatów: organizacyjno– wywiadowczego, kontrwywiadowczego oraz studiów i ewidencji. Miała również własne laboratorium techniczne.

W większych miastach, na wyznaczonym obszarze działania ekspozytury, stacjonowały wydzielone posterunki oficerskie lub placówki wywiadowcze. Z wojskowego punktu widzenia ekspozytury spełniały doniosłą rolę. Wyniki ich pracy umożliwiały śledzenie rozbudowy jednostek armii niemieckiej, wznoszonych fortyfikacji i obiektów wojskowych, przedsięwzięć o znaczeniu militarnym, co pozwalało wnioskować o tempie i rozmiarach przygotowań do działań zaczepnych. Dowódcy okręgów korpusów, a później inspektorzy armii, uprawnieni byli do stawiania ekspozyturom zadań oraz korzystania z uzyskiwanych przez nie informacji o przeciwniku.

Z zachowanych materiałów archiwalnych wynika, że większość informacji wywiadowczych o wojsku, jak również z innych dziedzin życia państwowego Niemiec płynęła właśnie z ekspozytur.

Obie ekspozytury, Nr III i IV, były strukturalnie do siebie podobne, różniły się jednak w zakresie działań i metod. Formalnie obie zostały zakwalifikowane do agend terenowych prowadzących wywiad tzw. płytki, ale swoje funkcje realizowały odmiennie.

Placówka bydgoska prezentowała bardziej ofensywny styl pracy, nierzadko wybiegający poza formalne ramy wywiadu płytkiego. Natomiast placówka katowicka, uwzględniając

właściwości terenu, na którym działała, dawała pierwszeństwo czynnościom z zakresu wywiadu defensywnego i klasycznego kontrwywiadu. Aspekty terenowe odegrały zresztą także niemałą rolę w preferencjach stosowanych przez Ekspozyturę Nr III w Bydgoszczy, która miała na swoim przedpolu także Wolne Miasto Gdańsk i Prusy Wschodnie. Ekspozytura Nr III zabezpieczała obszar Polski od Białegostoku do Rawicza. Ekspozytura Nr IV od Rawicza do Karpat - 100-150 km na terytorium przeciwnika. Obie ekspozyтуры, w miarę możliwości, mogły realizować zadania wywiadu głębokiego, na co szczególnie zwracała uwagę w swej działalności placówka bydgoska.

Obsada personalna placówek była nieliczna, lecz stosownie do potrzeb rozbudowana pod względem fachowym, co zapewniało lub powinno zapewnić samowystarczalność operacyjną.

Ekspozytura bydgoska, największa wewnętrzna placówka wywiadowcza, w momencie wybuchu wojny, miała dwudziestoletni rodowód. Powstała w czerwcu 1921 r. w Poznaniu. Początki jej sięgają jednak 1919 r., istniała ona wtedy jako Oddział II Informacyjny Frontu Wielkopolskiego, a następnie w okresie 1919 r. – 06.1920 r. jako Oddział II Naczelnego Dowództwa WP w Poznaniu. Z dniem 01.04.1930 r. weszła w życie nowa organizacja Ekspozytur Referatu „Z” Oddziału II Sztabu Głównego<sup>56</sup>.

Do 1930 r., ekspozytura stosowała niewłaściwy i błędny system pracy opierającej się na tzw. „plagrach” (placówkach granicznych), utworzonych z posterunków straży celnej, komisariatów granicznych i posterunków policji. Na „plagrach” spoczywał cały ciężar pracy organizacyjnej i wywiadowczej. Był to niewłaściwy system, oddający pracę wywiadowczą w ręce laików pod względem przygotowania i doświadczenia wywiadowczego, a częściowo nawet ludzi niepewnych oraz niebezpiecznych ze względu na łatwość przenikania obcego kontrwywiadu do własnej sieci<sup>57</sup>.

System ten w połowie 1928 r. uległ zmianie. Ekspozytura Nr III przeszła na starodawny system pracy Posterunków Oficerskich. Dało to pewne efekty w postaci przesiania i zredukowania swojej sieci wywiadowczej, gdyż była ona niepewna i mało wydajna.

Nie posiadając zagranicznych placówek Ekspozytura Nr III nie była w stanie zorganizować swojej sieci agenturalnej. Ograniczała się do przesiewania swego materiału agencyjnego, a w swych raportach informacyjno-wojskowych opracowywanych

---

<sup>56</sup> L. Gondek, Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933-1939, Warszawa 1978, s. 102.

<sup>57</sup> CAW, sygn. 1774/89/1610, s. 8, p. 10, Organizacja wywiadu zachodniego stan na 01.01.1929 r.

ewidencyjnie i ocenianych jako dobre „trzymała się” głównie metody przepracowywania wydawnictw i prasy obcej (obecnie metoda ta nosi nazwę – „biały wywiad”).

Wykorzystując fakt podporządkowania organów Straży Granicznej pod względem wywiadowczym, Ekspozytura Nr III dążyła do rozbudowania się i oparcia na aparacie Straży Granicznej, jako aparacie pomocniczym.

Wyniki były mierne, do trudności wynikających z braku personelu technicznego na Posterunkach Oficerskich doszły zmiany w kierownictwie Ekspozytury. Kierownictwo Oddziału II Sztabu Głównego dokonało reorganizacji Ekspozytur Referatu „Z” poprzez:

- przeniesienie agend Ekspozytury Nr IV z Krakowa do Katowic;
- przeniesienie agend Ekspozytury Nr III z Poznania do Bydgoszczy;
- zlikwidowanie „BIG -u” (Ekspozytury Nr VII) i włączenie jego agend do Ekspozytury Nr III;
- pozostawienie w Gdańsku oficjalnej placówki dyplomatycznej, tj. Referatu Lądowego przy Wydziale Wojskowym Komisarjatu Generalnego RP w Gdańsku, jako PO Nr 4 Ekspozytury Nr III Oddziału II S.G.;
- objęcie kierownictwa nowopowstałej Ekspozytury Nr III przez byłego kierownika „BIG – u” mjr. Jana Henryka Żychonia<sup>58</sup>.

Wraz z reorganizacją Ekspozytury Nr III uległy zmianie jej zadania oraz powiększył się obszar operacyjny. Nowym zadaniem Ekspozytury Nr III było prowadzenie wywiadu płytkiego oraz przygranicznego na Prusy Wschodnie, Pomorze Zachodnie, Wolne Miasto Gdańsk oraz Marynarkę Wojenną Niemiec.

Sprawy gdańskie przejęła Ekspozytura Nr III w 1930 r. po zlikwidowaniu w Gdańsku odrębnej Ekspozytury Nr VII (mającej kryptonim „BIG” – Biuro Informacyjne w Gdańsku). Przejęcie przez nią w 1930 r. problematyki wywiadowczego zabezpieczenia interesów polskich w Wolnym Mieście Gdańsku było jednym z powodów jej utworzenia na Pomorzu. Usytuowanie Ekspozytury Nr III w systemie rozpoznawania, na głównym kierunku ekspansji niemieckiej oraz powiązania ze skomplikowanymi sprawami Gdańska podnosiło jej rangę<sup>59</sup>.

Dokładnej obsady personalnej tej placówki od chwili powstania nie udało się ustalić ze względu na brak materiałów archiwalnych. Wiadomo tylko, że w 1921 r. szefem tej

---

<sup>58</sup> CAW, sygn. 1775/89/88 – 89 – 91 – 93; CAW, sygn. 1769/89/6022 –teczka mjr. Żychonia.

<sup>59</sup> CAW, sygn. 1777/1185 – Bauman Dora, Krótka charakterystyka Ekspozytury Nr III.

placówki był rotmistrz Kazimierz Szczepanik, a jego zastępcą porucznik Ulatowski. W latach 1924-1939 szefami Ekspozytury Nr III byli:

- 1924-1928 r. – ppłk Marian Steifer;
- 07.1928-09.1929 r. – ppłk Wiktor Jakubowski;
- 09.1929-02.1930 r. – ppłk Jan Tatar;
- 02.1930-04.1930 r. – mjr Franciszek Lewcio;
- 04.1930-30.08.1939 r. – mjr Jan Henryk Żychoń.

Poza ośrodkiem dyspozycyjnym w Bydgoszczy, struktura organizacyjna Ekspozytury Nr III pozostawała w zasadzie, w latach trzydziestych, bez zmian. Opierała się ona na agendach terenowych wewnętrznych lub zewnętrznych, określanych w nomenklaturze służbowej jako posterunki oficerskie lub placówki wywiadowcze. Posterunki oficerskie Ekspozytury dzieliły się na eksponowane, których siedziby znajdowały się w Królewcu, Szczecinie i Gdańsku oraz krajowe.

Posterunki oficerskie oznaczone symbolem PO wraz z numerem, były rozmieszczone wzdłuż całego pasa granicznego z Rzeszą<sup>60</sup>. Zadania jakie wykonywały PO to m.in.: prowadzenie wywiadu ofensywnego i kontrwywiadu defensywnego, rozpracowanie Komend Garnizonów, śledzenie za organizacjami przysposobienia obronnego i nielegalnym szkoleniu rezerw. Wywiad PO dotyczył głównie wojska, lotnictwa, Marynarki Wojennej, fortyfikacji, przemysłu wojennego, chemicznego oraz zagadnień mobilizacyjnych. Jednakże PO nie pogardzały informacjami z zakresu polityki, gospodarki, towarzyskiej. Z posterunkami oficerskimi współpracowały: Straż Graniczna, Policja, Straż Celna<sup>61</sup>.

Odmiernym był PO Nr 4 Ekspozytury Nr III O. II SG, który został umiejscowiony w Referacie Lądowym Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego RP w Gdańsku. Każdorazowo kierownik PO 4 był oficjalnie zastępcą kierownika Referatu Lądowego, a cały personel posterunku składał się z oficjalnych pracowników Referatu Lądowego. Był to posterunek obserwacyjno-kontrwywiadowczy na terenie Gdańska. Prowadził wywiad ofensywny na terenie Prus Wschodnich, Gdańska i portu Marynarki Wojennej w Piławie. Głównym zadaniem posterunku był jednak kontrwywiad ofensywny. Rozpracowywał on

---

<sup>60</sup> AAN Warszawa, Oddział II Sztabu Głównego, t. ZA 95-96, Instrukcja mjr. Żychonia dla podległych posterunków oficerskich z 02.06.1939 r.; por. L. Gondek, op. cit., s. 112.

<sup>61</sup> AAN Warszawa Oddział II Sztabu Głównego, sygn. 291/E.III/314, Instrukcja organizacyjna i pracy dla Posterunków Oficerskich Ekspozytury Nr III Oddziału II Sztabu Głównego, s. 5-7.



policej gdańską, organizacje ukraińskie, emigrację rosyjską oraz konsulatu radzieckiego na terenie Gdańska. Miał swoich informatorów we wszystkich ośrodkach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego. W polskich instytucjach na terenie Gdańska: kolej, cło, Straż Graniczna, port, hotele, przechowalnie bagażu również byli umieszczeni informatorzy PO 4. Również do zadań PO 4 wchodziło rozpracowywanie polskich żołnierzy zawodowych, którzy spędzali urlopy na terenie Wolnego Miasta Gdańska lub przybywali tam w innych celach. W Gdyni PO 4 posiadał lokale konspiracyjne, gdzie odbywały się wszystkie spotkania z agentami posterunku oraz odprawy zwerbowanych agentów. Wynikało to z obawy o prowokację ze strony Niemców, którzy mieli silne wpływy na terenie Wolnego Miasta Gdańska<sup>62</sup>.

Posterunek Oficerski Nr 5 miał charakter posterunku tajnego, o jego istnieniu powiadomiony był tylko szef Oddziału II Sztabu Głównego i jego zastępca. Brak bliższych danych o tym posterunku<sup>63</sup>.

Interesująca była licząca 35 stron „Instrukcja organizacyjna i pracy dla Posterunków Oficerskich Ekspozytury Nr III Oddziału II Sztabu Głównego” z 30.11.1935 r.<sup>64</sup>. Zawierała ona lakoniczne zasady działania dla wszystkich placówek terenowych, prowadzących wywiad na III Rzeszę. Podstawowymi ogniwami pracy były: referaty w siedzibie ekspozytury, terenowe posterunki oficerskie, terenowe specjalnie zakonspirowane placówki i dodatkowo „każda inna władza państwowa czy t.p., mogąca być wykorzystana”<sup>65</sup>. Te inne władze państwowe nie były stricto „organami pracy”, w tym wypadku bydgoskiej agendy, lecz w niczym nie zmienia to faktu ścisłego związku władz lokalnych z aparatem władzy Oddziału II w tych kwestiach, które z wywiadowczego punktu widzenia stawały się istotne.

Podstawowym elementem regulującym organizację wewnętrzną posterunków oficerskich, Ekspozytury Nr III Oddziału II Sztabu Głównego WP, była „Instrukcja Organizacyjna Posterunków Oficerskich Ekspozytury Nr III” wydana przez mjr. Żychonia 04.06.1930 r. oraz „Instrukcja Pracy dla Posterunków Oficerskich Ekspozytury Nr III” z 01.02.1931 r.<sup>66</sup>.

---

<sup>62</sup> Tamże, s. 5-7.

<sup>63</sup> Tamże, s. 5-7.

<sup>64</sup> AAN Warszawa, Oddział II ..., op. cit., s. 1-35.

<sup>65</sup> Tamże, s. 16.

<sup>66</sup> CAW, sygn. 1774/89/1609, Instrukcja dla PO Ekspozytury Nr III Oddziału II Sztabu Głównego, z 01.02.1931 r., L.dz. 460/31, s. 3, p. XIX.

Instrukcje te określały strukturę organizacyjną posterunków, zadania operacyjne, obowiązki kierowników posterunków i innego rodzaju funkcjonariuszy<sup>67</sup>.

Współpraca bydgoskiej ekspozytury z władzami polskimi była uporządkowana i miała na celu m.in.:

- skupienie informacji i danych o charakterze kontrwywiadowczym, jakie uzyskiwały starostwa i Komendy Powiatowe Policji Państwowej w ręku kierownika Posterunku Oficerskiego;
- pomoc władz administracyjnych we wszystkich koniecznych wypadkach, jak: wynajęcie lokalu, zawiadomienie o przyjeździe obcokrajowców itp.;
- inwigilacja i ewentualne aresztowania osób podejrzanych, wystawianie paszportów, przepustek granicznych.

Sprawy pasa nadmorskiego leżały niejako naturalnie w zakresie działania placówki wywiadowczej kierowanej przez mjr. Żychonia. Ogromne zaangażowanie się ekspozytury bydgoskiej w walkę z hitleryzmem w Wolnym Mieście Gdańsku, wprowadzenie akcji obronnej i ofensywnej na Pomorzu Gdańskim, w inicjowanie spraw o charakterze wywiadu głębokiego na obszarze III Rzeszy, wreszcie długi odcinek powierzony pieczy tej placówki przy niewystarczającej, mimo wszystko, obsadzie kadrowej, spowodowały, że do połowy lat trzydziestych nie dostrzeżono z jej szczebla możliwości przenikania polskiego wywiadu na obszar III Rzeszy drogą morską. Łączność żeglugowa Gdyni z portami niemieckimi i obrót towarowo-pasażerski z rozwiniętym systemem urzędów oraz placówek usługowych, stanowiących naturalne zaplecze gospodarki morskiej, stwarzały dogodną płaszczyznę styku różnych interesów obu stron i zarazem obszar działań wywiadowczych. Wykorzystując oficjalne kanały można było zorganizować przepływ informacji, a nawet ludzi i środków, nie mówiąc już o samym rozpoznaniu portów i baz niemieckich oraz jednostek dynamicznie rozbudowanej Kriegsmarine.

Dopiero w styczniu 1935 r. podjęto wstępne czynności (w tym zakresie) zadań wywiadowczych – nieznanych bliżej nikomu w Ekspozyturze Nr III. Działania te wymagały od ludzi kwalifikacji na poziomie ówczesnej Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej i kilkuletniej praktyki żeglugowej na morzu.

04.01.1935 r. mjr Żychoń wydał ustny rozkaz szefowi PO 2 w Gdyni zbadania możliwości zorganizowania wywiadu przez wykorzystanie niektórych ogniw portu i ruchu

---

<sup>67</sup> Tamże.

statków. Nawiązano kontakt z kapitanatem portu w Gdyni, a kierownika tej placówki ogólnie zorientowano, jakie informacje leżą w strefie zainteresowania wywiadu. Szczególną uwagę zwrócono na konieczność udzielenia pomocy ze strony pilotów portowych, którzy mogą bezpośrednio kontaktować się z kapitanami obcych statków i członkami załóg. Należy dodać, że częstotliwość kontaktów z marynarzami niemieckimi wzrastała wraz z rozwojem portu w Gdyni i aktywizacją wymiany towarowej. Wymaga też podkreślenia i to, że wielu spośród niemieckich marynarzy mogło stanowić obiekt zainteresowania nie tylko polskiego wywiadu, ale także kontrwywiadu.

W raporcie z 02.02.1935 r. kierownik PO 2 w Gdyni meldował mjr. Żychoniowi, że „nastawił” na wywiad dyrektora linii Gdynia – Ameryka, kmdr. Jacynicza, który nie był w tym przedmiocie nowicjuszem oraz wicedyrektora firmy „Polskarob”, Raczewskiego.

Po wstępnych rozmowach przeprowadzonych przez kierownika PO 2, została wstępnie wytypowana grupa osób ze szczebla kierowniczego, które miały wgląd w sprawy interesujące bydgoską ekspozyturę<sup>68</sup>. Był to jednak zaledwie pierwszy krok na nieznanym gruncie, spóźniony o wiele lat i wymagający bardziej pogłębionego sprecyzowania zadań, a także, co ważniejsze, intensywnego rozwinięcia działań organizacyjnych. Wydaje się wątpliwe czy PO 2 w Gdyni mógł im podołać, nie mając doświadczenia w tej trudnej dziedzinie pracy.

Tak więc dopiero cztery lata przed wybuchem wojny Oddział II Sztabu Głównego WP poprzez bydgoską ekspozyturę rozpoczął budowanie strukturalnych zrębów wywiadu drogą morską.

W 1930 r. Ekspozytura Nr III została przeniesiona do Bydgoszczy. Cały swój wywiad płytki koncentrowała na Niemcy. Wyniki pracy wywiadowczej Ekspozytury Nr III były wysoko oceniane przez centralę. Ekspozytura dysponowała wartościowymi źródłami informacji w marynarce, lotnictwie i kolejnictwie niemieckim; ponadto miała swoich agentów w Ministerstwie Obrony Rzeszy, gdzie zdobywano tajne dokumenty traktujące o dyslokacji, planach wojennych i mobilizacyjnych Reichswehry, a później Wehrmachtu.

Na terytorium Wolnego Miasta placówki szpiegowskie mogły swobodnie pracować, jeżeli nie naruszały obowiązujących przepisów administracyjno-porządkowych i ogólnie przyjętych norm obyczajowych. W ustawach karnych Gdańska nie było przepisów

przewidujących sankcje za uprawianie szpiegostwa na terenie Wolnego Miasta, tak na jego szkodę, jak i przeciwko ościennym mocarstwom.. To była jeszcze jedna okoliczność zachęcająca różne centrale wywiadowcze do tworzenia ekspozytur w Gdańsku<sup>69</sup>.

Tę sytuację wykorzystywał również wywiad polski tworząc tam swoje placówki ofensywne i defensywne przeciwko Niemcom i państwom nadbałtyckim. Również w Komisariacie Generalnym RP znajdowały się komórki, głównie wojskowe, które prowadziły wywiad. Ponadto Oddział I (ściślego Komisariatu) rozpracowywał środowiska ukraińskie, radzieckie, a także niemieckie. Komisarz Generalny RP w Gdańsku mógł i korzystał z informacji zdobytych przez wywiad wojskowy lub policyjny, czy też innych komórek. Do 1930 r. działalność wywiadowcza polskiego wywiadu na terenie Gdańska była rozproszona. Po tym roku Ekspozytura Nr III Oddziału II Sztabu Głównego WP całość działalności wywiadowczej na terenie Gdańska skupiła w swoim ręku. Jak już wspomniałem, Posterunek Oficerski Nr 4 tejże Ekspozytury został zakamuflowany w Komisariacie Generalnym RP w Gdańsku, jako Referat Lądowy Wydziału Wojskowego tegoż Komisariatu. Senat Wolnego Miasta Gdańska alarmował Wydział Wojskowy, gdyż nie spełniał swoich zadań, lecz stał się „wielką centralą szpiegowską na wschodzie”<sup>70</sup>. Gdańskie władze policyjne oburzały się, że Jan Żychoń znajdował się na liście osób korzystających z przywileju dyplomatycznego, mimo, że mieszkał w Bydgoszczy, gdzie był pracownikiem tamtejszej Ekspozytury Oddziału II Sztabu Głównego<sup>71</sup>. Podobnie sprawa przedstawiała się z kpt. Stanisławem Spyrlakiem, pracownikiem tejże instytucji, korzystającym także jako referent KGRP z praw eksterytorialności<sup>72</sup>. Według gdańskich materiałów policyjnych, na ośmiu oficerów wywiadu polskiego w Bydgoszczy trzech korzystało z praw eksterytorialnych w Wolnym Mieście<sup>73</sup>.

Strasburger w odpowiedzi na zarzuty Senatu w sprawie oficerów Wydziału Wojskowego KGRP, mieszkających w Bydgoszczy, powołał się na umowę z 06.12.1923 r. Według niej nie miejsce zamieszkania urzędnika, lecz fakt zaliczenia go przez Komisarza

---

<sup>68</sup> Do tej grupy zaliczono m.in. dyrektora GAL – kmdr. Jacynicza, wicedyrektora firmy „Polskarob” – Raczewskiego, dyrektora Polskiej Agencji Morskiej Sp. z o. o. – Cienciałę, dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej – Krupskiego, dyrektora Urzędu Morskiego – inż. Łęgowskiego.

<sup>69</sup> T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 212.

<sup>70</sup> WAP Gdańsk, Senat/1391, s. 93, Wycinek prasowy z „Deutsche Tages Zeitung”, 03.09.1931 r., nr 205.

<sup>71</sup> WAP Gdańsk, Senat/1391, s. 1, Prezydent policji gdańskiej do Senatu WMG, 09.10.1931 r.

<sup>72</sup> WAP Gdańsk, Senat/2174, s. 3, Prezydent policji gdańskiej do Senatu WMG, 23.10.1931 r.

<sup>73</sup> WAP Gdańsk, Senat/2174, s. 9-11, Notatka prezydenta policji gdańskiej, 06.11.1931 r.

Generalnego do jego personelu powinien być brany pod uwagę przy układaniu listy korzystających z przywileju dyplomatycznego<sup>74</sup>.

22.03.1928 r. prezydent Rzeczypospolitej wydał Rozporządzenie, które dało podstawę organizacji Straży Granicznej<sup>75</sup>. W jej strukturach wydzielono odrębną służbę informacyjno– wywiadowczą. Miało to na celu zwiększenie efektywności w wykrywaniu i likwidacji afer przemytniczych<sup>76</sup>.

Jednym z głównych zadań postawionych przez Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego wywiadowi Straży Granicznej było drobiazgowo rozpoznanie przedpola, zorganizowania terenu zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz państwa. Zasady współdziałania Oddziału II Sztabu Głównego ze Strażą Graniczną określała „Tymczasowa instrukcja współpracy Straży Granicznej z Oddziałem II Sztabu Głównego”<sup>77</sup>.

Oddział II Sztabu Głównego w pierwszym etapie współdziałania przekazał SG następujące dyspozycje:

- rozpoznawanie działalności wywiadu przeciwnika w pasie działania Straży Granicznej;
- przystosowanie do tego zadania własnego aparatu wywiadowczego i organizowanie specjalnego aparatu agencyjnego dla celów kontrwywiadowczych;
- współdziałanie w rozpracowywaniu afer kontrwywiadu wojskowego w pasie działania Straży Granicznej;
- obserwacja nielegalnego ruchu granicznego pod kątem kontrwywiadowczym;
- współpraca z organami wywiadu wojskowego (ofensywnego) Oddziału II Sztabu Głównego przez ułatwianie tym organom ich czynności wywiadowczych na pograniczu i współpracę informacyjną<sup>78</sup>.

Te ogólnie sprecyzowane dyspozycje autorzy dokumentu uściślili, umieszczając w tekście „Tymczasowej instrukcji ...”swoistą interpretację swoich wymogów. Rozpoznawanie wywiadu przeciwnika polega na: *ustalaniu dyslokacji, organizacji,*

---

<sup>74</sup> WAP Gdańsk, Senat/2174, s. 41-43, KGRP do Senatu.

<sup>75</sup> R. Paślawski, Straż Graniczna i walka z nadużyciami celnymi, Warszawa 1928, s. 17.

<sup>76</sup> Instrukcja służby Straży Granicznej, cz. I, Czaty 1931.

<sup>77</sup> ASG Kętrzyn, Tymczasowa instrukcja współpracy Straży Granicznej z Oddziałem II Sztabu Głównego w zakresie wywiadu i kontrwywiadu wojskowego.

<sup>78</sup> Tamże.

*środków i metod pracy, personaliów poszczególnych osób i organów wywiadowczych przeciwnika, a przede wszystkim jego sieci wywiadowczej działającej na naszym terenie*<sup>79</sup>.

Wszechstronność i komplementarność wiadomości przekazywanych przez Straż Graniczną miało zapewnić uzupełnianie komunikatów informacyjnych spostrzeżeniami dotyczącymi „stosunków politycznych i narodowościowych na terenie własnego pasa granicznego”. Te same względy – w myśl sugestii zawartych w „Tymczasowej instrukcji ...” – powodowały konieczność orientacji organizatorów pracy wywiadowczej w: *całokształcie przejawów życia państwowego, społecznego i politycznego na przedpolu ze szczególnym zwróceniem uwagi na działalność instytucji i osób, które mogą współpracować z wywiadem przeciwnika*<sup>80</sup>.

Przepisy zawarte w „Tymczasowej instrukcji ...” zobowiązywały oficerów wywiadowczych i informacyjnych do sukcesywnego przekazywania zewidencjonowanych danych właściwym (ze względów dyslokacyjnych) Samodzielnym Referatom Informacyjnym. Nakładały jednocześnie ścisły wymóg meldowania odpowiednim ekspozyturom Oddziału II o wszelkich przejawach funkcjonowania obcego wywiadu na przedpolu. Ustalono, że: *informacje o pracy wywiadów obcych organa Straży Granicznej zbierają przede wszystkim dostępnymi im środkami, a więc przez własnych agentów i konfidentów, działających w pasie granicznym i na przedpolu drogą wykorzystywania informacyjnego wszystkich osób znajdujących się w kontakcie z organami Straży Granicznej, a przede wszystkim osób nielegalnie przekraczających granicę, wreszcie przez specjalnie zaangażowanych dla celów kontrwywiadu agentów*<sup>81</sup>.

W lutym 1937 r. organizacja współdziałania służb wywiadowczych Straży Granicznej i agend Oddziału II została zakończona. Stosowne regulacje zawarto w rozkazach Komendy Straży Granicznej. W wypadku Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego postanowiono, że w sprawach dotyczących wywiadu zaczepnego współpracuje on z Ekspozyturą Nr III w Bydgoszczy i Posterunkami Oficerskimi Nr 7 w Białymstoku, Nr 1 w Mławie i Nr 3 w Grudziądzu. Wszelkie ogólne uzgodnienia należały do szefa Ekspozytury Nr III i oficera informacyjnego<sup>82</sup>.

---

<sup>79</sup> ASG Kętrzyn, Załącznik do odprawy kierowników inspektoratów granicznych i oficerów wywiadowczych z 19.02.1937 r.

<sup>80</sup> Tamże.

<sup>81</sup> ASG Kętrzyn, Kierownik Inspektoratu Granicznego Brodnica do kierownika Komisariatu Granicznego Krotoszyn z 09.03.1937 r.

<sup>82</sup> Z. Szulejewski, Zarys organizacji współpracy służb wywiadowczych Mazowieckiego Inspektoratu Okręgowego SG z Oddziałem II Sztabu Głównego WP w latach 1936-1937, „Przegląd Policyjny” nr 2 (24), Szczytno 1991, s. 96-111.

W samym Gdańsku działała placówka Straży Granicznej zakamuflowana jako Ekspozytura Inspektoratu Ceł. Przez cały okres swego działania ekspozytura dostarczyła Oddziałowi II wielu cennych informacji, m.in. o przemyśle broni, amunicji oraz żołnierzy. Ponadto inspektorzy ekspozytury znali dokładnie rozmieszczenie oddziałów wojskowych stacjonujących w samym Gdańsku, jak i w terenie, a także ich liczebność i uzbrojenie.

Tak w ogólnym zarysie wyglądała współpraca przedstawicielstw terenowych Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, a organami wywiadowczymi Straży Granicznej. Szczupłość dostępnych źródeł nie pozwala jeszcze na omówienie oceny zasadności nawiązywania tej współpracy. Nie są znane także rezultaty koncentracji wysiłków obu tych instytucji. Jak wynika z zachowanych materiałów archiwalnych wywiad Straży Granicznej był w pełni podporządkowany, na podległym terenie, Ekspozyturze Nr III w Bydgoszczy. Spełniał rolę pomocniczą i uzupełniającą do działań Ekspozytury Nr III.

Mjr Jan Henryk Żychoń zdobywał informacje również w inny sposób. Mianowicie opracował i wprowadził w życie plany akcji o kryptonimie „Wózek”. Była to bodaj najbardziej spektakularna akcja przeprowadzona przez Ekspozyturę Nr III w Bydgoszczy. Polegała ona na regularnym przeglądaniu dosłownie niemalże całej poczty i przesyłek towarowych Reichswehry, przechodzących z Prus Wschodnich do Rzeszy i odwrotnie. Na trasie, w ściśle wyznaczonych miejscach, agenci ekspozytury wyrzucali z wagonów pocztowych zapieczętowane worki z pocztą, a także podejrzanie wyglądające przesyłki rzeczowe. W ciągu kilku godzin zawartość ich była dokładnie przejrzana, korespondencja zawierająca tajemnice wojskowe sfotografowana i doprowadzona do stanu pierwotnego. Worki plombowano i w określonych miejscach ładowano do wagonu pocztowego. Akcja ta dostarczała obfitego materiału dokumentarnego. W pewnych okresach akcja „Wózek” dawała ok. 60% materiałów wywiadowczych, jakie w ogóle napływały do centrali ze wszystkich placówek wywiadu na Niemcy. Ludzi „do specjalnych prac” dla Ekspozytury Nr III rekomendował m.in. kierownik Urzędu Śledczego w Poznaniu, komisarz Żbikowski, mający z urzędu dobre rozeznanie w świecie przestępczym. Zespół ludzi wykorzystywany do „Wózka” był mieszany, od wyższego urzędnika dyrekcji kolei do byłego kryminalisty – kasiarza. Żychoń sprawił, że do centrali Oddziału II w Warszawie płynął strumień fotokopii wojskowych instrukcji, rozkazów, wytycznych, regulaminów i innych dokumentów, zawierających poszukiwane pilnie informacje. Zdobyto również w ten sposób wiele egzemplarzy niemieckiej broni i części uzbrojenia, w tym również niektóre

prototypy. Fundusz jaki został przeznaczony na tą akcję wynosił 1 000 zł miesięcznie. Dla porównania tzw. akcja „prometejska”, którą prowadziła Ekspozytura Nr II Referatu „Wschód” pochłaniała około 10 000 zł miesięcznie (w zasadzie bez efektów). Faktem jest, że do końca „Wózek” działał niezawodnie i dopiero podczas wojny, po zdobyciu części archiwum Oddziału II, pozostawionego w Forcie Legionów we wrześniu 1939 r. i odkrytego później przez okupanta – wywiad niemiecki dowiedział się o tej niewątpliwiej porażce.

W gorączkowych dniach tuż przed wybuchem wojny w Ekspozyturze mjr. Żychonia praca nie ustawała ani na chwilę. System łączności z Gdańskiem jeszcze nie był doszczętnie rozbity. Tajnymi kanałami napływały najświeższe informacje, dokładnie charakteryzujące sytuację w obozie wroga. Brzmiały one alarmująco. Niemcy nie ukrywali swych zamiarów. Wojna wisiała na włosku. Do Warszawy szły jedna po drugiej depeche, które były w istocie ostatnim dzwonkiem przed pierwszym aktem dramatu. Nikt już jednak nie mógł odwrócić biegu wydarzeń. Wieloletni wysiłek pracowników wywiadu, często bezimiennych bohaterów na „cichym froncie”, poszedł na marne. Wojna zniweczyła dorobek ludzi, którzy z największą ofiarnością, a niejednokrotnie także z narażeniem życia, docierali do tajemnic wroga i udaremniaли w zarodku jego działalność na terenie Polski. Nie ulega wątpliwości, że zdołali oni zrobić wiele, ale z winy politycznych przywódców, ten wysiłek w minimalnym stopniu zaważył na losach kraju w tragicznych dniach kampanii wrześniowej.

#### **Literatura:**

1. AAN Warszawa, Oddział II Sztabu Głównego, t. ZA 95-96, Instrukcja mjr. Żychonia dla podległych posterunków oficerskich z 02.06.1939 r.
2. AAN Warszawa, Oddział II Sztabu Głównego, sygn. 291/E.III/314, Instrukcja organizacyjna i pracy dla Posterunków Oficerskich Ekspozytury Nr III Oddziału II Sztabu Głównego.
3. CAW, sygn. 1774/89/1610, Organizacja wywiadu zachodniego, stan na 01.01.1929 r.
4. CAW, sygn. 1775/89/88-89-91-93.
5. CAW, sygn. 1777/1185 – Bauman Dora, Krótka charakterystyka Ekspozytury Nr III.



6. CAW, sygn. 1769/89/6022 –teczka mjr. Żychonia.
7. CAW, sygn. 1774/89/1609, Instrukcja dla PO Ekspozytury Nr III Oddziału II Sztabu Głównego z 01.02.1931 r., L.dz. 460/31.
8. Gondek L., Wywiad polski w Trzeciej Rzeszy 1933-1939, Warszawa 1978.
9. Jabłoński H., Narodziny II Rzeczypospolitej 1918-1919, Warszawa 1962.
10. Jurga T., Obrona Polski 1939, Warszawa 1990.
11. Pobóg-Malinowski W., Najnowsza historia polityczna Polski, Gdańsk 1990.
12. Stawecki P., Polityka wojskowa Polski 1921-1926, Warszawa 1981.
13. WAP Gdańsk, Zespół Akt Komisarza Generalnego RP w Wolnym Mieście Gdańsku, lata 1919-1939.
14. Wróblewski J., Zamach na Wolne Miasto, Warszawa 1972.
15. Zgórniak M., Powstanie i struktura organizacyjna Wojska Polskiego w początkach II Rzeczypospolitej, Studia Historyczne, R.XI z 4/43/1968.

## HISTORIA MORSKA

Kmdr por. dr Mirosław SKARŻYŃSKI

### ADMINISTRACJA LOTNICTWA POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ W LATACH 1920-1939

#### Baza i sprzęt lotnictwa morskiego

Wiosną 1920 r., na rozkaz Departamentu Spraw Morskich, poniemieckie lądowo-morskie lotnisko byłej bazy wodnosamolotów w Pucku, wyznaczono na bazę polskiego lotnictwa morskiego. Lotnisko położone bezpośrednio nad zatoką, na północno-zachodnim skraju miasteczka Puck, przy szosie Puck - Swarzewo, miało oprócz hangarów i warsztatów, pas betonowy oraz pochylnię do wodowania płatowców.

Wojska niemieckie pozostawiły lotnisko zdewastowane, pozbawione części urządzeń i zarzucone wrakami samolotów. Sprawny sprzęt został wywieziony w głąb Niemiec lub skierowany do Gdańska. Po zagospodarowaniu lotniska, weryfikacji urządzeń i uruchomieniu warsztatów, z kilku rozbitych wodnopłatowców, grupa przybyłych polskich lotników wyremontowała jeden typu „Friedrichshafen”, który 15.07.1920 r. po krótkim oblocie, wykonał pierwszy historyczny lot patrolowy nad Zatoką Pucką i Gdańską<sup>83</sup>. Latem i jesienią 1920 r. zakupiono w Gdańsku kilka używanych wodnopłatowców typu „Friedrichshafen”, „Lübeck Travemünde”, „Hansa Brandenburg” i „Sablatnik”<sup>84</sup>.

Latem 1921 r. Polska Misja Wojskowa zakupiła we Włoszech 7 amfibii szkolnych „FBA-180” i 9 patrolowych łodzi latających „Nieuport-Macchi-9”. Wobec braku personelu technicznego i oprzyrządowania do montażu, ich części złożono w magazynie. W 1923 r., podczas weryfikacji technicznej, przestarzałe „FBA-180” skasowano. Do remontu w Centralnych Warsztatach Lotniczych skierowano jedynie „M-9”, które dopuszczono warunkowo do eksploatacji<sup>85</sup>.

Na przełomie lat 1922-1923 jednostkę lotnictwa w Pucku wydzielono z Marynarki Wojennej i wcielono w skład 2 Pułku Lotniczego w Krakowie. Po kilku miesiącach tzw. Detaszowany Dyon Lotniczo-Zwiadowczy z bazą w Pucku usamodzielniono, zmieniono

---

<sup>83</sup> R. Kaczkowski, Lotnictwo w działaniach na morzu, Warszawa 1986, s. 82; E. Kosiarz, Powstanie i rozwój Polskiej Marynarki Wojennej w latach 1918-1926, (w:) „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1969 nr 1, s. 109.

<sup>84</sup> Z. Jankiewicz, Wodnosamoloty, historia i teraźniejszość, Warszawa 1986, s. 67.

dowódcę i przemianowano na Morski Dywizjon Lotniczy (MDLot.)<sup>86</sup>. Wprawdzie MDLot. pozostał zależny w zakresie uzupełnienia kadr osobowych i zaopatrzenia technicznego od Departamentu Aeronautyki (Lotnictwa) Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.), ale pod względem wyszkoleniowym i taktycznym był podporządkowany Marynarce Wojennej<sup>87</sup>. Zapasami wojennymi dysponował szef Kierownictwa Marynarki Wojennej (KMW), w myśl specjalnych wskazówek ministra spraw wojskowych<sup>88</sup>.

Korzystając z kredytu wojskowego udzielonego Polsce przez Francję, dokonano rozbudowy także lotnictwa Marynarki Wojennej. W 1926 r. MDLot. dysponował już nowoczesnym sprzętem, składającym się z dwusilnikowych łodzi latających dalekiego zasięgu „Latham HB-3” i bliskiego zasięgu „LeO H-13” oraz jednosilnikowych bliskiego zasięgu „CAMS-30E” i „Schreck FBA-17”. W eksploatacji pozostawał także dotychczasowy, przestarzały sprzęt lądowy i wodny, któremu po remontach przedłużono resursy techniczne. Wraz z otrzymaniem nowego sprzętu przystąpiono równocześnie do przebudowy lotniska, modernizacji jego urządzeń i rozbudowy istniejących warsztatów naprawczych<sup>89</sup>. Przykładowo do opuszczania „Lathamów” na wodę zbudowano w Pucku specjalny dźwig<sup>90</sup>.

Na początku lat 30., wyeksploatowane wodnopłatownice powodowały coraz liczniejsze wypadki lotnicze, dlatego zdecydowano się zakupić z krajowych wytwórni wodnosamoloty „R-VIII” i „R-XIII”, mimo ich małej wartości bojowej.<sup>91</sup> Biorąc pod uwagę trudną sytuację przemysłu lotniczego, KMW rozważało możliwość rozbudowy Warsztatów Portowych MDLot. istniejących w Pucku oraz stworzenia przy Warsztatach Portowych Marynarki Wojennej (WPMW) w Gdyni działu lotniczego, celem podjęcia produkcji nowoczesnych wodnosamolotów „R-XXA” lub porównywalnego typu na licencji zagranicznej<sup>92</sup>.

---

<sup>85</sup> A. Morgała, *Polskie samoloty wojskowe 1918-1939*, Warszawa 1972, s. 384-385.

<sup>86</sup> R. Kaczkowski, *op. cit.*, s. 83.

<sup>87</sup> Cz. Ciesielski, E. Koczorowski, W. Radziszewski, R. Witkowski, *Z dziejów oręża polskiego na morzu*, Gdynia 1975, s. 108.

<sup>88</sup> *Administracja w jednostkach administracyjnych Marynarki Wojennej*. KMW, J.A.1/Mar., Warszawa 1934, s. 52.

<sup>89</sup> R. Kaczkowski, *op. cit.*, s. 83.

<sup>90</sup> A. Morgała, *op. cit.*, s. 391.

<sup>91</sup> J. Pawlak, *Polskie eskadry w latach 1918-1939*, Warszawa 1989, s. 383.

<sup>92</sup> R. Kaczkowski, *op. cit.*, s. 85.

Dla zwiększenia siły ofensywnej MDLot., 30.07.1938 r. podpisano umowę z włoskimi zakładami Cantieri Riuniti Dell Adriatico (CRDA) w Monfalcone k/Triestu na dostawę dla MDLot. 6 wodnosamolotów torpedowo-bombowych CANT-506 B „Airone”. KMW rozpatrywało też możliwość kupna dalszych 12 sztuk. Z krajowych wytwórni lotniczych przewidywano otrzymać 5 szkoleniowych „RWD-17W”, torpedowo-bombowe „RWD-22” i szkolne amfibie „Nikol A-2” (tab. 1). Przystąpiono więc do rozbudowy bazy MDLot., zaś dla CANT-ów zamierzano zbudować hangar oraz specjalne motorówki i krypy paliwowo-torpedowe<sup>93</sup>.

Tabela 1

Wodnosamoloty, łodzie latające i amfibie w polskim lotnictwie morskim w latach 1920-1939

Typ	Ogół																			Uwagi				
	zakup zagranic.	prod. krajowa	1920	1921	1922	1923	1924	1925	1926	1927	1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936		1937	1938	1939	
„Friedrichshafen FF-33H“ „E“, „L“, „49b“	4		4	4	2	(2)	(2)																	w tym na prawiony
„Lübeck Travemünde LTF-4“	1		1	1	1	(1)																		
„Hansa Brandenburg NW“	1		1	1	1	(1)																		
„Sablatnik F-5“	1		1	1	1	(1)	(1)																	
„FBA-180“	7			(7)	(7)																			
„Nieuport Macchi M-9“	9			(9)	(9)	5	4	8	5															
Lioré Olivier LeO“ „H-13a“, „H-“	11						(4)	4	4	11	10	10	9	6	2	2	2	(1)	(1)	(1)	(1)			
„CAMS-30E“	4							4	4	4	4	3	2											
„Latham HB-3“	8							8	8	8	8	6	6	5	4	2	2	(2)	(2)	(2)	(2)			
„Schreck FBA-17HE2“, „HMT2“	16							16	16	15	15	14	14	13	9	8	6	6	4	1	1			
„Lublin R-VIII hydro“		4												4	3	3	3	3	3	3	3	2		
„Lublin R-XIII hydro“		20											1	3	8	19	19	18	18	15	15			
„Cant Z-506 B“	1																					1		
„PZL-12“ (PZL-H)		1											1											prototyp
„Lublin R-XX“		1														1	1	1						prototyp
„Lublin R-XXA“		1																						nieukończony
„RWD-17W“		1+5																			1	1		pozostałe nie dostarczone
„Nikol A-2“		1																				1		prototyp
„LWS-5“		1																						nieukończony
„RWD-22“																								projekt

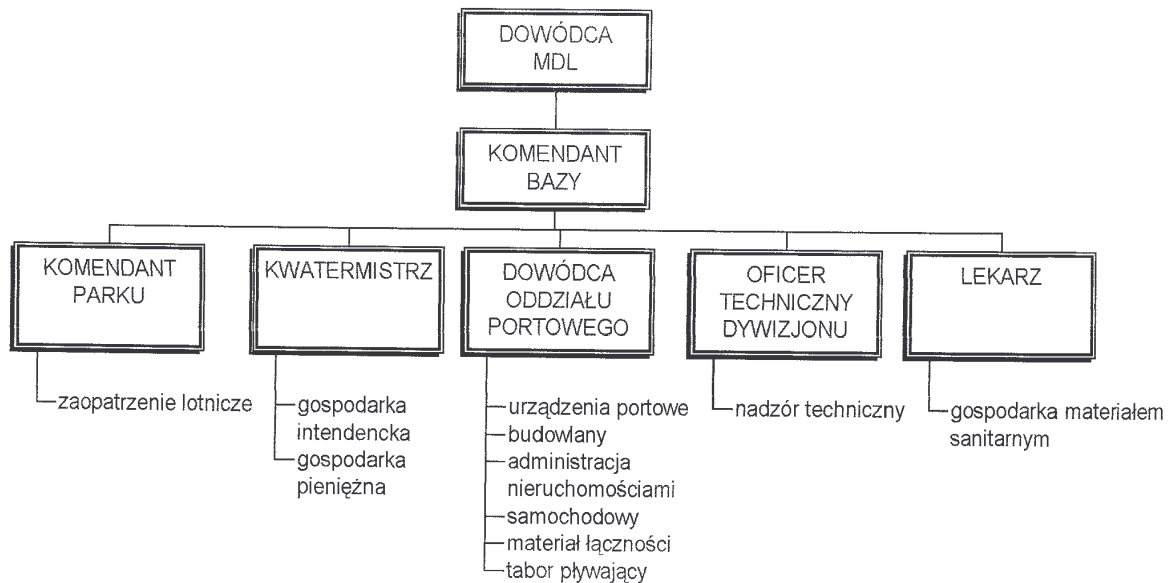
<sup>93</sup> A. Olejko, Morski Dywizjon Lotniczy, Pruszków 1992, s. 22; A. Morgała, op. cit., s. 414.

## Organizacja administracji w MDLot.

Do zakresu obowiązków dowódcy MDLot. należało wydawanie wytycznych w zakresie administracyjnym tj. gospodarki materiałowej, technicznej i finansowej<sup>94</sup> (schemat1).

Schemat 1

### Organizacja administracji w MDLot.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie: Administracja w jednostkach lotnictwa Marynarki Wojennej. KMW, J.A.I/Mar.Lotn., Warszawa 1938, s. 1-2.

Administrację MDLot. z ramienia dowódcy prowadził komendant bazy. Komendant parku, kwatermistrz (szefowie organów pomocniczych) kierowali w imieniu komendanta bazy całą gospodarką powierzonych im działów i byli, każdy w swoim zakresie działania, jego bezpośrednimi pomocnikami w sprawach technicznych i gospodarczych. Mieniem poszczególnych działów zaopatrzenia zarządzali wyznaczeni oficerowie, podoficerowie lub urzędnicy jak: kierownik biura administracyjno-rachunkowego, kierownik warsztatów, kierownik składnicy, oficer administracji materiałowej, oficer żywnościowy, zbrojmistrz, podoficer administracji koszar, dowódcy pododdziałów odpowiadający za zaopatrzenie w specjalne środki materiałowe oraz lekarz. Zależnie od rodzaju i ilości zasobów oraz wielkości obrotów materiałowych, komendant bazy mógł powierzyć jednej osobie funkcyjnej kierowanie dwu i więcej działami zaopatrzenia. Można więc było łączyć podobne procesy, które przebiegały w

kilku, a nawet wszystkich działach zaopatrzenia „w jednych rękach”, jak np. zakupy, magazynowanie, szkolenie itp. Wyznaczając odpowiednie osoby do pełnienia określonych funkcji należało brać pod uwagę ich teoretyczne i praktyczne przygotowanie<sup>95</sup>.

### **Przygotowanie MDLot. do wojny.**

Na początku lat 30. podjęto decyzję o budowie portu lotniczego (wodowiska) na Półwyspie Helskim z towarzyszącymi urządzeniami naziemnymi, instalacjami i środkami komunikacyjnymi. Wiązała się ona bezpośrednio z budową portu wojennego na Helu i z planami mającymi na celu uczynienie z Półwyspu Helskiego ważnego ośrodka oporu w systemie obrony wybrzeża<sup>96</sup>.

Zgodnie z wytycznymi planu MOB, MDLot. miał ewakuować się z Pucka na Półwysep Helski do rejonu między Juratą, a Helem - od strony Zatoki Puckiej. Wodnosamoloty miał tu większą szansę przetrwania niż w pozbawionym obrony przeciwlotniczej Pucku, gdyż wodowiska broniły baterie przeciwlotnicze 2MDAPL, a samoloty mogły być użyte do lotów na korzyść Dowódcy Floty. Dlatego przed wybuchem wojny zasoby składowane w magazynach dywizjonu częściowo wyewakuowano, a amunicję, benzynę i niezbędny sprzęt przygotowano w czołówce na Helu<sup>97</sup>.

### **Wojna**

10.09.1939 r. ok. godziny 6.00, niemieckie samoloty bombowe „He-111” zaatakowały bazę MDLot. w Pucku (tab. 2). Zniszczeniu uległy między innymi koszary i magazyny. Nieprzyjaciel jednak nie wykrył wodnosamolotów zakotwiczonych w zatoce, kilkadziesiąt metrów od brzegu<sup>98</sup>. Po nalocie, samoloty przeleciały na Hel, gdzie zostały ustawione pod osłoną artylerii przeciwlotniczej. Tabor pływający ewakuowano w dwóch grupach. Pierwsza odpłynęła na Hel, a druga holując pozostałe wodnosamoloty „R-XIII” przeszła do Kuźnic. Tabor kołowy i kolejowy z obrabiarkami, skierowany na Hel, zatrzymano w Jastarni do czasu trzymania dalszych rozkazów<sup>99</sup>.

---

<sup>94</sup> Cz. Ciesielski, E. Koczorowski, W. Radziszewski, R. Witkowski, op. cit., s. 109.

<sup>95</sup> Administracja w jednostkach lotnictwa Marynarki Wojennej. KMW, J.A.I/Mar.Lotn., Warszawa 1938, s. 5-6 i 8.

<sup>96</sup> Cz. Ciesielski, E. Koczorowski, W. Radziszewski, R. Witkowski, op. cit., s. 112; M. Skarżyński, Zaopatrywanie Floty w materiały pędne, smary i opał w latach 1920-1939, (w:) „Przegląd Morski” 1999 nr 9, s. 76-77.

<sup>97</sup> A. Olejko, op. cit., s. 34.

<sup>98</sup> Z. Jankiewicz, op. cit., s. 73.

<sup>99</sup> J. Pawlak, Polskie eskadry w wojnie obronnej Wrzesień 1939, Warszawa 1991, s. 484.

Obsada personalna w pionie administracji MDLot. z 01.09.1939 r.

<b>Stanowisko służbowe</b>	<b>Osoba pełniąca obowiązki</b>
Dowódca MDLot.	kmdr por. pil. Edward Szystowski
Komendant Morskiego Portu Lotniczego	kpt. mar. pil. Feliks Baczyński
Zastępca Komendanta Portu	por. mar. pil. Bronisław Stol
Kwatermistrz MDLot.	kpt. piech. Edmund Źochowski
Dowódca Oddziału Portowego	kpt. piech. Jan Herburt-Hejbowicz
Lekarz MDLot.	kmdr ppor. lek. Edmund Urbański

Źródło: J. Pawlak, Polskie eskadry w wojnie obronnej Wrzesień 1939, Warszawa 1991, s. 481-482.

Zgromadzone zapasy umożliwiły wykonanie 06.09.1939 r. lotu rozpoznawczego przez samolot „R-XIIIIG/hydro” nr 714, wyposażonego w dodatkowy zbiornik paliwa, wydłużający zasięg z 450 do ponad 700 km, przy prędkości przelotowej 145 km/h. Następnego dnia wieczorem, po uzupełnieniu paliwa, przestrzeleniu km-ów i podwieszeniu bomb przy pomocy zaufanego personelu naziemnego, samolot ten wysłano w celu ponownego rozpoznania rejonu Westerplatte i Zatoki Gdańskiej<sup>100</sup>. W trakcie przelotu na małej wysokości nad Gdańskiem, załoga w składzie por. mar. obs. Z. Juszcakiewicz i por. mar. pil. J. Rudzki zaatakowała tłumy hitlerowców świętujących zdobycie Westerplatte. Była to ostatnia akcja bojowa polskiego wodnosamolotu, ponieważ 08.09.1939 r., podczas silnego nalotu bombowców nurkujących „Ju-87” zniszczone zostały na wodzie ostatnie maszyny MDLot. zakotwiczone w bazie Jurata<sup>101</sup>. Ogółem od 01 września do 02 października 1939 r. lotnicy MDLot wykonali 27 lotów, w tym 3 bojowe, 2 techniczne, 22 ewakuacyjne<sup>102</sup>.

<sup>100</sup> A. Olejko, op. cit., s. 48, 51.

<sup>101</sup> Z. Jankiewicz, op. cit., s. 74.

<sup>102</sup> J. Pawlak, Polskie eskadry w wojnie obronnej Wrzesień 1939..., s. 486.

## RECENZJE I OMÓWIENIA

Mgr Jerzy ROMANOWICZ

### KORPUS OFICERSKI MARYNARKI WOJENNEJ RP W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Historiografia polskiej Marynarki Wojennej okresu II wojny światowej wzbogacona została o nową pozycję wydawniczą. Jest nią praca Dariusza Nawrota pt. „Polska Marynarka Wojenna i jej korpus oficerski w II wojnie światowej”, wydana w ramach „Zeszytów Naukowych” (nr 149A) przez Akademię Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte<sup>103</sup>.

W recenzowanej książce autor w sposób wieloaspektowy porusza zagadnienie kadry oficerskiej Marynarki Wojennej w czasie II wojny światowej.

Cezury czasowe zawierają się pomiędzy rokiem 1918, w którym powstała Marynarka Wojenna, a rokiem 1947, kiedy polska Marynarka Wojenna na Zachodzie została rozwiązana. Jednak zasadnicza część książki dotyczy okresu II wojny światowej.

Baza źródłowa, na której oparł swoją pracę Dariusz Nawrot, jest obszerna, chociaż niekompletna. Autor sięgnął do zasobów Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie, archiwum Ministry of Defence – Hayes (Wielka Brytania) oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Centralnego Archiwum Wojskowego, Archiwum Marynarki Wojennej, Archiwum Muzeum Marynarki Wojennej w Gdyni i Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku. Wiele wartościowego materiału dostarczyły relacje uczestników tamtych wydarzeń, a także ich wspomnienia opublikowane na łamach czasopism: „Polska Walcząca – Żołnierz Polski na Obczyźnie”, „Polska na morzu” i „Nasze Sygnały”, wydawanych w Wielkiej Brytanii.

Praca składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów i zakończenia, w którym zawarte są wnioski. Uzupełnieniem całości są załączniki, wydane w postaci odrębnego woluminu, zawierające interesujące materiały archiwalne, zestawienia osobowe, mapy, szkice oraz schematy strukturalne.

W pierwszym rozdziale pt. „Powstanie i rozwój korpusu oficerów Marynarki Wojennej Polski Odrodzonej w latach 1918-1939” ukazano na tle złożonych uwarunkowań formowanie korpusu oficerskiego i jego rozwój, politykę kadrową prowadzoną przez

---

<sup>103</sup> D. Nawrot, Polska Marynarka Wojenna i jej korpus oficerski w II wojnie światowej, Gdynia 2002, s. 412 + 179 (załączniki).



Departament dla Spraw Morskich (DSM) i Kierownictwo Marynarki Wojennej (KMW) oraz system kształcenia oficerów. Rozdział ten ma charakter wstępny. Własny system kształcenia kandydatów na oficerów Marynarki Wojennej oraz szkolenia absolwentów Tymczasowych Kursów Instruktorskich dla Oficerów (TKIO), Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej (OSMW) i Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej (SPMW), pozwolił na osiągnięcie przez personel polskiej Marynarki Wojennej poziomu porównywalnego z przodującymi pod tym względem flotami państw o dużych tradycjach morskich. Podsumowaniem efektów wspomnianych działań był dobry stan korpusu oficerskiego MW w przededniu wybuchu wojny.

W drugim rozdziale pt. „Kampania wrześniowa 1939 roku i jej wpływ na losy oficerów Polskiej Marynarki Wojennej” ukazano miejsce, rolę i postawę kadry oficerskiej w kampanii polskiej 1939 r. oraz dzieje słuchaczy SPMW w tym trudnym okresie.

Z kolejnego rozdziału pt. „Oficerowie Polskiej Marynarki Wojennej w oflagach, łagrach i obozach dla internowanych podczas II wojny światowej”, dowiadujemy się o losach i postawach oficerów w niewoli i obozach dla internowanych. W oparciu o niepublikowane dotychczas materiały źródłowe przedstawiono ciekawe fakty z życia marynarzy w niemieckich oflagach, tragiczne losy marynarzy na terenach Związku Sowieckiego oraz mniej znane fakty związane z internowaniem polskich okrętów w Szwecji.

Czwarty rozdział pt. „Kadra oficerska Polskiej Marynarki Wojennej w działaniach wojennych z portów i baz Wielkiej Brytanii”, oprócz ogólnie znanych faktów związanych z działalnością okrętów pod biało-czerwoną banderą w II wojnie światowej, przedstawia organizację i rozwój korpusu oficerskiego na obczyźnie. Ponadto w rozdziale tym ukazano szlaki, którymi oficerowie marynarki docierali na Zachód. Wiele uwagi poświęcono także organizacji kształcenia wojennego podchorążych oraz strukturze organizacyjnej Oddziału Polskiej Marynarki Wojennej w Wielkiej Brytanii. Autor podjął próbę przedstawienia miejsca i roli Marynarki Wojennej w polityce rządu emigracyjnego.

W piątym rozdziale pt. „Losy oficerów Marynarki Wojennej II RP po II wojnie światowej”, przedstawiono rozwiązanie korpusu oficerskiego polskiej Marynarki Wojennej w Wielkiej Brytanii oraz ukazano powojenne losy oficerów marynarki na obczyźnie i tych, którzy powrócili do ojczyzny.

Obok stron pozytywnych recenzowanej pracy, chciałbym zwrócić uwagę na kwestie wymagające uzupełnienia lub sprostowania. Oto niektóre z nich.

Błędem jest twierdzenie Dariusza Nawrota, iż poczynając od 30.01.1921 r., tj. od zatwierdzenia wyników prac Komisji Weryfikacyjnej przez marszałka Józefa Piłsudskiego, kadra oficerska MW została podzielona na trzy korpusy: morski, techniczny i rzeczno-brzegowy (s. 6). Podział na korpusy wprowadzono wcześniej, przed weryfikacją stopni.

Wątpliwości budzi cezura początkowa w pierwszym zagadnieniu pierwszego rozdziału, którego tytuł brzmi: Polityka kadrowa Departamentu dla Spraw Morskich i Kierownictwa Marynarki Wojennej w latach 1918-1939. Należy przypomnieć, że DSM został utworzony w miejsce Sekcji Marynarki przy Ministerstwie Spraw Wojskowych (MSWojsk.) 02.05.1919 r. (s. 15).

Autor nie podał informacji o tym, że sekcją marynarki przy MSWojsk. dowodził kpt. mar. Stefan Frankowski w okresie od 11 marca 1919 do 01 maja 1919 r. (s. 18).

D. Nawrot pisząc o tzw. „aferze minowej”, zawarł informację o wszczęciu śledztwa i wniesieniu do sądu aktu oskarżenia przeciwko wiceadm. Kazimierzowi Porębskiemu i gen. bryg. Tadeuszowi Bobrowskiemu (s. 29). Jednak już nie wspomniał o tym, że śledztwo zostało umorzone 14.04.1928 r.<sup>104</sup>

Autor podając liczbę 182 żołnierzy stanowiących załogę Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte (s. 72, przyp. 128), czyli nie uwzględnił wyników najnowszych badań w tym zakresie. Badania te wykazują, że liczba ta w dniu wybuchu wojny wahała się w granicach od 205 do 219 osób<sup>105</sup>.

Na stronie 73, w przypisie 135 wymienia się m.in. dwa pułki piechoty wchodzące w skład skoncentrowanej na terenie Wolnego Miasta Gdańska brygady gen. mjr. Friedricha Eberhardta (Grupy Eberhardta) nie precyzując, że były to pułki Landespolizei (policja krajowa).

---

<sup>104</sup> K. Porębski, Sprawy morskie Polski, wstęp i oprac. Z. Machaliński, Gdynia 1996, s. 61.

<sup>105</sup> Liczbę 205 obrońców podaje S. Górniewicz-Kurowska, (w:) Westerplaczczy. Losy Obrońców Wojskowej Składnicy Tranzytowej, Gdańsk 1999, s. 31. Liczba 219 pochodzi z dziennika działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein”, w którym zapisano, iż do niewoli wzięto 199 obrońców, a liczbę poległych szacowano na 15-20 osób. Dziennik działań bojowych pancernika „Schleswig-Holstein” od 25.08. do 07.09.1939 r., oprac. i tł. J. Roszko i J. Żebrowski, wstęp J. Roszko, Kraków 1995, s. 72; Także J. W. Dyskant, Jak komandor Gustaw Kleikamp zdobywał Westerplatte (w świetle „Dziennika działań bojowych pancernika <<Schleswig-Holstein>>”), „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996 nr 3, s. 19, przyp. 24.

Autor pisze także o niezgodnym z prawem międzynarodowym internowaniu „Orła” w Tallinie (s. 87). Jednak w świetle najnowszych ustaleń, internowanie „Orła” przez estończyków nie było bezprawne<sup>106</sup>.

W przypadku problemu daty rozwiązania Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej, D. Nawrot powołuje się na ustalenia Stanisława Mariusza Piaskowskiego zapewne zawarte w pracy pt. „Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918-1946” (nie podał jej w odpowiednim przypisie poruszającym tę kwestię) – jednak tychże wniosków („opinii” – jak pisze D. Nawrot) w tym wydawnictwie źródłowym nie ma (s. 106, przyp. 201<sup>107</sup>). Wspomniany problem, według autora wiąże się z przeniesieniem podchorążych średniego rocznika na rocznik starszy i mianowaniem kandydatów na podchorążych. Autor twierdzi, iż to stało się na mocy rozkazu szefa KMW z 11.09.1939 r., odczytanym na zbiorce stanu osobowego SPMW 12 września. Z materiałów archiwalnych wynika jednak, że rozkazem komendanta SPMW z 09.09.1939 r. podchorążowie kursu średniego zostali przeniesieni na kurs starszy, a kandydaci na kurs młodszy<sup>108</sup>.

D. Nawrot nie rozważył jednak przy ustaleniu sprawców mordu w Mokranach (26.09.1939 r.) wykorzystania wyników pracy komisji powołanej przez władze sowieckie w Brześciu w 1990 r. do zbadania okoliczności śmierci i miejsca spoczynku oficerów i podoficerów Flotylli Rzecznej Marynarki Wojennej i Wojska Polskiego oraz relacji Czesława Hołuba (brakuje odniesień do tych kwestii w narracji autora i w przypisach). Należy przy tym zwrócić uwagę, iż można wysunąć różne zastrzeżenia w odniesieniu do wyników jej pracy. Z kolei informacja Czesława Hołuba nie została potwierdzona w innych źródłach.

Komisja, którą kierował Włodzimierz A. Bojko – zastępca przewodniczącego Rejonowej Rady w Małorycie – na podstawie rozmów przeprowadzonych z mieszkańcami Mokran ustaliła, że sprawcami mordu była *najprawdopodobniej terrorystyczna bojówka ukraińska Artemija Sadza. Okoliczności zbrodni nie zdołano ustalić, ponieważ bezpośredni*

---

<sup>106</sup> Problematyce internowania polskiego okrętu podwodnego „Orzeł” na tle stosunków estońsko-polskich była poświęcona konferencja naukowa w Tallinie w dniach 23-24.08.1996 r. Materiały z tej konferencji zostały opublikowane w „Przeglądzie Morskim” 1997 nr 1.

<sup>107</sup> Por. S. M. Piaskowski, Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918-1946, t. 2, Albany 1987, s. 66-67, 70.

<sup>108</sup> Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej cyt. AIPiMS), sygn. MAR. A. II 14/3, Zeszyt ewidencyjny Juliusza Schreibera; Tenże, 14/2, Sprawozdanie pchor. Józefa Bilńskiego z przebiegu służby wojskowej za okres: 01.09.1939 – 20.04.1940 r. (napisane 14.05.1940 r. w Bressuire).

*świadczenie już nie żyją, a jej sprawcy opuścili Związek Radziecki razem z wycofującymi się w 1944 r. wojskami niemieckimi*<sup>109</sup>.

Informacja Czesława Hołuba zawiera interesujące dane o pomordowanych, które opracowano na podstawie dokumentów nie istniejącego już archiwum Okręgu Poleskiego Armii Krajowej<sup>110</sup>. Przechowywano w nim m.in. materiały o zbrodni w Mokranach, spisane w 1942 r. Wynika z nich, że w rozstrzeliwaniu brali udział żołnierze sowieccy i miejscowi Ukraińcy, spośród których zidentyfikowano: Andreja Czagaidę, Bazylego Czagaidę i Bazylego Maksymiuka. Jeden z jeńców podczas próby ucieczki został zastrzelony przez żołnierza (dowódcę) sowieckiego i pochowany w pojedynczym grobie<sup>111</sup>. Autor nie dokonał w tekście analizy kwestii wiarygodności i przydatności naukowej wyników pracy wspomnianej komisji i relacji Czesława Hołuba.

Kapitanowie marynarki Edmund Jodkowski i Jan Kierkus zamordowani zostali w Katyniu. Natomiast kpt. mar. Arkadiusz Zahorański-Kisiel, kpt. mar. Bronisław Bończak i por. mar. Janusz Marciniowski byli jeńcami obozu w Starobielsku i zostali zamordowani w Charkowie<sup>112</sup>. Zatem, nie mogli być ofiarami zbrodni w Mokranach, jak podaje autor (s. 142, przyp. 294; załączniki, s. 59, 105-107), bowiem dokonano jej wcześniej (we wrześniu 1939 r.).

Na s. 229 D. Nawrot podając liczbę podchorążych, którzy w grudniu 1939 r. przebywali na ORP „Gdynia”, nie uwzględnił pchor. Jerzego Mieszkowskiego. W przypisie 521 mylnie podaje, że Jerzy Mieszkowski *w drodze z Maroka do Wielkiej Brytanii we wrześniu 1939 roku pozostał we Francji, gdzie ochotniczo wstąpił do armii lądowej*. D. Nawrot myli Jerzego Mieszkowskiego z jego bratem Juliuszem Mieszkowskim, który faktycznie po kampanii polskiej 1939 r. wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie<sup>113</sup>. Zatem D. Nawrot informacje dotyczące losów Juliusza Mieszkowskiego błędnie przypisał jego bratu Jerzemu. Warto dodać, że ich ojciec też miał na imię Juliusz.

---

<sup>109</sup> Instytut Pamięci Narodowej – Okręgowa Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Białymstoku, sygn. akt S9/90, IPN Bi 1/525, Śledztwo dotyczące zabójstwa żołnierzy polskich w Mokranach 1939 r.

<sup>110</sup> C. Hołub, Noc w zaginionym archiwum AK, (w:) „Morze i Ziemia” 1991 nr 49.

<sup>111</sup> Relacja C. Hołuba (w posiadaniu autora).

<sup>112</sup> R. Kuraż, Biogramy polskich marynarzy pomordowanych, zamęczonych i zaginionych na nieludzkiej ziemi, (w:) Konradmirał Xawery Stanisław Czernicki, pod red. J. Przybylskiego, Gdynia 2001, s. 82-83, 106, 115, 138, 202-203.

<sup>113</sup> W. Mieszkowski, Czapka na bakier ... „Nasze Sygnały” 1998 nr 183, s. 17.

Nie jest prawdą, że wszyscy wymienieni przez D. Nawrota podchorążowie uciekli z niewoli niemieckiej (s. 232-233). Na przykład Edmund Brocki, Bronisław Sonnenfeld, Zygmunt Księżopolski i Józef Biliński nie musieli uciekać z niewoli, ponieważ zostali z niej zwolnieni.

Autor błędnie podaje, iż Eustachy Krasicki w chwili swojej śmierci (zatonięcie patrolowca „Medoc” 26 listopada 1940 r.) był podchorążym (s. 234-235, 238). W rzeczywistości E. Krasicki już od kilku miesięcy nie był podchorążym, bowiem z dniem 24.05.1940 r. został zwolniony z SPMW. Przyczyną opuszczenia szkoły było stwierdzenie u niego braku ogólnych kwalifikacji na oficera zawodowego. Później, 14.06.1940 r. st. mar. rez. E. Krasicki został przesunięty do Kadry Floty, do dyspozycji Komendy Uzupelnień Floty<sup>114</sup>.

Sprostowania i uzupełnienia wymaga także informacja dotycząca odbycia przez podchorążych starszego kursu wydziału morskigo SPMW stażu przedpromocyjnego na okrętach Royal Navy w 1941 r. D. Nawrot pisze, że na HMS „Queen Elizabeth” taki staż odbywali tylko pchor. Oskar Gliński i pchor. Zdzisław Pleśniak. Natomiast w gronie osób odbywających praktykę na pancerniku „Queen Elizabeth” byli oprócz wymienionych jeszcze także podchorążowie (pominięci przez D. Nawrota) Jerzy Dobrodzicki, Tadeusz Noworól, Gustaw Plewako i Mieczysław Woźniak. Ci czterej wymienieni podchorążowie nie byli na stażu na HMS „Norfolk”, jak błędnie podaje autor. Ponadto pchor. Józef Reubourg odbył staż na HMS „Suffolk”, a nie na HMS „Norfolk”<sup>115</sup> (s. 236).

Na brytyjskim krążowniku liniowym „Hood” zginął pchor. Kazimierz Szymalski, a nie Szymański (s. 236-238).

Autor często posługuje się nieprawidłową nazwą „Generalna Gubernia” w odniesieniu do Generalnego Gubernatorstwa (s. 330, 335, 341).

Na s. 232; załączniki, s. 55, 113, uzupełnienia i uściślenia wymagają informacje dotyczące działalności konspiracyjnej i okoliczności śmierci pchor. Mieczysława Januszewskiego.

Mieczysław Januszewski (ur. 01.07.1918 r.) po ucieczce z niewoli niemieckiej, w drodze na Zachód został osadzony w areszcie w Preszowie na Słowacji (razem z pchor. Aleksandrem Kreislerem). Tam, w celi w której oni przebywali, nad drzwiami widziano

---

<sup>114</sup> AIPiMS, sygn. MAR. A. V 8/1. Wyciągi z Dziennika Rozkazów SPMW, s. 1-2.

<sup>115</sup> AIPiMS, sygn. MAR. A. V 8/1. Odpis pisma komendanta SPMW kmdr. por. W. Kodreńskiego do szefa KMW z 01.03.1941 r., Nr 10 (tjn) 41; Relacja Jerzego Dobrodzickiego z prywatnych zbiorów Jerzego Tumaniszwili (udostępniona autorowi dzięki uprzejmości J. Tumaniszwili).

potem napis: *Niech żyje Polska. Januszewski, Kreisler*<sup>116</sup>. Do KL Auschwitz przybył 14.06.1940 r., w pierwszym transporcie z Tarnowa. W obozie otrzymał nr 711, pracował w biurze organizacji pracy (*Arbeitseinsatz*). W drugiej połowie 1941 r. został zwerbowany do konspiracyjnego Związku Organizacji Wojskowej Witolda Pileckiego. Rotmistrz W. Pilecki o nim napisał m. in.: (...) *wkrótce zaczął nam przynosić wielkie korzyści, zdobywając stanowisko «Arbeitsdiensta»*<sup>117</sup>. Uciekł z obozu 29.12.1942 r., ponownie aresztowany (osadzony w więzieniu na Montelupich w Krakowie), popełnił najprawdopodobniej samobójstwo w pociągu, kiedy z powrotem wieziono go do KL Auschwitz. Do obozu z pewnością nie dotarł<sup>118</sup>. A zatem, jego śmierć nie mogła nastąpić w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, jak podaje Dariusz Nawrot.

Zdarza się, iż Autor podaje sprzeczne informacje dotyczące tej samej osoby. Na s. 54 i 111 (załączniki) – ppor. mar. cz. w. Janusz Podczaski-Rola został zamordowany kwiecień/maj 1940 r. w Charkowie, zaś na s. 113 ta sama osoba zaginęła bez wieści w SGO „Polesie”. Na s. 345 – por. mar. Adam Dedio został skazany wyrokiem Sądu Marynarki Wojennej z 14.02.1947 r. na karę śmierci i wyrok wykonano 14 maja. Natomiast na s. 53 (załączniki) – skazany wyrokiem z 17.02.1947 r. i wyrok wykonano 17 kwietnia 1945 r. w Gdańsku, zaś na s. 358 – skazano go na karę śmierci, zamienioną na 15 lat więzienia i zmarł 12.03.1956 r. w więzieniu w Gliwicach.

Sprostowania wymagają niektóre informacje zawarte w załączniku 36 (załączniki, s. 95-96) dotyczącym absolwentów SPMW w Wielkiej Brytanii. Podchorążym rocznika 1938-1941 w rubryce „data promocji” wpisano 01.09.1941 r., zaś w dwóch przypadkach (Oskar Gliński, Eryk Sopoćko) – 01 października. Pierwsza promocja wojenna absolwentów SPMW odbyła się 03.09.1941 r., a nie 01 września. Mianowano ich podporucznikami marynarki z dniem i starszeństwem 01.09.1941 r. Z taką samą datą został mianowany na pierwszy stopień oficerski E. Sopoćko, zaś O. Gliński – z dniem i starszeństwem 01 października<sup>119</sup>. Opóźnienie w promocji tego ostatniego było spowodowane nie uzyskaniem pozytywnej oceny z budownictwa okrętowego na egzaminie poprawkowym i w konsekwencji prośbą komendanta SPMW kmdr. por. Włodzimierza Kodrębskiego do szefa KMW, która została ujęta następująco: *Proszę (...)*

<sup>116</sup> K. Domański, Rocznik 1937 - ?, (w:) „Nasze Sygnały” 1995 nr 178, s. 2.

<sup>117</sup> Studium Polski Podziemnej w Londynie. Teki Personalne W. Pilecki, Raport W. Pileckiego z 1945 r., k. 41.

<sup>118</sup> J. Komski, Listy do redakcji, (w:) „Kultura” (Paryż) 1963 nr 7-8, s. 228-229.

wstrzymać mu promocję o jakieś 3 miesiące i zobowiązać go do zdania (...) egzaminu z budownictwa okrętowego po obecnym pływaniu na HMSS<sup>120</sup>. Ponadto Roman Dulla nie był absolwentem Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej, ponieważ 02.06.1940 r. został z niej zwolniony<sup>121</sup>.

Autor niekiedy nie wykazuje w bibliografii opracowań, które wykorzystał w przypisach. Na przykład (s. 142, przyp. 295 i 296): J. Adamska, Jeszcze o zbrodni w Mokranach, „Nasze Sygnały” 1988 nr 162. Autor nie zastrzegł, że bibliografię podaje w wyborze, bądź też, że znajdują się w niej tylko najważniejsze pozycje.

Należy wskazać na inne nieprawidłowości w opisach bibliograficznych. Na przykład Dariusz Nawrot podaje na s. 15-16, w przypisie 6, że korzystał z artykułu Jarosława Tuliszki pt. „Wyższa kadra dowódcza Marynarki Wojennej RP i jej postawy w latach 1918-1947”, znajdującego się w materiałach z sympozjum naukowego AMW 07.12.1994 r. W bibliografii zaś podaje tylko autora, tytuł artykułu, miejsce i rok wydania, informując przecież tym samym, że chodzi o książkę J. Tuliszki (struktura opisu bibliograficznego odpowiada zapisowi książki). Ten jednak napisał książkę o nieco innym tytule i miejscu wydania<sup>122</sup>, której w ogóle D. Nawrot ani razu nie zacytował w pracy. Rodzi się tutaj wątpliwość, bowiem treść rozdziałów pierwszego i drugiego wskazywałaby, że jednak autor wykorzystał wymienioną książkę J. Tuliszki. Dodajmy, że J. Tuliszka w 2001 r. nie wydał książki w Bydgoszczy, jak mylnie informuje D. Nawrot. Ponadto w bibliografii należałoby uzupełnić zapis odnoszący się do artykułu Wandy Troman, podając nr 184 (s. 384).

Dziwić może, nie wykorzystanie przez autora ważnego opracowania o charakterze źródłowym Romualda Nałęcz-Tymińskiego pt. „Żagle staw – Bandere spuść!” (Gdynia 1999), w którym poruszono problematykę kadry oficerskiej polskiej Marynarki Wojennej w czasie II wojny światowej.

Poważną luką w recenzowanej pracy jest całkowite pominięcie zagadnienia, dotyczącego funkcjonowania Wydziału Marynarki Wojennej „Alfa” (od czerwca 1944 r. występującego pod kryptonimem „Ostryga”) Komendy Głównej Armii Krajowej. Wydział

---

<sup>119</sup> AIPiMS, sygn. MAR. A. V 8/1. Pismo szefa KMW wiceadm. J. Świrskiego do Naczelnego Wodza z 04.10.1941 r., L. dz. 734 (Pf) Pers. z wnioskiem na mianowanie podporucznikami marynarki: Eryka Sopoćko i Oskara Glińskiego.

<sup>120</sup> AIPiMS, sygn. MAR. A. V 8/1. Odpis pisma komendanta SPMW kmdr. W. Kodrębskiego do szefa KMW z 01.03.1941 r., Nr 10 (tjn.) 41.

<sup>121</sup> AIPiMS, sygn. MAR. A. V 8/1. Wyciągi z Dziennika Rozkazów SPMW, s. 2.

<sup>122</sup> J. Tuliszka, Wyższa kadra dowódcza polskiej Marynarki Wojennej II Rzeczypospolitej, Toruń 2000.

ten w warunkach konspiracyjnych zajmował się całokształtem spraw organizacyjnych, szkoleniowych, zaopatrzenia i mobilizacyjnych marynarki w okupowanym kraju.

Podsumowując, należy stwierdzić, że publikacja Dariusza Nawrota stanowi potrzebną, aczkolwiek niepozbawioną wielu różnych wad, próbę opracowania dziejów korpusu oficerskiego Marynarki Wojennej w okresie II wojny światowej.



## **BIOGRAFIE**

Kmdr w st. spocz. mgr inż. Stanisław Wielebski

### **WSPÓŁTWÓRCA POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ PROFESOR JERZY WOJCIECH DOERFFER**

*SZUKAM CZŁOWIEKA ZNAJDUJĄCEGO SZCZĘŚCIE  
W SWEJ PRACY I W SWYM TRUDZIE*

E. Kwiatkowski

Przytaczam na wstępie słowa inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, wypowiedziane na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1928 r. w dziesięciolecie odzyskania przez Polskę niepodległości, które w pełni charakteryzują działalność i życie prof. Jerzego Wojciecha Doerffera oraz dla podkreślenia jego pochodzenia z ziemi poznańskiej i przyznania mu przez Instytut Morski w Gdańsku w 2001 r., Medalu Eugeniusza Kwiatkowskiego nr 1, za działalność na rzecz rozwoju w Polsce budownictwa okrętowego i gospodarki morskiej.

Działalność prof. Jerzego Wojciecha Doerffera, w tym również na rzecz Marynarki Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej przypada na okres powojenny po 1945 r. Jego życiorys można zaliczyć do „niewłaściwie urozmaiconego”, jak to określił sześć lat od niego starszy, dr inż. Kazimierz Leski, współkonstruktor i budowniczy okrętów podwodnych „Orzeł” i „Sęp”.

Profesor J. W. Doerffer urodził się 21.04.1918 r. w Wielkiej Łęce w województwie poznańskim w rodzinie rolniczej. Jego ojciec Stefan Ludwik Doerffer administrował dobrami ziemskimi (ok. dziesięć tysięcy hektarów), należącymi do hrabiego Krzysztofa Mielżyńskiego. Był piątym dzieckiem z siedmiorga rodzeństwa, dzieci Stefana Ludwika i Łucji Heleny Doerfferów. Miał trzech braci i trzy siostry, wychowywanych w patriotycznej, serdecznej i rodzinnej atmosferze oraz szacunku do starszego pokolenia. Będzie to miało później podstawowe znaczenie w jego decyzji powrotu do kraju po zakończeniu drugiej wojny światowej.

Lata dziecinne i szkolne spędził na wsi, natomiast do gimnazjum uczęszczał początkowo w Lesznie, a następnie w Poznaniu. Maturę zdał w maju 1935 r. Od najmłodszych lat J. W. Doerffer wykazywał olbrzymie zainteresowanie burzliwie rozwijającym się wtedy lotnictwem, budując samodzielnie różne modele samolotów, a w

ramach Przynależenia Wojskowego ucząc się pilotowania na szybowcach. Jednak jego celem było konstruowanie i budowanie samolotów, a nie ich pilotowanie. Dlatego wybrał po maturze praktykę warsztatową w Zakładach H. Cegielski i S-ka w Poznaniu, która była warunkiem przyjęcia na Politechnikę w Wolnym Mieście Gdańsku, gdzie był Wydział Okrętowo-Lotniczy. Jednocześnie intensywnie uczył się języka niemieckiego, który na tej politechnice był językiem wykładowym. Praktyka trwała od pierwszego września 1935 r. do marca roku przyszłego. Z końcem tegoż marca J. W. Doerffer rozpoczął studia na Politechnice Gdańskiej. Pierwszy rok studiów był wspólny dla obu kierunków, a specjalizacja rozpoczęła się później.

Pierwszą praktykę wakacyjną J. W. Doerffer odbywał w siłowni na polskim statku s/s „Poznań” w rejsie do Holandii i Belgii. Tak o tym wspomina w swojej książce „Życie i pasje – Wspomnienia”, tom I: *W drodze powrotnej z Belgii była piękna pogoda z pełnią księżyca. Pewnego wieczora usiadłem sobie na relingu i tak zastanawiałem się nad swoją przyszłością. Okrętowców w Polsce było mało, a zaczęto wtedy budować w Gdyni Stocznię Marynarki Wojennej. Mówiono też wówczas o konieczności budowy stoczni dla statków towarowych. I tak po parokrotnym przemyśleniu tej sprawy zdecydowałem, że może dobrze zrobiłbym, wybierając budowę okrętów i dając sobie spokój z lotnictwem. Tym łatwiej było mi podjąć decyzję, że wiedziałem, że sprawię nią radość rodzicom. Niewiele musiałem nadrabiać, bo na drugim semestrze robiłem rysunek teoretyczny pływaka hydroplanu, który w zasadach kreślarskich niewiele różni się od kadłuba statku.*

Same studia nie stanowiły dla przyszłego profesora trudności, skutecznie przyspiesza zdawanie egzaminów, zaliczając w kwietniu 1938 r. tzw. „połówkę”. Bierze również udział w pracach Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej – „Bratnia Pomoc”, uczestnicząc w najmłodszej Korporacji Rosevia.

Od 08 sierpnia do 02 listopada 1938 r. odbywa praktykę zagraniczną w Stoczni Swan, Hunter & Wigwam Richardson Ltd w Newcastle upon Tyne w Anglii, gdzie w tym czasie armator Gdynia – Ameryka Linie Żeglugowe (GAL) budował dwa statki: pasażerski m/s „Sobieski” i mały węglowiec s/s „Lida”. Przy ich budowie armator zapewnił trzy praktyki trzymiesięczne dla polskich studentów. Jednym z nich był student J. W. Doerffer, rozpoczynając równocześnie naukę języka angielskiego. W stoczni był zatrudniony w biurze konstrukcyjnym przy sporządzaniu dokumentacji technicznej i zamówień koniecznych materiałów, nabywając praktycznego doświadczenia w budowie okrętów. Z praktyki tej otrzymał bardzo dobrą opinię.

Po powrocie do Gdańska zastał na uczelni bardzo groźną i napiętą sytuację. Sam profesor wspomina po latach: *W Gdańsku dochodziło do stałych starć studentów polskich z niemieckimi. Nie utrzymywaliśmy z Niemcami żadnych kontaktów ani roboczych, ani towarzyskich. Liczba studentów Polaków wzrastała z roku na rok, co w panującej sytuacji bardzo nie podobało się studentom niemieckim. [Na dzień 30 stycznia 1939 roku było ich 350]. Rektorem wówczas był profesor Pohlhausen, pilot ze znanej eskadry Richthoffena z okresu pierwszej wojny światowej, który nie był specjalnie przychylny Polakom, nawet wówczas gdy był trzeźwy. Pojawiały się od czasu do czasu napisy na tablicach przed rozpoczęciem wykładów, starające się poniżyć Polaków. Na drzwiach wejściowych do Cafe Langfuhr był wywieszony napis: *Hunden und Polen Zutritt verboten* /Psom i Polakom wstęp wzbroniony/. I tak wzrastało napięcie, aż w marcu 1939 roku doszło do bójek między studentami Polakami i Niemcami, którzy w końcu na siłę chcieli nas wyrzucić z politechniki.*

*Niemieccy studenci gdańscy zaprosili sobie do pomocy studentów z Królewca i zaczęli patrolować korytarze uczelni. W tym czasie rozpoczęły się bijatyki przed salami kreślarskimi, z których Niemcy starali się wyrzucać Polaków, pracujących nad projektami, które Niemcy niszczyli, jak tylko je dopadli. Sytuacja ze spokojnej stała się nagle wybuchowa. Rektor Pohlhausen zawiesił zajęcia, aby uniemożliwić dalszy ciąg bójek. Ale Niemcy prowadzili stałą obserwację Polskiego domu studenckiego we Wrzeszczu i przygotowywali atak zbrojny na wypadek wybuchu wojny, o czym dowiedzieliśmy się dopiero po wojnie. Zawieszenie zajęć przerwało bójkę i środowisko studenckie uspokoiło się.*

J. W. Doerffer wraz z kolegami organizuje w tym czasie wycieczkę do krajów skandynawskich, zwiedzając w Finlandii przygotowania do olimpiady, a w Szwecji i Danii stocznie i zakłady przemysłowe, m.in. Zakład Silników Spalinowych Burmaister & Wain oraz w Odense statek pasażerski m/s „Chrobry”, będący w ostatnim stadium wyposażenia, wszystko z myślą o przyszłej pracy w okrętownictwie.

Po powrocie w maju 1939 r. staje przed Komisją Poborową w Szkole Morskiej w Gdyni, gdzie dostaje przydział do podchorążówki broni pancernej w Modlinie, z terminem stawienia się 10.09.1939 r. Nie znosi beczynności i rozpoczyna praktykę w Stoczni Rybackiej w Gdyni, starając się jednocześnie o praktykę zagraniczną w Stoczni J. S. White & Sons Ltd w Cowes (sle of Wight w Anglii), gdzie niedawno zbudowano dla Marynarki

Wojennej RP dwa niszczyciele: „Grom” i „Błyskawica”, gdzie aktualnie budowano dla Polski dwa ścigacze torpedowe.

I tym razem praktyka była organizowana dla trzech polskich studentów. J. W. Doerffer przerywa praktykę w stoczni rybackiej i po załatwieniu wszelkich formalności, w tym również wojskowych, 08.08.1939 r. wyruszył z Gdyni na statku s/s „Warszawa” do Anglii na miesięczną praktykę, którą wojna „niewłaściwie urozmaiciła” na dłuższy czas.

W piątek rano, 01.09.1939 r., studenci dowiadują się z radia o wybuchu wojny – napaści Niemiec na Polskę. Piszą natychmiast do ambasadora Rzeczypospolitej w Londynie, że w takiej sytuacji chcą jak najszybciej wracać do kraju by bronić ojczyzny. Po kilku dniach otrzymali odpowiedź – mają czekać spokojnie, aż do ukazania się odpowiednich instrukcji, ambasada będzie o nich pamiętać. Jednocześnie J. W. Doerfferowi przedłużono ważność paszportu, który w Polsce był wystawiony tylko na jeden miesiąc. Mijały dni, sytuacja w Polsce była coraz gorsza i żadnej wiadomości o sytuacji rodziny. W początkach listopada J. W. Doerffer otrzymuje list od swego kolegi, który pływał na m/s „Lewant”, z załączonym „Dziennikiem Polskim” z dnia pierwszego listopada wychodzącym w Paryżu, w którym na wykazie zamordowanych polskich obywateli był umieszczony jego ojciec, Stefan Ludwik Doerffer. Strasznie to przeżywał, nie mając żadnych informacji o losach matki i rodzeństwa, żyjąc w niepewności. Dopiero w końcu listopada otrzymuje poprzez Jugosławię list od żony brata ojca potwierdzający tę straszną prawdę, z uzupełnieniem o wyrzuceniu matki z całą rodziną z Brzóstowni, gdzie zamieszkiwali.

*20.10. 1939 r. w mieście Książ, pow. Śrem, woj. poznańskie, pluton egzekucyjny SS dokonał na rynku publicznej egzekucji przez rozstrzelanie 17 Polaków mężczyzn. Egzekucji dokonano przed uprzednio zbudowaną tzw. ścianą śmierci. Wśród nich był Doerffer Stefan Ludwik ur. 25.8.1877 rolnik, Brzóstownia..*

W połowie grudnia wszyscy trzej studenci dostali wypowiedzenie z pracy w stoczni, w związku z czym postanowili zgłosić się do Marynarki Wojennej, uważając, że dla studentów – okrętowców, służba na okrętach jest najbardziej odpowiednia. I tak dla przyszłego profesora była to pierwsza przygoda z Marynarką Wojenną RP.

W środę 03.01.1940 r. wszyscy trzej studenci zameldowali się w Dowództwie Marynarki Wojennej w Londynie u admirała Jerzego Świrskiego, poczym uzyskali skierowanie do nowo utworzonej kompanii szkolnej. Po niezbędnych badaniach lekarskich i umundurowaniu zostali wcieleni do kompanii szkolnej na ORP „Gdynia” na lądzie, gdzie

w błyskawicznym tempie starano się zrobić z nich żołnierzy. W niedługim czasie mar. J. W. Doerffer jako najstarszy z tej grupy został skierowany do służby na ORP „Błyskawica” w skład załogi maszynowej, biorąc udział we wszystkich rejsach bojowych do kwietnia 1940 r. ORP „Błyskawica” uważana była za okręt szczęśliwy i widocznie coś z tego szczęścia przypadło też marynarzowi J. W. Doerfferowi w dalszej drodze do profesury.

Ambasador E. Raczyński pamiętał o studentach i jeszcze w lutym 1940 r. załatwił im z merem miasta Glasgow, miastem znanym jako światowe centrum budownictwa okrętowego, możliwość dalszego studiowania na uniwersytecie. Miasto zapewniło studia, mieszkanie i wyżywienie, a ambasada drobne kieszonkowe. Dowództwo Marynarki Wojennej zwolniło ich ze służby, pozostawiając umundurowanie, zarazem podkreślając, aby traktowali to jako zobowiązanie na przyszłość. Profesor J. W. Doerffer wypełnił to w przyszłości sumiennie.

17.04.1940 r. mar. J. W. Doerffer i jego koledzy, mieli stać się ponownie studentami, pod warunkiem, że zdadzą egzaminy sprawdzające z posiadanej wiedzy.

Było to możliwe w wyniku powszechnej wiary w przyszłe zwycięstwo i rzeczowe podejście ludzi odpowiedzialnych za los Polaków na obczyźnie. Wyraził to ambasador Edward Raczyński w piśmie skierowanym do J. W. Doerffera, pisząc m.in.:

*Przybyliście do Wielkiej Brytanii by prowadzić dalej naukę przerwana przez wypadki wojenne. Jesteście w kraju z Polską sprzymierzonym, w kraju, który przystąpił do wojny dla tych samych powodów, dla których Polska przeciwstawiła się najeźdźcom. Znaleźliście się w warunkach uprzywilejowanych w stosunku do Waszych braci, sióstr, przyjaciół, którzy pozostali w Polsce – możecie uczyć się w atmosferze wolnej myśli, w swobodzie fizycznej, pewności jutra. Nie wolno Wam o tym zapominać: fakt, że możecie się kształcić, że możecie się rozwijać, że możecie cieszyć się życiem, nakłada na Was specjalne obowiązki. Przyjdzie chwila, kiedy będziecie musieli zdać sprawę innym z Waszego postępowania i udowodnić, że nie zmarnowaliście czasu spędzonego w Anglii.*

*Przekonany jestem, że tak jak nasza Marynarka zdobyła już sobie powszechne uznanie w tym kraju, jak nasi lotnicy wyrabiają sobie dobre imię, tak i Wy – najmłodszy przedstawiciele Polski – będziecie umieli zdobyć szacunek Waszych przełożonych i kolegów.*

*W tej myśli życzę Wam wszelkiego powodzenia.*

Ponieważ studenci nie mieli ze sobą żadnych dokumentów, potwierdzających stopień zaawansowania w studiach na Politechnice Gdańskiej, to Dziekan Wydziału

Mechanicznego Uniwersytetu, zdecydował, że zwolni ich z pierwszych dwóch lat studiów pod warunkiem zdania egzaminów z wszystkich dziesięciu przedmiotów, łącznie z egzaminem wstępnym z języka angielskiego. Dodatkową trudnością była również konieczność przyswojenia całego systemu miar obowiązujących w krajach anglosaskich. Podjęli się tego wyzwania, aby nie tracić dwóch lat.

Egzaminy odbyły się w dniach 04-17.09.1940 r. Wszystkie za pierwszym podejściem zdał tylko J. W. Doerffer, jeden z kolegów poprawiał matematykę, a drugi niestety oblał, ze względu na nieopanowanie języka angielskiego.

Sama nauka przebiegała już spokojnie w cyklach sześciomiesięcznych – sześć miesięcy nauki teoretycznej i sześć miesięcy praktyki w stoczni. Jako stypendysta Marynarki Wojennej J. W. Doerffer pierwszą praktykę odbywał w stoczni Vickers-Armstrongs w Barrow in Furness (od kwietnia do października 1941 r.), gdzie w tym czasie budowano dla Polskiej Marynarki Wojennej dwa okręty podwodne: „Dzik” i „Sokół”. Było to kolejne spotkanie przyszłego profesora z marynarką, tym razem już na wyższym szczeblu i z problematyką okrętów wojennych. Dowódca ORP „Sokół” kpt. mar. Bolesław Romanowski i oficerowie okrętu bardzo serdecznie przyjęli go do swego grona, darząc później przyjaźnią przez długie lata.

Przed zakończeniem praktyki dyrektor zaproponował J. W. Doerfferowi pracę w tej stoczni po ukończeniu studiów, na co wyraziło również zgodę Dowództwo Polskiej Marynarki Wojennej w Londynie. Musiał widocznie dobrze wywiązywać się ze swoich obowiązków.

Po bardzo dobrze zdanych egzaminach, J. W. Doerffer otrzymał 18.04.1942 r. dyplom ukończenia studiów wyższych na Uniwersytecie w Glasgow, stając się w pełni wykwalifikowanym inżynierem budowy okrętów.

I już od maja tegoż roku rozpoczyna pracę w stoczni Vickers-Arstrongs, jednej z największych w Anglii, pracując tam aż do powrotu do Polski po zakończeniu wojny - a obowiązki były bardzo poważne. Powierzono mu kierowanie budową, oprócz statków handlowych, takimi okrętami jak: lotniskowce (dwa), krążownik oraz serią okrętów desantowych – jednemu Polakowi w stoczni. Że był cenionym okrętowcem, świadczy o tym fakt otrzymania jeszcze w październiku 1942 r., propozycji objęcia funkcji asystenta na Uniwersytecie w Glasgow. Odmówił, bo chciał zdobywać doświadczenie praktyczne w stoczni, a nie na uczelni. I to była chyba jego najważniejsza w życiu decyzja, w drodze do przyszłej profesury.

Przed samym powrotem do Polski w 1945 r. był na stanowisku Asystenta (Assistant Shipyard Manager) Kierownika Stoczni.

Po zakończeniu wojny podejmuje stanowczą decyzję powrotu do kraju. Nawiązuje kontakt z odpowiednimi władzami zarówno w Polsce jak i też w Londynie i aby w pełni być przydatnym w kraju, ostatnie miesiące pracy spędza w biurach administracyjnych, by poznać księgowość oraz tajniki zarządzania dużą stoczną od strony administracyjno-księgowej.

Wraca do kraju w ramach oficjalnej repatriacji 12.12.1945 r. na statku s/s „Ragne” i już 16.01.1946 r. rozpoczyna pracę w Stoczni Gdańskiej, spotykając sporo swoich kolegów ze studiów. Pomimo bezspornej wiedzy nie były to dla niego łatwe lata, z przyczyn raczej politycznych, gdyż takich jak on powracających z Anglii, przyjmowano z niechęcią i traktowano jako potencjalnych szpiegów. Ale na szczęście – oczywiście dla rozwoju polskiego budownictwa okrętowego, profesor zajmuje się z oddaniem pracy w produkcji i szkoleniem robotników na wykwalifikowanych: spawaczy, kadłubowców, traserów i innych niezbędnych specjalistów. Początkowo zajmuje się remontami wydobywanych statków, by w krótkim czasie zająć się projektowaniem stalowego kutra rybackiego oraz nadzorem budowy pierwszego pełnomorskiego statku – rudowęglowca s/s „Sołdek”.

Oprócz pracy w stoczni, już od 1948 r. profesor zaczyna wyklądać na Politechnice Gdańskiej i w Technikum Budowy Okrętów – Conradinum, przekazując słuchaczom swoją wiedzę, wzbogacając ją jednocześnie, tłumaczoną przez siebie z angielskiego specjalistyczną literaturą.

Zdając sobie sprawę z możliwości rozwoju polskiego przemysłu okrętowego, już w 1949 r. profesor zaczyna przygotowywać dla Stoczni Gdańskiej ciągi produkcyjne dla dużych serii statków, co jednocześnie zdecydował się przedstawić jako pracę dyplomową na Wydziale Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, chcąc uzyskać dyplom polski, zamiast nostryfikować angielski. Tak się stało i to z wynikiem bardzo dobrym wiosną 1950 r.

Były to trudne lata, szczególnie dla ludzi przedsiębiorczych i niezależnych, kiedy tworzone w ministerstwie plany produkcji na wyrost, były raczej czynnikiem propagandy, nie mając nic wspólnego z możliwością ich realizacji i służyły bardzo często, do usuwania, nie tylko ze stanowisk, „nieposłusznych” dyrektorów.

W takiej sytuacji, profesor broniąc się i to nie tylko przed utratą zdrowia, rozpoczyna pracę na Politechnice Gdańskiej w 1952 r., co autentycznie „wyszło mu na zdrowie” oraz korzystnie dla rozwoju budownictwa okrętowego w Polsce. Na Politechnice Gdańskiej przeszedł wszystkie szczeble kariery akademickiej od asystenta do profesora, pełniąc funkcje kierownika Katedry Technologii Okrętu, dziekana Wydziału Budowy Okrętu, prorektora i rektora Politechniki Gdańskiej. Na emeryturę odszedł w 1988 r., kontynuując dalej aktywną pracę.

Od samego początku profesor J. W. Doerffer bierze udział w problemach okrętowych Marynarki Wojennej RP, m.in w pracach przygotowawczych Stoczni Gdyńskiej do bocznego wodowania budowanej tam serii trałowców bazowych, wykonywania ekspertyz technicznych, a także szkoleniu oficerów, w tym również niżej podpisanego. Z drugiej strony mógł zawsze liczyć na pomoc przy realizowaniu swoich wynalazków, co miało np. miejsce przy dziobowym stero-hamulcu dla dużych statków. Praca ta wykonywana była na przeznaczonym już do spisania, dużym ścigaczu proj. „122-bis.” w 9 Flotylli Obrony Wybrzeża. Wspominam o tym, ponieważ okręt przeznaczony już do spisania, po zamontowaniu na dziobie tzw. „gruszki” (ze sterem w środku), uzyskał większą szybkość jak był nowy, ku wielkiej radości naszych marynarzy, głównie kadry, którzy pracowali przy tym „społecznie”. Umiał docenić to profesor, nie tylko dziękując za pracę.

Największy wkład profesora J. W. Doerffera w rozwój naszych okrętów miał miejsce na początku lat 70., przy projektowaniu i budowie amagnetycznego trałowca proj. „207” o wyporności 225 t, będącego do dziś w eksploatacji. Było to pionierskie przedsięwzięcie ze względu na budowę kadłuba z laminatu poliestrowo-szklanego. Brałem w tym udział, jako szef Budowy Okrętów i Postępu Technicznego Dowództwa Marynarki Wojennej.

Zamierzenie było bardzo ambitne – zaprojektować i zbudować amagnetyczny trałowiec odpowiadający parametrami nowoczesnym okrętom tego typu na świecie, współczesnym wymaganiom obrony przeciwminowej oraz w maksymalnym stopniu w oparciu o przemysł krajowy.

Prace naukowo-badawcze w podstawowych dziedzinach prowadzili:

- w zakresie rozwiązań konstrukcyjnych i projektowania kadłuba – zespół pod kierunkiem prof. J. W. Doerffera z Politechniki Gdańskiej;
- w zakresie laminatu – prof. Jedliński z Instytutu Chemii w Zabrze;



- w zakresie hydroakustyki – prof. Zenon Jagodziński z Instytutu Telekomunikacji Politechniki Gdańskiej.

Koordynację wszystkich prac naukowo-badawczych, projektowych i produkcyjnych prowadził z ramienia Marynarki Wojennej kmdr mgr inż. Kazimierz Perzanowski – też absolwent Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej.

Prace rozpoczęliśmy sami, bez konsultacji i pomocy z zewnątrz. Dopiero pod koniec lat 70. nawiązaliśmy bardzo korzystną współpracę z jugosłowiańskim Instytutem Budowy Okrętów w Zagrzebiu. Oni również rozpoczynali pracę w tym zakresie, a co najważniejsze, posiadali nowoczesną aparaturę pomiarową oraz programy komputerowe, w tamtym czasie dla nas nieosiągalne, co oczywiście utrzymywane było w tajemnicy przed sojusznikami. I tak z konieczności przewóz aparatury przez granice, szczególnie czechosłowacką, musiał być starannie kamuflowany i był ryzykowny, gdyż z konieczności nie ubezpieczony.

Aparatura ta była wykorzystywana przy pomiarach wytrzymałości kadłuba jednostki doświadczalnej. Okręt doświadczalny poddano szczególnie wyrafinowanym „pieszczotom” z wybuchami za rufą włącznie, mierząc jednocześnie w dziesięciu punktach kadłuba w części podwodnej powstałe ciśnienia i przyspieszenia fali uderzeniowej. Pozwoliło to – po opracowaniu i wykonaniu obliczeń – na znaczne odchudzenie kadłuba (wysoka jakość żywicy i rowingu) oraz jego konstrukcyjne i technologiczne dopracowanie.

Okręt uzyskał zakładane parametry, a w zakresie pola magnetycznego dużo lepsze, nie ustępując podobnym jednostkom państw zachodnich. Dziś, trałowce te z powodzeniem współpracują w ramach wspólnych ćwiczeń w sojusznicznym układzie NATO.

Jest to niewątpliwie także zasługą prof. Jerzego Wojciecha Doerffera i kierowanego przez niego zespołu.

Przy tej okazji pragnę przypomnieć i podkreślić, jak czasami drobny problem, a przy tak skomplikowanym przedsięwzięciu były ich setki, może przekreślić nawet najlepsze osiągnięcia.

Na początku lat 80. – w stanie wojennym – budowa trałowca zawisła na przysłowiowym włosku. Powstał problem z uzyskaniem tzw. ciężkiego rowingu (tkanina z włókien szklanych o gramaturze 800 g/m<sup>2</sup>), wtedy w Polsce nie produkowanego. Główny Inspektor Techniki WP gen. broni Zbigniew Nowak oświadczył nam, że na kupno rowingu na zachodzie nie dostaniemy nawet centa, co automatycznie oznaczało, że budowy amagnetycznego trałowca na kadłubie z LPS nie będzie, a prace były w toku.

Dzięki wprost desperackiemu uporowi z naszej strony, a szczególnie prowadzącego budowę kmdr. Kazimierza Perzanowskiego (nie tylko w tej sprawie), udało nam się włączyć do naszego programu, z pomocą Dep. Wojsk. Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i przy niezmiernie przychylnym stanowisku dyrekcji, a szczególnie – co wymaga podkreślenia – załogi działu produkującego rowing lekki, wyprodukowanie rowingu ciężkiego w Krośnieńskiej Hucie Szkła Technicznego. Trałowiec został uratowany.

Z zadowoleniem pragnę stwierdzić, że zawsze w trudnych sytuacjach mogliśmy liczyć na ludzi życzliwych i sympatyków morza, pomijając urzędników warszawskich decydentów. Ci natomiast zawsze nas odnajdywali w końcowej fazie pozytywnego rozwiązania każdego problemu.

Dowództwo Marynarki Wojennej ze swej strony zawsze wynagradzało twórców, a w tym przypadku, naprawdę udanego okrętu, postarało się o nagrody najwyższego stopnia.

Profesor Jerzy Wojciech Doerffer został wyróżniony kordzikiem oficerskim z dedykacją Dowódcy Marynarki Wojennej.

Uważając zaprojektowanie i budowę amagnetycznego trałowca w naszym przemyśle za przedsięwzięcie pionierskie i antyimportowe, postanowiono wystąpić o przyznanie Nagrody Państwowej.

Uznając zasadność takiej nagrody, Minister Obrony Narodowej jako warunek wstępny przyznał trałowcowi w 1983 r., Zespołową Nagrodę MON I stopnia w dziedzinie nauki i postępu techniczno-organizacyjnego w której wyróżnieni zostali członkowie zespołu prof. J. W. Doerffera z Politechniki Gdańskiej, Akademii Marynarki Wojennej, Stoczni Marynarki Wojennej oraz Dowództwa Marynarki Wojennej.

Pomimo tego z nagrodą państwową nie było już tak łatwo. Tu już wchodziła w grę polityka – kto miał lepsze doświadczenie do „ucha”. Po dwóch latach Sztab Generalny WP zażądał jako uzupełnienia wniosku, opinii samodzielnego pracownika nauki z zakresu budownictwa okrętowego z uprawnieniami do wszelkich tajemnic wojskowych. Dziś mogę powiedzieć, że nas nie docenili.

Z opresji wybawił nas, wtedy kmdr prof. dr mgr inż. Konstanty Cudny – prywatnie mój dobry kolega – dziekan Wydziału Technicznego Akademii Marynarki Wojennej, pisząc na wszelki wypadek pod kryptonimem „ściśle tajne”, odpowiednią opinię. Profesor Konstanty Cudny, jako znany i ceniony naukowiec, po zakończeniu służby wojskowej,

będąc w tak zwanym stanie spoczynku, podjął na Politechnice Gdańskiej pracę, jako kierownik Katedry Materiałoznawstwa Okrętowego i Oceanotechnicznego.

I w ten sposób już bez przeszkód, przyznano amagnetycznemu trałowcowi w 1986 r. Zespołową Nagrodę Państwową II stopnia w dziedzinie techniki. Wśród wyróżnionych był oczywiście prof. Jerzy Wojciech Doerffer.

Profesor będąc obecnie na emeryturze, zawsze chętnie służy dalej swoją radą, pamiętając o swej marynarskiej służbie na ORP „Błyskawica”.

#### **Literatura:**

1. Doerffer J. W., Życie i pasje - Wspomnienia, t. I, Gdańsk 2002.
2. Kwiatkowski E., Pisma O Rzeczypospolitej Morskiej, Szczecin 1985.

## WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

### STANISŁAW MARIUSZ PIASKOWSKI (1909-2003)

W końcu ubiegłego roku ze Stanów Zjednoczonych nadeszła smutna wiadomość o śmierci Stanisława Mariusza Piaskowskiego, człowieka niezwykłego – marynarza, inżyniera, żołnierza Armii Krajowej i 2 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych, autora, współautora i wydawcy książek o dziejach polskiej Marynarki Wojennej, artysty grafika, malarza i drukarza.

Stanisław Mariusz Piaskowski urodził się 25 września 1909 r. w Kaliszu. Był synem Lubomira i Lucyny z Zaleskich. Pochodził z rodziny ziemiańskiej osiadłej w Winnogórze. Przed wojną mieszkał w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie ukończył gimnazjum.

W latach 1928-1929 ochotniczo odbył służbę w Marynarce Wojennej, najpierw w kadrze Marynarki Wojennej w Świeciu, a następnie w gdyńskiej Szkole Specjalistów Morskich. Szkolił się w specjalności torpedo-minera na bocznokołowcu „Generał Sosnkowski” i hulku „Bałtyk”, później pływał na torpedowcach. Po zakończeniu służby ukończył studia inżynierskie na Wydziale Budowy Dróg i Mostów Politechniki Warszawskiej.

Jesienią 1939 r. wraz z żoną Stanisławą i synem Piotrem przebywał we Lwowie. Pracował tam przy budowie bocznic kolejowej dla przetwórci gazu ziemnego. Aby uniknąć wywiezienia w głąb ZSRR zgłosił się do pracy na magistrali kolejowej z Równego do Lwowa, budowanej przez NKWD w latach 1939-1941 i pracował na jednym z jej odcinków.

Kiedy latem 1941 r. Niemcy zajmowali Lwów, uciekł i przedostał się do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie w 1942 r. wstąpił do Armii Krajowej. Wykorzystano tam jego zdolności plastyczne kierując go do pracy w komórce legalizacyjnej. W 1943 r. wraz z grupą robotników budowlanych został wywieziony do Marsylii, gdzie od 1944 r. w ramach francuskiego Ruchu Oporu organizował sabotaż na budowanych tam umocnieniach obronnych portu.

Po zajęciu południowej Francji przez wojska alianckie w sierpniu 1944 r., w stopniu porucznika, w Nicei współorganizował i prowadził stację zborną dla byłych żołnierzy Wojska Polskiego. Wcielony do 2 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych we Włoszech

najpierw został oficerem oświatowym w 7 Dywizji Piechoty, a następnie był redaktorem technicznym tygodnika 2 Korpusu „Orzeł Biały”, początkowo w Rzymie, później w Brukseli. Od maja 1947 r. reprezentował to czasopismo we Francji. Jeszcze w Rzymie poznał zespół redakcyjny „Kultury” i po przyjeździe do Paryża zgłosił się do pomocy przy redagowaniu tego pisma. W czerwcu 1947 r., prawdopodobnie skutkiem podjęcia decyzji pozostania na Zachodzie, rozwiódł się.

30 października 1947 r. w Calais został zwolniony z wojska. Początkowo pracował na fermie pod Orleanem, a później w Paryżu i Hirson, już jako architekt. Następnie wyemigrował do Belgii, a potem do Australii, gdzie przez trzy lata budował drogi i lotniska. W Sydney po raz drugi ożenił się z Marią Handke. Razem wyemigrowali najpierw do Kanady, gdzie w latach 1950-1953 budował mosty na Labradorze i pracował w hucie aluminium, a następnie w 1957 r. do Bostonu w Stanach Zjednoczonych. Ostatecznie trafili do Albany w stanie Nowy Jork. Pracował tam wiele lat w biurze projektów firmy budowy dróg i mostów. Dwa lata po śmierci drugiej żony, w 1967 r. ożenił się po raz trzeci.

Po przejściu na emeryturę, wraz ze swą trzecią żoną Anną, prowadził oficynę typograficzną „Sigma Press” założoną jeszcze w 1958 r. Jego firma, oprócz drukowania na zamówienie różnych formularzy, druków i broszur - wydała ponad 40 książek o tematyce historycznej i utworów poetyckich w językach polskim i angielskim, m.in. pracę Jerzego Rozwadowskiego, *Morski Dywizjon Lotniczy 1918-1939* (Albany 1973). Ukazało się w niej też szereg książek ilustrowanych jego grafikami, np. praca Anny Frajlich, *Indian Summer* (Albany 1982). Ilustrował również książki wydawane w innych wydawnictwach, m.in. Aleksandra Janty, *Nowe odkrycie Ameryki* (Paryż 1973). Dużo wcześniej, w 1966 r. został laureatem nagrody Artysta Millennium, nadanej przez Polski Komitet Millennium w Nowym Jorku. Namalował wiele pejzaży przedstawiających okolice Albany.

Z zamiłowania był historykiem polskiej Marynarki Wojennej. Od 1973 r. prowadził badania historyczne w różnych archiwach, m.in. w archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie i archiwach brytyjskiej marynarki wojennej, Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku oraz Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie. Zebrał olbrzymi materiał, a następnie napisał i wydrukował źródłowe prace zajmujące się dziejami polskiej Marynarki Wojennej: *Okręty Rzeczypospolitej Polskiej 1920-1946. Album planów* (Albany 1981, drugie wydanie – Warszawa 1996), *Kontrtorpedowce „Wicher” i „Burza”* (Albany 1984), wspólnie z kmdr. Julianem

Czerwińskim - Okręt szkolny SPMW ORP „Iskra” (wraz z dodatkiem Romualda Nałęcz-Tymińskiego, Podróż szkolna ORP „Iskra” w 1939 r.) (Albany 1986) oraz Kroniki Polskiej Marynarki Wojennej 1918-1946, t. 1-3 (Albany 1983, 1987 i 1990). Prace te przedstawione zostały obszernie w „Przeglądzie Morskim” w 1983 (nr 11), 1984 (nr 10), 1990 (nr 1) i 1991 r. (nr 4).

Za swoje Kroniki... został w 1989 r. jednym z dwóch laureatów Nagrody Pisarskiej Stowarzyszenia Polskich Kombatantów. Wszystkie wspomniane prace, które ukazały się w nakładach liczących tylko po 200-300 egzemplarzy, stanowią duży wkład do badań nad dziejami polskiej Marynarki Wojennej i cieszą się zasłużonym uznaniem historyków i miłośników historii Marynarki Wojennej. Swe pozytywne opinie o jego dziele wyrazili na różnych łamach m.in. Anna M. Cienciała, Wacław Jędrzejewicz, Jakub Z. Lichański, Paweł Piotr Wieczorkiewicz, Jerzy Pertek, Czesław Jeryś, Aleksander Gosk i Jerzy Tumaniszewski. Był członkiem Stowarzyszenia Marynarki Wojennej i Związku Pisarzy Polskich w Londynie.

W końcu lat 90. znacznie pogorszył się jego stan zdrowia. Potem złamanie biodra oraz postępująca choroba Alzheimera całkowicie wyłączyły go z życia. Nie był w stanie zakończyć zaplanowanego programu realizacji swych zamierzeń w zakresie historii Marynarki Wojennej.

Zmarł 13 października 2003 r. w Albany.

(W. P.)